Danina solidarnościowa bez odliczania ulg? Tak wynika z dwóch wyroków NSA. Czy to zwrot w wykładni? B2

Irlandczycy płacą wysoką cenę za centra danych. Na ulice wyszli pracownicy i aktywiści A3

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

CZWARTEK
22 PAŹDZIERNIKA 2026
DGP.pl

NR 206 (6875) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Ministerstwo porządkuje cyfryzację sądów

PROCEDURY

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

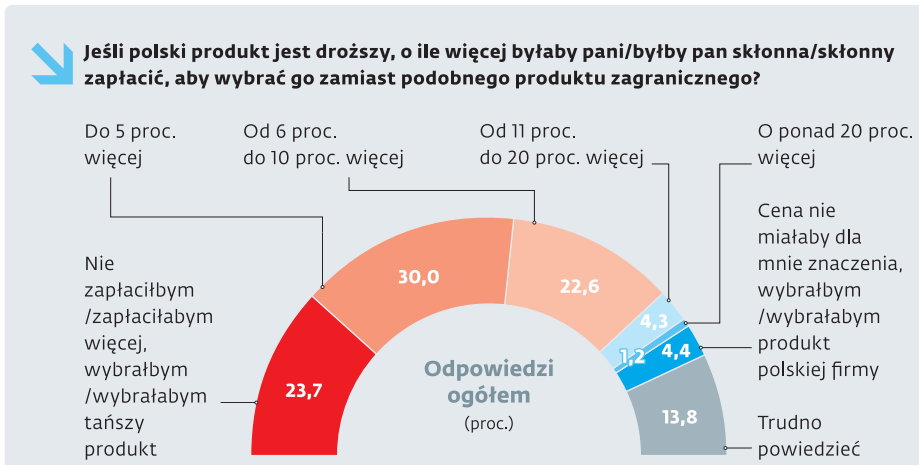
Elektroniczne pisma, rozwiązania na wypadek awarii systemów i dotyczące udziału w rozprawach online. Ministerstwo Sprawiedliwości proponuje zmiany, które mają usprawnić cyfryzację sądów. Projekt przewiduje także automatyczne protokołowanie posiedzeń i szersze wykorzystywanie elektronicznych akt.

Jedną z najważniejszych zmian będzie możliwość wniesienia pisma poza systemem elektronicznym, jeśli jego awaria lub prace serwisowe uniemożliwią dokonanie czynności w ostatnim dniu terminu. Strona będzie jednak musiała uprawdopodobnić, że problem leżał po stronie sądu. Zmiana budzi wątpliwości prawników.

– Powstaje pytanie, jak użytkownik ma to wykazać, skoro nie ma dostępu do informacji o przyczynach awarii – wskazuje Rafał Dębowski, adwokat, wspólnik w kancelarii Dębowski i Wspólnicy.

Projekt zakłada również, że protokoły z posiedzeń będą mogły powstawać automatycznie, np. z wykorzystaniem technologii rozpoznawania mowy i bez udziału protokolanta. Elektroniczne wyroki mają być opatrywane kwalifikowanym podpisem elektronicznym, co ułatwi prowadzenie akt w formie cyfrowej. ©℗ B6

63 proc. Polaków gotowych dopłacić za krajowy produkt



SONDAŻ DGP W badaniu przeprowadzonym na zlecenie Dziennika Gazety Prawnej 63 proc. ankietowanych zadeklarowało, że jest gotowych zapłacić więcej za produkt wyprodukowany w Polsce, zamiast zdecydować się na podobny towar wytworzony za granicą. Swój patriotyzm zakupowy jesteśmy gotowi okazać najczęściej, gdy ceny towarów różnią się nieznacznie. 30 proc. ankietowanych wskazało, że za produkt polski są gotowi zapłacić do 5 proc. więcej i była to najczęściej wybierana odpowiedź.

W niemal wszystkich przekrojach badania ponad połowa ankietowanych zadeklarowała, że jest gotowa zapłacić za polski produkt więcej, ale do 5 proc. lub od 6 do 10 proc. Dlatego 10 proc. można wskazać jako górny poziom preferencji dla krajowych towarów. Pochodzenie produktu przestaje mieć znaczenie, jeśli ceny różnią się o więcej niż 20 proc. Po przekroczeniu tej granicy gotowość do kupowania polskich towarów gwałtownie spada. ©℗ A6

Szpital jak firma. Zmiany mogą doprowadzić do ich likwidacji

ZDROWIE

Ministerstwo Zdrowia chce, by placówki podlegały restrukturyzacji na takich samych zasadach co spółki prawa handlowego. Zdaniem ekspertów to **zwiększy zadłużanie szpitali powiatowych** i może doprowadzić do ich likwidacji

Karolina Kowalska
karolina.kowalska@infor.pl

DGP dotarł do pisma, które minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda skierowała do ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka. Pisze w nim wprost: „W ocenie MZ prace legislacyjne powinny zostać ukierunkowane na stworzenie przepisów prawnych przyznających w sposób jednoznaczny i niebudzący wątpliwości zdolność restrukturyzacyjną SP ZOZ-om. (samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej – red.). (...) Zasadne jest stworzenie w ramach ustawy Prawo restrukturyzacyjne odrębnych regulacji dotyczących restrukturyzacji podmiotów leczniczych, dedykowanych wszystkim podmiotom leczniczym, niezależnie od formy organizacyjnoprawnej”.

Plany resortu zawarte w piśmie ujawnił podczas poniedziałkowego posiedzenia Zespołu Trójstronnego ds. Zdrowia jeden z ministerialnych urzędników, a oburzeni partnerzy społeczni zażądali udostępnienia dokumentu.

– Usłyszeliśmy, że MS nie przychyliło się do uchwały Rady Dialogu Społecznego (RDS) nr 146 z 20 kwietnia 2026 r., w której strona społeczna zaproponowała wyłączenie SP ZOZ-ów prawa restrukturyzacyjnego. Okazuje się, że minister sprawiedliwości, nie respektując ustawy o RDS, szykuje z MZ ustawę zakładającą coś dokładnie przeciwnego. Projekt prawdopodobnie powstanie do końca roku, a jego kształt jest nieznany – mówi Wojciech Wiśniewski z Polskiego Towarzystwa Gospodarczego.

Zdaniem Łukasza Kozłowskiego, głównego ekonomisty Federacji Przedsiębiorców Polskich (FPP) i członka Rady NFZ, włączenie SP ZOZ-ów do Prawa restrukturyzacyjnego otwiera puszkę Pandory. – Likwidacja najbardziej zadłużonych szpitali zapewne nie jest intencją MZ, ale może do tego doprowadzić. Dotychczas SP ZOZ-y traktowane były przez kontrahentów jak jednostki sektora finansów publicznych, jak ZUS czy NFZ. Jeśli będą mogły być restrukturyzowane, to znaczy, że mogą upaść. A jeśli mogą upaść, to nikt nie będzie chciał ich kredytować tak jak na dzisiejszych zasadach, gdy kontrahenci gotowi są czekać na pieniądze nawet rok, bo wiedzą, że gwarantuje je państwo – tłumaczy ekspert.

Zdaniem Kozłowskiego sama zapowiedź minister Sobierańskiej-Grendy obniża pozycję negocjacyjną szpitali.

Arkadiusz Pączka, dyrektor w Pelion SA, gruppie kapitałowej działającej na polskim rynku ochrony zdrowia, dodaje, że dostawcy leków, materiałów opatrunkowych, ale też cateringu czy żywności nie tylko nie zechcą kredytować SP ZOZ-ów, ale będą żądać od nich przedpłaty. A na to placówki, które na koniec I kw. 2026 r. miały 5 mld zł zobowiązań wymagalnych (o 20 proc. więcej r/r), zwyczajnie nie mogą sobie pozwolić. – Najbardziej ucierpią pacjenci, którzy nie będą mieli gdzie się leczyć – ostrzega.

Na koniec czerwca 2026 r. w Polsce działało 1169 SP ZOZ-ów. ©℗ A4

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

9 772080 674044 43

eprasa.pl fbf048f370

Domański wicepremierem? Dobrze, tylko za późno



Łukasz Wilkowicz
zastępca redaktora naczelnego

Minister finansów Andrzej Domański przetrwał zgłoszony przez PiS wniosek o wotum nieufności. Bez niespodzianki. Sejmowa arytmetyka głosów nie pozwalała spodziewać się niczego innego. Premier Donald Tusk postanowił docenić swojego ministra i zapowiedział, że postawi wniosek o awansowanie go na wicepremiera.

Opozycja wytyka Domańskiemu gigantyczny deficyt i zadłużanie państwa, z czym trudno dyskutować. Koalicja wskazuje, że wejście na ścieżkę dużego deficytu i przyspieszenie zadłużania to zasługa jeszcze poprzedniego rządu, czyli dzisiejszej opozycji. I to również prawda.

Obie strony politycznego sporu przykładały się w ostatnich latach do tego, że niedługo będziemy testować wytrzymałość konstytucyjnego limitu zadłużenia na poziomie 60 proc. PKB (mowa o państwowym długu publicznym; dług liczony według metodyki unijnej już jest powyżej tego poziomu, ale z punktu widzenia krajowych przepisów to właściwie bez znaczenia). W ostatnim czasie do koalicji i opozycji bardzo stara się dołączyć prezydent Karol Nawrocki.

Obie strony są winne dlatego, że w jednym się zgadzają: uznają, że kupowanie wyborców to najskuteczniejsza metoda zdobywania ich poparcia. Przyjmując 800+, 13. i 14. emeryturę, babciowe i kilka innych możliwych przelewów od państwa, cieszymy się, że na koncie jest więcej pieniędzy. Nie myślimy za bardzo o tym, kto za to płaci.

Łatwość wydawania pieniędzy z kasy państwa to z kolei po części konsekwencja słabej pozycji ministra finansów w rządzie. Nie tylko w tym rządzie. Regularne łączenie stanowisk ministra finansów i wicepremiera to przełom XX i XXI stulecia, z przechyłem w stronę lat 90. Balcerowicz, Belka, Kołodko, Borowski, później jeszcze Gilowska, Rostowski i oczywiście Morawiecki, który przez pewien czas siedział równocześnie na stołku ministra finansów i premiera – ale ostatnio to było niewiele ponad dwa miesiące w 2022 r. Inna sprawa, że Mateusz Morawiecki raczej nie był znany z kurczowego trzymania się (kasy państwa) za kieszeń.

Słaba pozycja ministra finansów w rządzie oznacza, że ma on raczej znajdować pieniądze na to, na co rząd chce wydawać, niż proponować ograniczenia wydatków. Nie mówiąc już o reformie finansów publicznych. Status wicepremiera oznacza awans również w wymiarze partyjnym, ale to przede wszystkim w rządzie powinien pozwalać na więcej „strażnikowi kasy państwa".

Dlatego funkcja wicepremiera dla Andrzeja Domańskiego to dobra wiadomość. Problem w tym, że to awans tylko na rok, a przy tym na czas kampanii wyborczej. I jeszcze w jakiś sposób (jaki – jeszcze do końca nie wiemy) zależny od widzimisię prezydenta.

Paradoksalnie konstytucyjny próg 60 proc. powinien Domańskiemu pomagać miarkować apetyty polityków. Szkoda tylko, że wicepremiera ministra finansów nie mieliśmy przez pierwsze trzy lata kadencji. Nawet budżet na 2027 r. to już w znacznej mierze sprawa zamknięta – w Sejmie mogą być dopracowywane tylko szczegóły. Przyszłemu wicepremierowi zostaje przygotowanie projektu na 2028 r., co do którego szanse, że osoba ta będzie odpowiadała również za jego realizację, nie są aż tak wysokie.

Przez trzy lata słyszeliśmy z Ministerstwa Finansów, że zamiast reformować finanse państwa, liczymy na to, iż dzięki wysokiemu wzrostowi gospodarczemu uda się wyrosnąć z długu. Dziś (ale nie od dziś) jasno widać, że te nadzieje się nie spełniły. Jeśli finansów publicznych nie zreformuje ten wicepremier, będzie to musiał zrobić kolejny. Problem w tym, że im dłużej czekamy, tym bardziej może to być kosztowne. ©℗

Tusk lekką ręką nie odda TVN



Filip Memches
publicysta

Wydawało się, że w sprawie Grupy TVN jest pozamiatane. Skydance – bliski politycznie Donaldowi Trumpowi podmiot z USA – ma przejąć polski koncern medialny, który uchodzi za głos liberalnej opinii publicznej. Obserwatorzy tej sprawy są zgodni: w tym przypadku zmiana właścicielska musiałaby pociągnąć za sobą co najmniej względną reorientację linii redakcyjnej TVN24.

Tymczasem ekipa premiera Donalda Tuska nie zamierza biernie się przyglądać biegowi zdarzeń. Już w 2024 r. Grupa TVN została wpisana na listę podmiotów strategicznych. W ubiegłym tygodniu zaś Ministerstwo Aktywów Państwowych rozpoczęło postępowanie administracyjne w celu „weryfikacji wpływu dokonanej transakcji na bezpieczeństwo lub porządek publiczny w Polsce". Widać, że koalicja rządowa nie odda lekką ręką „zaprzyjaźnionej" (jak to w 2010 r. określił reżyser Andrzej Wajda) z nią spółki ludziom politycznie powiązanym z Trumpem.

W kręgach liberalnych obowiązuje narracja, wedle której ekipa Tuska, rozkładając parasol ochronny nad Grupą TVN, broni niezależności polskich mediów. Znamienne, że w tym przypadku nie tylko wskazywana jest konieczność obrony wolności słowa, lecz także pobrzmiewa retoryka patriotyczna – tak przecież niegdyś wyszydzana w tych środowiskach przy innych okazjach. Tyle razy można było w nich usłyszeć w tonie aprobatywnym, że przecież kapitał nie ma narodowości. Jednocześnie wśród polityków PiS oraz zwolenników tej formacji są osoby, które mocno kibicują Amerykanom, licząc na to, że uczynią oni z TVN24 stację przychylną polskiej prawicy. I choć postawa ta jest z punktu widzenia polskiego patriotyzmu problematyczna, to przecież czego się nie czyni, żeby dopiec Tuskowi i jego medialnym sojusznikom.

Były czasy, gdy w roli obecnej koalicji rządowej był PiS. Kiedy ugrupowanie to sprawowało władzę, TVN24 uważano za głos liberalnej opozycji. Dlatego kanał ten był ostro krytykowany przez polityków Zjednoczonej Prawicy, przymierzających się do tego, żeby uprzykrzyć mu funkcjonowanie odpowiednimi rozwiązaniami legislacyjnymi (tzw. lex TVN). W obronie grupy medialnej – będącej wówczas własnością Discovery – stawała zaś ówczesna ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher. Preferencje polityczne TVN24 nie miały dla niej znaczenia. Chodziło jej tylko o to, żeby nie szargano wizerunku spółki należącej do Amerykanów. I znamienne, że działo się to za pierwszej kadencji Trumpa, a więc za prezydentury polityka kojarzonego jako sojusznik PiS. Wówczas politycy partii Jarosława Kaczyńskiego dawali się Amerykanom przywoływać do porządku. Nie chcieli się z nimi konfliktować, bo potrzebowali ich wsparcia w walce z liberalnymi elitami w Europie. Gra na polaryzację USA przeciw UE zaś uwikłała pisowców w zależność od Białego Domu.

Dziś Donald Tusk nie ma takiego zmartwienia. Trumpowi naraził się już dawno temu, ale liberalne elity UE ma po swojej stronie. To – w odróżnieniu od pisowców – pozycjonuje go jako polityka antyamerykańskiego, a zarazem prounijnego. Dlatego można się po nim spodziewać, że postawi się Amerykanom i w efekcie wykaże się determinacją, żeby uratować zespół redakcyjny, z którym jest mu po drodze. Czy jednak tę konfrontację wygra – tego przewidzieć nie sposób. ©℗

Niemieckie cierpienie na pierwszym planie



Anna Kwiatkowska
Ośrodek Studiów Wschodnich, współautorka podcastu „Niemcy w ruinie?"

W stosunkach polsko-niemieckich znowu historia puka do drzwi. Nie chodzi o zadośćuczynienie dla ostatnich żyjących polskich ofiar niemieckiej okupacji; tu niczego już się nie spodziewam. Chodzi o wypracowany z trudem kompromis, który może lec w gruzach. O to, czy pamięć o wysiedlonych Niemcach będzie częścią opowieści o wojnie rozpętanej przez III Rzeszę, czy osobną historią niemieckich ofiar. Wydawało się, że Berlin i jego sąsiedzi, w tym Warszawa, znaleźli już dawno odpowiedź na to pytanie. Było ciężko, ale się udało. Teraz ten spór otworzy się na nowo.

Bundestag rozpoczął prace nad ustawą o Fundacji Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie prowadzącej w Berlinie Centrum Dokumentacyjne, a w nim wystawę. Pozornie to porządkowanie przepisów: fundacja ma się uniezależnić od Niemieckiego Muzeum Historycznego i podlegać bezpośrednio nadzorowi federalnego MSW. Tak się składa, że prowadzonego obecnie przez CSU, chadecką partię z Bawarii. Ale w projekcie ustawy jest też zmiana o jeszcze większym znaczeniu. Głównym tematem wystawy stałej mają być odtąd z mocy ustawy ucieczka, wypędzenia i integracja Niemców w czasie wojny i po niej. Europejski kontekst innych przymusowych migracji i ucieczek pozostaje, lecz schodzi na drugi plan. Tak jak i kontekst II wojny światowej.

Te informacje nie przejdą bez echa w Polsce i wywołają duże emocje. Aby je zrozumieć, trzeba przypomnieć postać Eriki Steinbach. Jako szefowa Związku Wypędzonych, urodzona w Rumi w rodzinie stacjonującego tam żołnierza i okupanta, domagała się stworzenia w Berlinie Centrum przeciwko Wypędzeniom. Oficjalnie dążyła do upamiętnienia losu milionów niemieckich cywilów, którzy uciekali przed frontem, zostali ewakuowani lub przymusowo wysiedleni. W rzeczywistości uczyniła z niemieckiego cierpienia narzędzie politycznej mobilizacji, a jej wypowiedzi i działania zatruwały stosunki z Polską, Czechami i powodowały konflikty wewnątrzniemieckie. Wtedy była chadeczką, dziś prowadzi fundację polityczną swojej nowej partii – AfD.

W ówczesnej debacie posługiwała się demagogicznie różnymi szkodliwymi mitami. Pierwszy przedstawiał XX w. jako „stulecie wypędzeń", spychając na dalszy plan światowe wojny i totalitaryzmy: nazizm i komunizm. Drugi głosił, że los wysiedlonych Niemców był dotąd przemilczany, choć od dawna był częścią niemieckiej pamięci. Udokumentowaną, dofinansowaną i uwiecznioną nawet w popkulturze. Trzeci przekonywał, że Polska i Czechy to przestępcze „państwa wypędzające". I że traktują wysiedlenia jak tabu oraz nie potrafią krytycznie spojrzeć na własną przeszłość, czemu przeczyły badania, debaty i publikacje dostępne w obu krajach. Na marginesie – o wypędzeniach z obecnego Kaliningradu – Steinbach nie perorowała już tak chętnie.

Po co wspominam tę postać i tamtą debatę? Bo walczyliśmy wtedy w Polsce, by zapobiec utrwaleniu przez Steinbach tak skonstruowanej opowieści o wysiedleniach, w której nie było różnicy między przyczyną a następstwem: między agresją III Rzeszy a powojennymi decyzjami o przesiedleniach.

W 2008 r. wypracowano w Niemczech kompromis, w którego obronę zaangażowała się również polska strona. Zamiast placówki firmowanej przez Związek Wypędzonych powstała federalna fundacja związana z Niemieckim Muzeum Historycznym. Jej zadaniem stało się upamiętnianie wysiedleń w kontekście II wojny światowej oraz nazistowskiej polityki podbojów i zagłady. Otwarta w 2021 r. wystawa nie pomijała cierpienia Niemców, ale pokazywała jego miejsce w znacznie szerszej historii katastrofy, jaką na siebie sprowadzili.

Dziś rząd twierdzi, że tylko zapisuje w ustawie priorytet już obecny w dokumentach fundacji. Dotąd program wystawy można było korygować w ramach instytucji, po zmianie pierwszeństwo niemieckiej perspektywy będzie chronione ustawowo. Niemieccy historycy i Zieloni ostrzegają przed osłabieniem wojennego kontekstu. Politycy chadecji naciskają na silniejsze wyeksponowanie niemieckich losów, a AfD domaga się jeszcze dalej idącej zmiany opowieści. Jeśli się to powiedzie, proponuję usunąć z nazwy fundacji ostatnie słowo. ©℗

eprasa.pl fbf048f370

W cieniu siedzib big tech trwa spór o AI

SZTUCZNA INTELIGENCJA Przedstawiciele największych firm technologicznych dyskutowali w Dublinie o rozwoju sztucznej inteligencji. **Przez Irlandię przetoczyły się strajki** pracowników i aktywistów

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl



fot. Bryan Meade/EPA/PAP

Protesty aktywistów podczas AI Summit w Dublinie

Irlandia jest głównym europejskim hubem technologicznym i europejską siedzibą największych światowych koncernów z sektora Big Tech. W centrum Dublina znajduje się dzielnica o nazwie Silicon Docks. To tam mieszczą się siedziby m.in. Google'a, Mety, Microsoftu, Amazona. Właśnie nieopodal ich siedzib, w Royal Dublin Society odbył się The International AI Summit, zorganizowany przez prezydencję Irlandzką w Radzie UE.

W tym samym czasie w Irlandii trwał strajk związków zawodowych pracowników budżetówki. Według danych Reutersa około 300 tys. nauczycieli, pracowników służby zdrowia, służby cywilnej oraz innych sektorów publicznych strajkowało w swoich miejscach pracy. Związki zawodowe i rząd od miesięcy nie mogły dojść do porozumienia co do podwyżek płac. Kolejny strajk zaplanowano na 21 października.

AI a zatrudnienie – strajki i zwolnienia w sektorze technologicznym

Sama branża technologiczna zmaga się z problemami. Pracownicy tego sektora strajkowali w styczniu, czerwcu oraz lipcu. A kilka dni przed The International AI Summit odbył się AI Counter Summit, na którym poruszali m.in. wpływ technologii na ich miejsca pracy.

Jak podaje Politico, irlandzki sektor technologiczny zmaga się z falą zwolnień spowodowanych przez sztuczną inteligencję, a związek zawodowy branży technologicznej Digital and Techworker Alliance (DATA) odnotował pięciokrotny wzrost liczby członków od momentu jego założenia w 2023 r.

Związki zawodowe chcą rokowań zbiorowych

W jednym z paneli brała udział Fionnuala Ní Bríogáin, przewodnicząca Communications Workers Union. Jej zdaniem problemem jest to, że w Irlandii pracodawcy nie mają ustawowego obowiązku prowadzenia rokowań zbiorowych.

– Z zadowoleniem przyjmujemy powołanie forum poświęconego AI w ramach Labour Employer Economic Forum, ale te inicjatywy muszą być czymś więcej niż miejscem pustych rozmów – podkreśliła. Jej zdaniem, jeżeli dialog nie odbywa się w formie, w której pracownicy mają realną moc wprowadzania zmian, może on wyglądać jak konsultacje, czyli w istocie jednostronne podejmowanie decyzji.

Również John Bohan z Digital and Techworker Alliance (DATA) mówi DGP, że wprowadzenie rokowań zbiorowych oraz uznanie związków zawodowych były głównym postulatem strajków pracowników firm technologicznych, które odbyły się w tym roku. Jego zdaniem, zapewniłoby to pracownikom możliwość realnego wpływu na procesy restrukturyzacji i zwolnień na dużą skalę.

– Stabilność zatrudnienia oraz lepsze odprawy to kluczowe żądania w całym sektorze – zarówno w przypadku naszych członków strajkujących w firmie Covalen, jak i pracowników organizujących się w TikToku, Microsofcie, Accenture oraz wielu innych przedsiębiorstwach. Irlandia jest jednym z niewielu krajów w Europie, w których nie istnieje prawna ścieżka umożliwiająca prowadzenie rokowań zbiorowych czy zapewnienie pracownikom rzeczywistej reprezentacji na poziomie firmy. Pracownicy sektora technologicznego widzą, że ich odpowiednicy w innych krajach europejskich mają dostęp do skutecznej reprezentacji – czy to poprzez związki zawodowe, czy to rady pracownicze. Wśród pracowników branży technologicznej w Irlandii narasta świadomość, że ich sytuacja jest gorsza niż sytuacja kolegów z innych krajów europejskich: nie mają oni bowiem żadnego formalnego sposobu, by wpływać na decyzje pracodawców – poza uciekaniem się do akcji protestacyjnych – tłumaczy Bohan.

Bohan nie jest też przekonany do zapowiedzi premiera Irlandii, że utworzy forum poświęcone AI. Związkowiec mówi, że w polityce rządu Irlandii wyraźnie brakuje uwzględnienia perspektywy pracowników.

– Kurczowe dążenie do zadowolenia wielkich pracodawców oraz gotowość do ulegania ich potrzebom biznesowym świadczą o niepokojącej krótkowzroczności premiera. Firmy technologiczne, od których jesteśmy w nieproporcjonalnie dużym stopniu zależni, dążą do radykalnej zmiany sposobu, w jaki żyjemy, pracujemy i komunikujemy się ze sobą – dodaje.

Wysoki rachunek za AI

Obok miejsca, gdzie miał miejsce szczyt, protestowały grupy People Before Profits oraz Your Tech, Their Deaths. Z rozmów z członkami demonstracji DGP się dowiedziała, że sprzeciwiają się oni m.in. budowie centrów danych w Irlandii. Według badania Ipsos B&A dla The Irish Time ponad 61 proc. respondentów jest przeciwnych budowie kolejnych centrów danych. Z kolei według danych Irlandzkiego urzędu statystycznego udział centrów danych w całkowitym zmierzonym zużyciu prądu wzrósł z 5% w 2015 r. do 23% w 2025 r.

Jedna z protestujących osób mówi DGP, że Irlandczycy nie chcą budowy kolejnych centrów danych, które zużywają niesamowite ilości prądu.

– Chcemy niezawodnej sieci energetycznej i niższych rachunków za prąd. Zmagamy się z kryzysem kosztów utrzymania. Nie chcemy dalszego wzrostu opłat za media. Nie chcemy tracić kolejnych terenów – które mogłyby służyć mieszkalnictwu lub rolnictwu – na rzecz interesów imperialistycznych (amerykańskich, izraelskich, brytyjskich czy kanadyjskich) czy jakichkolwiek innych podmiotów, z pominięciem mieszkańców tej wyspy. Nie chcemy też być współwinni działań, do jakich firmy te wykorzystują swoją technologię. Technologia ta jest używana do inwigilacji, jest wykorzystywana do podżegania do wojny. Służy czerpaniu zysków z ludobójstwa. Dlatego grupa „Your Tech, Their Deaths" sprzeciwia się temu. Domagamy się natychmiastowego moratorium na budowę centrów danych w Irlandii – stwierdziła. ©℗

SZTUCZNA INTELIGENCJA

AI nie rozróżnia kulturowych niuansów. Ktoś będzie musiał się dostosować

Nowoczesna technologia nie jest narzędziem neutralnym. Modele AI są projektowane według określonych założeń i schematów działania, które nie zawsze odpowiadają temu, jak ludzie funkcjonują w różnych częściach świata

Zuzanna Staszewska-Jedynasty
zuzanna.staszewska@infor.pl

Problem ten wyraźnie widać na przykładzie Afryki, której różnorodność językowa, kulturowa i gospodarcza stanowi duże wyzwanie dla systemów projektowanych przede wszystkim z myślą o zachodnich rynkach.

– Większość czołowych modeli AI na świecie została przeszkolona głównie na zachodnich, anglojęzycznych i cyfrowo udokumentowanych zbiorach danych. Afryka, z ponad 2 tys. języków oraz ogromną różnorodnością kultur, praktyk handlowych i środowisk społeczno-gospodarczych, pozostaje w tych danych treningowych znacząco niedoreprezentowana – tłumaczy w rozmowie z DGP Zachariah George, inwestor od kilkunastu lat związany z afrykańskim sektorem technologicznym, współzałożyciel i partner zarządzający funduszu Launch Africa Ventures, inwestującego już w ponad 160 startupów technologicznych w 25 krajach Afryki.

Agenci AI nie znają lokalnego kontekstu kulturowego

Wiele startupów pracuje nad lokalnymi, nieanglojęzycznymi modelami. Jednak, jak podkreśla inwestor, sam język to tylko wierzchołek góry lodowej. Problematyczna jest kwestia całego kontekstu kulturowego. Sposób, w jaki ludzie się komunikują, negocjują, budują zaufanie, podejmują decyzje zakupowe i wchodzą w interakcje z instytucjami finansowymi, różni się nie tylko między poszczególnymi krajami afrykańskimi, ale i wewnątrz nich.

– Wiele afrykańskich MŚP nie posiada formalnej księgowości, zaawansowanych systemów magazynowych ani konwencjonalnej historii kredytowej. Transakcje często się odbywają za pośrednictwem płatności mobilnych, aplikacji WhatsApp, w gotówce lub na podstawie nieformalnych ustaleń kredytowych opartych na relacjach osobistych i zaufaniu – wyjaśnia.

Systemy AI wytrenowane głównie na zachodnich danych finansowych i handlowych mogą mieć więc trudności z trafną oceną zdolności kredytowej takich firm, przewidywaniem ich zachowań zakupowych czy zrozumieniem ich wyzwań operacyjnych.

Sztuczna inteligencja może utrwalać zachodnie wzorce rynkowe

Afryka świetnie ilustruje mechanizm, ale problem jest uniwersalny. W 2025 r. zespół badaczy sprawdził, jak agenci AI radzą sobie z rozpoznawaniem różnych norm społecznych i kulturowych podczas zakupów internetowych oraz korzystania z forów dyskusyjnych. Wyniki przedstawili w materiałach z konferencji NAACL, poświęconej lingwistyce komputerowej oraz przetwarzaniu języka naturalnego. Okazało się, że modele znacznie rzadziej uwzględniały te normy podczas samodzielnego wykonywania zadań w sieci niż w testach, w których nie działały jako agenci.

Bez uwzględnienia kontekstu kulturowego społeczności, w których mają funkcjonować, agenci AI mogą utrwalać istniejące schematy rynkowej dominacji. Jeśli systemy oparte na zachodnich wzorcach staną się powszechnymi pośrednikami w handlu i usługach, użytkownicy zostaną zmuszeni do adaptacji. W efekcie to człowiek będzie się musiał dostosować do technologii, a nie technologia do człowieka. ©℗

eprasa.pl fbf048f370

DGP
Subskrybuj 29 zł za miesiąc
przez 3 miesiące
blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK


Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja
Wygenerowane przy użyciu AI

Reforma wchodzi do szkół ponadpodstawowych

EDUKACJA W Instytucie Badań Edukacyjnych (IBE) zakończyły się prace nad projektami nowych podstaw programowych dla szkół ponadpodstawowych. **Zmiany mają obowiązywać już od września 2027 r.**

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

Jedną z kluczowych propozycji zmian ekspertów IBE jest większa swoboda szkół w kształtowaniu oferty zajęć. Przedmioty, które mogą ją uzupełniać, to m.in. analiza i modelowanie danych, astronomia czy bezzałogowe statki powietrzne. To, które z nich pojawią się w danej placówce, będzie zależało od decyzji dyrektora oraz możliwości organizacyjnych i kadrowych danej placówki.

– Sam pomysł jest bardzo dobry. Jeżeli szkoła znajdzie pasjonata, który poprowadzi ciekawe zajęcia, może stworzyć uczniom zupełnie nowe możliwości rozwoju – mówi DGP dr Karol Dudek-Różycki, nauczyciel chemii, przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych (PSNPP). Zwraca przy tym uwagę, że takie rozwiązanie niesie pewne ryzyko.

– Z jednej strony chcemy, żeby autonomia dyrektora i szkoły była jak największa. Z drugiej – trzeba mieć świadomość, że będzie to pogłębiało różnice między placówkami. Jedna szkoła będzie miała kadrę i możliwości, żeby uruchomić atrakcyjne zajęcia dodatkowe, a inna nie – wyjaśnia.


fot. Wojciech Olkuśnik/East News

Nowe podstawy programowe mogą pogłębić różnice między szkołami

Polski: swoboda lektur i praktyka

Istotna zmiana szykuje się również na języku polskim. Projekt podstaw programowych wprost zakłada „znaczną swobodę" nauczyciela w doborze lektur. Nie oznacza to jednak całkowitego odejścia od kanonu. W podstawie wskazano utwory, których nie będzie można pominąć.

Większa swoboda dotyczy pozostałych tekstów. W klasie I uczeń ma przeczytać co najmniej trzy dłuższe utwory, które podejmują zagadnienia istotne dla współczesnego doświadczenia młodych, problemy społeczne, kulturowe i egzystencjalne. Będą one wybierane wspólnie przez uczniów i nauczycieli spośród propozycji obejmujących współczesną literaturę polską i światową (dwa z trzech utworów muszą być opublikowane po 1989 r.). Sama podstawa zawiera obszerną listę „przykładowych tekstów do omówienia". Pojawia się na niej m.in.: cykl „Wiedźmin" czy „Persepolis".

– To bardzo dobra podstawa dla świadomych, zaangażowanych i mądrych nauczycieli. Gdyby jednak okazało się, że nie każdy polonista będzie tak zaangażowany w proces dydaktyczny, to ta podstawa generuje bardzo wiele nierówności – komentuje Bartek Rosiak, nauczyciel języka polskiego i wykładowca akademicki.

– Przy tak dużej dowolności i możliwości realizowania wymagań za pomocą różnych tekstów kultury przeprowadzenie rzetelnego egzaminu maturalnego może być bardzo trudne. Na pewno nie możemy pozostać przy obecnej formule matury – dodaje. Warto jednak zaznaczyć, że w ramach reformy trwają już prace nad nową koncepcją egzaminów dojrzałości.

Nowe podstawy mają też mocniej przesunąć nauczanie w stronę zadań praktycznych czy krytycznej analizy informacji. Dla przykładu: w ramach „doświadczeń edukacyjnych" na historii uczniowie mogą pracować ze źródłami, z archiwami cyfrowymi, przygotowywać podcasty albo przeprowadzać wywiad ze świadkiem historii. Z kolei na matematyce praktyczny wymiar zajęć ma polegać np. na analizie rzeczywistych danych finansowych (ofert banków, rachunków czy planów oszczędnościowych) i wyciąganiu na ich podstawie wniosków.

Rok bazowy: potem rozszerzenia

Jednym z głównych założeń reformy pozostaje rok bazowy, który będzie obowiązywał we wszystkich typach szkół ponadpodstawowych. Klasa I ma służyć uporządkowaniu wiedzy z podstawówki, wyrównaniu różnic i rozpoznaniu zainteresowań ucznia. Chodzi m.in. o to, by nastolatkowie podejmowali bardziej świadomy wybór dotyczący realizowanych później przedmiotów w zakresie rozszerzonym. – To jest bardzo duży walor tej reformy. Wszystko jednak rozbije się o realizację – zaznacza dr Dudek-Różycki.

– Rozwiązanie nie zadziała, jeżeli nadal będziemy rekrutować uczniów do profilowanych klas. Jeżeli chcemy rzeczywiście opóźnić wybór rozszerzeń, trzeba zmienić także sposób rekrutacji do szkół ponadpodstawowych – kwituje. ©℗

Restrukturyzacja pokona SPZOZ-y

OCHRONA ZDROWIA Umożliwienie restrukturyzacji SPZOZ-ów sprawi, że **szpitale przestaną kredytować NFZ,** a koszt finansowania świadczeń zdrowotnych zostanie najpierw przerzucony na kontrahentów placówek, a następnie na pacjentów

Karolina Kowalska
karolina.kowalska@infor.pl

W piśmie do ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka z 11 września 2026 r. minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda tak zachwala pomysł włączenia SPZOZ do ustawy Prawo restrukturyzacyjne: „pozwoli to zlikwidować obecny stan niepewności oraz zniesie występujące rozbieżności w interpretacji przepisów prawa, a w konsekwencji zrówna sytuację prawną SPZOZ-ów działających w różnych częściach kraju".

Dodaje, że argumentem za restrukturyzacją jest „ochrona najwyższego dobra, jakim jest zdrowie ludzkie, oraz zapewnienie nieprzerwanego dostępu do świadczeń zdrowotnych", a obecnie, „gdy SP ZOZ nie może przeprowadzić postępowania restrukturyzacyjnego, a jego dalsze istnienie nie jest możliwe z uwagi na złą sytuację finansową, jedynym rozwiązaniem jest jego likwidacja".

Tyle że Sąd Najwyższy w uchwale z 14 maja 2026 r. (sygn. akt, III CZP 41/25) orzekł, że SPZOZ nie ma zdolności restrukturyzacyjnej, podkreślając, że działa on w ramach instytucji państwa i realizacji zadań publicznych – zauważa Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich. I dodaje, że włączenie SPZOZ-ów do ustawy o restrukturyzacji spowoduje załamanie obecnego systemu ochrony zdrowia. – Jeśli dostawcy usług, leków, sprzętu medycznego, energii czy cateringu usłyszą, że SPZOZ-y mogą wejść w postępowanie prowadzące do umorzenia części wierzytelności, a tym samym mogą nie odzyskać pieniędzy, przestaną je kredytować. Co za tym idzie, szpitale przestaną kredytować Narodowy Fundusz Zdrowia, który nawet z rocznym opóźnieniem płaci za nadwykonania, i to nie wszystkie – ostrzega Łukasz Kozłowski.

Jego zdaniem ruch Ministerstwa Zdrowia jest niewłaściwą próbą rozwiązania problemu niedofinansowania ochrony zdrowia. – MZ nie jest w stanie wywalczyć dotacji z rządu, zwiększenia składki zdrowotnej i tego, by zahamować ustawę podwyżkową, więc pozwoli zadłużać się szpitalom. Nie zauważa jednak, że gdy zadłużają się szpitale, to ich długi spłacają dostawcy. W ten sposób za problemy ochrony zdrowia płacą wszyscy wokół systemu, tylko nie rząd – zauważa Łukasz Kozłowski.

Zgadza się z nim Krzysztof Żochowski, wiceprezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych (OZPSP) i dyrektor szpitala powiatowego w Garwolinie: – Zarówno firmy farmaceutyczne, jak i dostarczające sprzęt medyczny podkreślają, że jeśli nie możemy być restrukturyzowani, to na pewno w końcu odzyskają pieniądze, z odsetkami czy bez, bo naszą stratę musi pokryć podmiot tworzący. Jeśli będziemy podlegać restrukturyzacji, dramatycznie spadnie nasza wiarygodność jako płatników i już nic nie dostaniemy na kreskę, a jeśli już, to dużo drożej. Szpitale, które obecnie się wykrwawiają, dostaną na chwilę koło ratunkowe w postaci postępowania restrukturyzacyjnego i wakacji od płacenia faktur, ale jeśli polityka państwa się nie zmieni, to wrócimy do status quo ante – tłumaczy Krzysztof Żochowski, który otwarcie przyznaje, że boi się takiego ruchu ze strony rządu.

Kłopoty z dostawcami to niejedyna obawa zarządzających szpitalami. Kolejna to odejścia personelu. – Dziś 75 proc. lekarzy pracujących w szpitalach to kontraktowcy, a więc usługodawcy. W razie restrukturyzacji będą tak samo stratni jak dostawcy sprzętu czy leków – zauważa wiceprezes FPP Arkadiusz Pączka i dodaje, że jedynym beneficjentem włączenia SPZOZ do ustawy Prawo restrukturyzacyjne będą doradcy restrukturyzacyjni.

A Maria Ochman, przewodnicząca Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność", boi się o pracowników etatowych. Oni także mogą pozostać bez pieniędzy w razie restrukturyzacji SPZOZ. – Przez cały czas łudzę się, że do tak absurdalnego ruchu po prostu nie dojdzie. Obecny na poniedziałkowym posiedzeniu Zespołu Trójstronnego ds. Zdrowia przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości powiedział nam, że na razie nie ma o czym mówić, bo projekt nie jest jeszcze gotowy – mówi Maria Ochman w rozmowie z DGP. ©℗

eprasa.pl fbf048f370

Warszawa: nic o Ukrainie bez Ukrainy

DYPLOMACJA Możliwość rozmów Trumpa, Putina i Xi o zakończeniu wojny stawia Warszawę przed pytaniem, **jak reagować na taki format.** Rząd i Pałac Prezydencki są zgodne: żadnych ustaleń dotyczących Ukrainy bez jej udziału

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Doniesienia o możliwym formacie z udziałem Trumpa, Putina i Xi pojawiają się w momencie intensyfikacji rozmów amerykańsko-rosyjskich. Jak podaje Reuters, powołując się na rosyjskie media, Putin podczas środowego spotkania ze specjalnym wysłannikiem amerykańskiego prezydenta Steve'em Witkoffem miał zaproponować organizację spotkania z Donaldem Trumpem w Chinach.

Pałac Prezydencki na razie studzi emocje. – Nie ma żadnego oficjalnego potwierdzenia, daty ani miejsca. Jest za wcześnie, żeby przesądzać, czy takie spotkanie w ogóle się odbędzie – mówi DGP źródło z otoczenia prezydenta. Jednocześnie Kancelaria Prezydenta jasno określa stanowisko wobec ewentualnych negocjacji. – Wszystkie decyzje dotyczące Ukrainy muszą zapadać z udziałem Ukrainy. To jej terytorium, Ukraińcy są ofiarą rosyjskiej agresji i ich głos musi być kluczowy – dodaje rozmówca z otoczenia prezydenta.

W znacznie ostrzejszych słowach o potencjalnym formacie wypowiada się Radosław Sikorski. – Pierwsza Jałta uznawała sowiecką dominację nad obszarami Europy Wschodniej, które Armia Czerwona kontrolowała. Teraz Putin chce w prezencie ukraińskie terytoria, których nie daje rady podbić – napisał szef MSZ na platformie X. – Dla nas byłoby to skrajnie niebezpieczne, bo ani interesy polskie, ani europejskie nie byłyby reprezentowane – powiedział z kolei na antenie TVN24.

Sikorski podobnie jak Pałac Prezydencki zastrzega jednak, że rosyjskie plany nie przesądzają o powstaniu takiego formatu. – To, że Władimir Putin chciałby nowej Jałty, nie znaczy, że do niej dojdzie. Marzy o tym od dekad, bo chciałby odgrywać rolę jednego z podmiotów takiego triumwiratu, który rządzi światem – ocenił w tej samej rozmowie. Różnica między rządem a pałacem dotyczy więc tonu, nie zasady. – Pokój nie może zostać Ukrainie narzucony ponad jej głową – mówi DGP źródło zbliżone do rządu.

Sikorski publicznie zachęca Nawrockiego do wykorzystania relacji z amerykańskim prezydentem. – Jeśli ma takie relacje, jak mówi, i ma wpływ na Donalda Trumpa, to nadszedł moment, by to wykorzystać. Chodzi o to, żeby nie było Jałty II wobec Ukrainy – powiedział w wywiadzie dla PAP. Dodał, że apeluje o to do prezydenta „regularnie od paru miesięcy", a dotąd nie słyszał, by Nawrocki publicznie odnosił się do amerykańskiej polityki wobec Rosji.

Pałac nie deklaruje, czy przed ewentualnym szczytem Karol Nawrocki będzie rozmawiał z Trumpem. – Nie będę przesądzał, czy do takiej rozmowy dojdzie. Mamy natomiast jasne stanowisko i ono jest znane stronie amerykańskiej – mówi źródło DGP z otoczenia prezydenta. Jak dodaje, Nawrocki w rozmowach z Trumpem regularnie zwraca uwagę na ryzyko związane z ustaleniami z Rosją. – Prezydent, kiedy ma możliwość rozmowy z Donaldem Trumpem, podkreśla, żeby do Putina i do uzgodnień zawieranych z Rosją podchodzić z dużą rezerwą.

Udział Ukrainy w negocjacjach nie jest jedyną kwestią, którą w Warszawie uznaje się za kluczową. Pałac wskazuje także na utrzymanie sankcji wobec Rosji i amerykańskiej obecności wojskowej w Europie Środkowo-Wschodniej. – Polityka sankcyjna wobec Rosji musi być utrzymana na jak najwyższym poziomie. To twarde narzędzie nacisku i ono zaczyna przynosić efekty – mówi źródło DGP z otoczenia prezydenta.

Równolegle USA prowadzą przegląd rozmieszczenia swoich sił w Europie. Polska zabiega o utrzymanie i dalsze wzmocnienie amerykańskiej obecności wojskowej. Według źródła DGP z otoczenia prezydenta decyzje związane z przeglądem mogą zapaść na początku grudnia. – Chcemy, żeby Amerykanów w Europie Środkowo-Wschodniej było jak najwięcej. Niezależnie od tego, jak silne będziemy mieli własne armie, ich obecność zdecydowanie zwiększa nasze bezpieczeństwo – mówi rozmówca DGP z otoczenia prezydenta.

Co do znaczenia amerykańskiej obecności wojskowej rząd i pałac są zgodne. Źródło DGP zbliżone do rządu zwraca jednak uwagę na szerszy problem zależności Europy od Stanów Zjednoczonych. – Od dawna mówimy, że nie możemy aż tak bardzo polegać na jednym sojuszniku. Coraz więcej państw europejskich zaczyna zdawać sobie z tego sprawę – mówi. Nie oznacza to kwestionowania roli USA w europejskim bezpieczeństwie. Amerykańskie zdolności wojskowe i wywiadowcze pozostają dla kontynentu kluczowe. Z perspektywy rządu chodzi jednak także o zwiększanie europejskiej zdolności do działania na wypadek, gdyby stanowisko Waszyngtonu wobec Rosji nie pokrywało się ze stanowiskiem Polski i innych europejskich sojuszników.

Ten sam rozmówca zwraca uwagę na ograniczenia samego pomysłu porozumienia trzech mocarstw. Nawet gdyby Trump, Putin i Xi doszli do wspólnych ustaleń, nie oznacza to, że Kijów byłby gotów je zaakceptować. – Ukraińcy od kilkunastu lat płacą za tę wojnę własną krwią. Prawie każdy zna kogoś, kto zginął albo walczył. Trudno sobie wyobrazić, że po tym wszystkim władze w Kijowie powiedzą ludziom: oddajemy tereny, których Rosja nie była w stanie zdobyć – mówi źródło DGP zbliżone do rządu.

Putin może więc próbować uzyskać przy stole negocjacyjnym to, czego rosyjska armia nie zdobyła na froncie. Nawet porozumienie największych mocarstw nie rozwiązuje jednak problemu jego wykonania bez zgody Ukrainy. ©℗

Europosłowie chcą większej pomocy dla regionów wschodnich

FUNDUSZE UE Tylko w wyniku zawieszenia programów współpracy transgranicznej z Rosją i Białorusią **lokalne wspólnoty straciły** unijne środki w wysokości 150 mln euro

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

W zaplanowanym na czwartek głosowaniu Parlament Europejski zdecyduje o przyjęciu lub odrzuceniu projektu sprawozdania w sprawie polityki spójności we wschodnich regionach przygranicznych UE. Autorem dokumentu, który po zaakceptowaniu przez ogół europarlamentarzystów przyjmie formę rezolucji, jest polski europoseł Jacek Protas, członek Komisji Rozwoju Regionalnego PE i były marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. Za sprawą rezolucji europarlament pragnie się ustosunkować do ogłoszonej w lutym 2026 r. przez Komisję Europejską (KE) Strategii dla wschodnich regionów przygranicznych UE.

W projekcie rezolucji podkreślono, że wschodnie regiony przygraniczne UE znajdujące się na obszarze dziewięciu państw członkowskich (Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Słowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii) „odgrywają szczególną rolę strategiczną", ponieważ stanowią pierwszą linię odporności Unii wobec wyzwań geopolitycznych i bezpieczeństwa wynikających przede wszystkim z agresji Rosji na Ukrainę i pełnienia funkcji głównego zaplecza logistycznego i humanitarnego UE.

Zarazem to właśnie one ponoszą w imieniu całej „27" nieproporcjonalnie wysokie koszty społeczno-ekonomiczne będące skutkiem wojny w Ukrainie oraz wrogich działań hybrydowych prowadzonych zarówno przez Kreml, jak i władze Białorusi. Mowa zarówno o bezpośrednim, fizycznym zagrożeniu, jak i konieczności przyjęcia uchodźców wojennych oraz utraconych możliwościach inwestycyjnych wynikających ze wzrostu postrzeganego ryzyka prowadzenia działalności gospodarczej.

Zamknięcie granic z Rosją i Białorusią negatywnie odbiło się również na lokalnych przedsiębiorcach, choćby z branży hotelarskiej. Jak wyliczają europosłowie, liczba noclegów turystów zagranicznych w najbardziej dotkniętych regionach zmniejszyła się o 10–35 proc. Zawieszeniu uległy ponadto unijne programy współpracy transgranicznej Interreg z udziałem Rosji i Białorusi, w rezultacie czego pula dofinansowania przewidziana dla regionów wschodnich uległa uszczupleniu o połowę – do 150 mln euro.

Jednocześnie społeczności zamieszkujące wschodnią flankę Wspólnoty jeszcze przed 2022 r. musiały się zmagać z wieloma wyzwaniami wynikającymi ze specyficznego położenia geograficznego ich małych ojczyzn. Sprawozdanie wspomina m.in. o „długotrwałej depopulacji, strukturalnych niedoborach inwestycji prywatnych i słabości instytucjonalnej i niskiej dostępności transportowej".

Rezolucja wzywa do uwzględnienia rosnących potrzeb regionów przygranicznych we wszystkich właściwych instrumentach finansowych przewidzianych w projektowanym budżecie UE na lata 2028–2034 – zarówno tych objętych zarządzaniem dzielonym, jak i rozdysponowywanych wyłącznie przez KE (Europejski Fundusz Konkurencyjności, Łącząc Europę) – i zagwarantowania w nich odrębnej alokacji wynoszącej do 10 proc.

Europosłowie domagają się ustanowienia w kolejnej perspektywie instrumentu Interreg specjalnej puli finansowej rekompensującej utracone środki dla regionów graniczących z Rosją i Białorusią oraz pakietu preferencji finansowych i uproszczeń przewidującego wyższe poziomy zaliczek i dofinansowania.

Europarlamentarzyści postulują również, by w regionach wschodnich pieniądze przewidziane dla poszczególnych stolic w kopertach narodowych, czyli Planach Partnerstwa Krajowego i Regionalnego, mogły pomóc w realizacji inwestycji, które na mocy standardowych zasad polityki spójności nie kwalifikowałyby się do dofinansowania. Chodzi m.in. o infrastrukturę opieki zdrowotnej, energetyczną, drogową i podwójnego zastosowania. W dokumencie znalazł się również apel o „dostosowanie unijnych zasad pomocy państwa do szczególnej sytuacji wschodnich regionów przygranicznych" po to, aby poszczególne rządy mogły „skuteczniej wspierać inwestycje na tych obszarach bez nadmiernych obciążeń proceduralnych".

Jak czytamy w sprawozdaniu, nowe obowiązki wynikające z polityki bezpieczeństwa nie mogą być finansowane kosztem tradycyjnych celów polityki spójności i rozwoju społeczno-ekonomicznego. Ludności wschodnich regionów przygranicznych należy też zapewnić „prawo do pozostania", do czego ma się przyczynić wysoka jakość nie tylko infrastruktury, lecz także usług publicznych. ©℗



fot. POOL UNION EUROPEENNE/Hans Lucas Agency/Forum

PE zagłosuje nad sprawozdaniem europosła Jacka Protasa ws. regionów wschodnich

eprasa.pl fbf048f370

PATRONAT HONOROWY
Ministerstwo Aktywów Państwowych
Ministerstwo Energii
Marcin Kulasek Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Ministerstwo Rozwoju i Technologii
PARTNER STRATEGICZNY:
asseco

Polacy chcą kupować polskie

SONDAŻ DGP Polacy są gotowi zapłacić więcej za produkt polski niż za zagraniczny, **jednak pod warunkiem** że ceny nie różnią się o więcej niż 10 proc.

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

W badaniu przeprowadzonym przez firmę SW Research na zlecenie Dziennika Gazety Prawnej 63 proc. ankietowanych zadeklarowało, że jest gotowe zapłacić więcej za produkt wyprodukowany w Polsce zamiast zdecydować się na podobny towar wytworzony za granicą. Swój patriotyzm zakupowy jesteśmy gotowi okazać najczęściej, gdy ceny towarów różnią się nieznacznie. 30 proc. ankietowanych wskazało, że za produkt polski są gotowi zapłacić do 5 proc. więcej i była to najczęściej wybierana odpowiedź. Niemal jedna czwarta badanych uznała cenę za tak ważne kryterium wyboru, że nie jest gotowa przyznać żadnej premii krajowym towarom.

W niemal wszystkich przekrojach badania ponad połowa ankietowanych zadeklarowała, że jest gotowa zapłacić za polski produkt do 5 proc. więcej lub od 6 proc. do 10 proc. więcej. Dlatego 10 proc. można wskazać jako maksymalny poziom preferencji dla krajowych towarów. Drugą ważną granicą wynikającą z badania jest 20 proc. Gdy produkt krajowy zaczyna być droższy od zagranicznego o tę wartość, gotowość do jego zakupu gwałtownie spada. We wszystkich przekrojach badania mniej niż 10 proc. ankietowanych gotowych jest zapłacić za polski produkt o ponad 20 proc. więcej niż za zagraniczny.

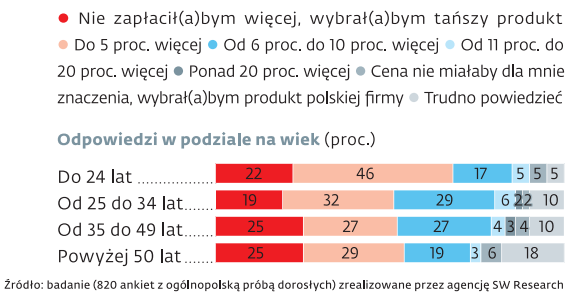
W strukturze odpowiedzi wyróżniają się dwa przekroje. Na podstawie pierwszego, gdzie kryterium jest wiek ankietowanych, można stwierdzić, że patriotyzm zakupowy Polaków maleje wraz z wiekiem. Wśród badanych do 34 lat odsetek odpowiedzi wskazujących na gotowość do zapłacenia więcej za produkt z Polski przekracza 71 proc. W grupie wiekowej powyżej 50 lat odsetek ten spada do 57 proc.

Gotowość do zapłacenia premii za krajowe pochodzenie produktu spada wraz z dochodami Polaków. W grupie deklarującej dochód netto do 3 tys. zł w dalszym ciągu ponad połowa ankietowanych (58 proc.) jest gotowa zapłacić więcej, ale zdecydowana większość odpowiedzi (67 proc. wśród osób deklarujących premię dla polskich produktów) koncentruje się w przedziale do 5 proc. Gdy dochód netto przekracza 5 tys. zł, częściej gotowi jesteśmy dopłacić za krajowe pochodzenie produktu (67 proc.), a deklarowana premia jest wyższa.

Cena pozostaje dla Polaków podstawowym kryterium wyboru produktów. Do takich wniosków prowadzi np. badanie preferencji konsumentów z Europy Środkowo-Wschodniej przeprowadzone w zeszłym roku przez firmę doradczą PwC, dotyczące produktów żywnościowych. W przypadku Polski 59 proc. ankietowanych wskazało, że cena jest dla nich najważniejsza, choć na znaczeniu – w porównaniu z poprzednimi badaniami – zyskują kryteria jakościowe.

Żywność to podstawowy rodzaj produktów, w przypadku których Polacy przejawiają postawy patriotyczne. Jak wynika z tegorocznej edycji badania przeprowadzanego na zlecenie Amiki, czołowego krajowego producenta sprzętu AGD, dla 63 proc. respondentów polskie pochodzenie ma największe znaczenie w przypadku produktów z kategorii żywności i napojów. W dalszej kolejności znajdują się kosmetyki i produkty do pielęgnacji (26 proc.), odzież i obuwie (24 proc.) oraz sprzęt AGD (12 proc.). ©℗

Jeśli polski produkt jest droższy, o ile więcej był(a)by pan(i) skłonny(-na) zapłacić, aby wybrać jego zamiast podobnego produktu zagranicznego? ŁR ©℗

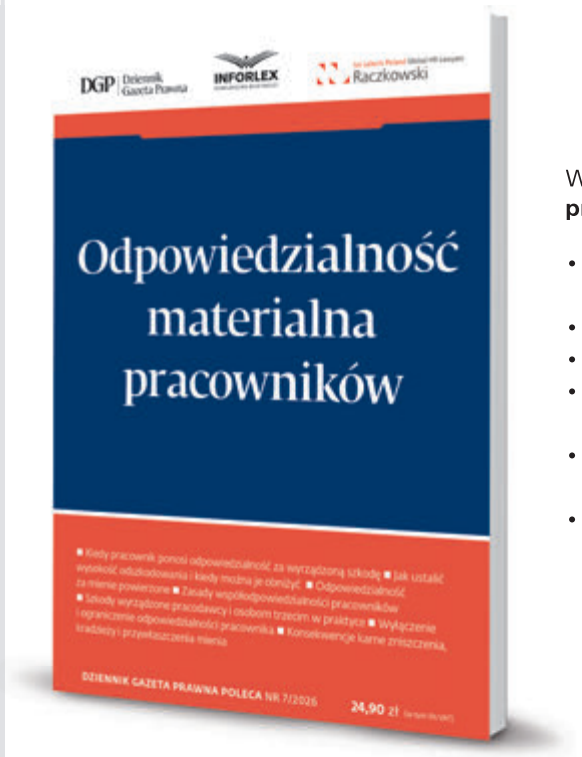


Źródło: badanie (820 ankiet z ogólnopolską próbą dorosłych) zrealizowane przez agencję SW Research

AUTOPROMOCJA

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Kiedy pracownik odpowiada za szkodę wyrządzoną pracodawcy



W poradniku **Odpowiedzialność materialna pracowników** m.in.:

- Jak ustalić wysokość odszkodowania i kiedy można je obniżyć
- Odpowiedzialność za mienie powierzone
- Zasady współodpowiedzialności pracowników
- Szkody wyrządzone pracodawcy i osobom trzecim w praktyce
- Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności pracownika
- Konsekwencje karne zniszczenia, kradzieży i przywłaszczenia mienia

Kup na: sklep.infor.pl

Forum Rynku Zdrowia

PATRONAT

Finansowanie świadczeń, reforma szpitali, polityka lekowa, cyfryzacja, sztuczna inteligencja, profilaktyka oraz dostęp do skutecznego leczenia będą głównymi tematami XXII Forum Rynku Zdrowia organizowanego przez PTWP. Wydarzenie odbędzie się 26 i 27 października 2026 r. w Warszawie. Na forum spotkają się przedstawiciele administracji publicznej, placówek medycznych, środowiska klinicznego i naukowego, organizacji branżowych oraz biznesu.

Forum od ponad 20 lat tworzy przestrzeń do dyskusji o organizacji, finansowaniu i rozwoju polskiej ochrony zdrowia. W poprzedniej edycji uczestniczyło ponad 1,6 tys. osób stacjonarnie, a transmisje online śledziło kolejnych 1.4 tys. widzów. W 36 sesjach tematycznych i panelach wystąpiło prawie 260 prelegentów. Tegoroczny program koncentruje się na decyzjach, które w najbliższych latach wpłyną na dostępność świadczeń, sytuację pacjentów, funkcjonowanie placówek i warunki pracy personelu medycznego.

Forum rozpocznie sesja poświęcona gotowości systemu do podejmowania trudnych decyzji. Kolejne debaty zostały ułożone w cztery ścieżki, którymi są: finansowanie i organizacja ochrony zdrowia, zarządzanie placówkami medycznymi, cyfryzacja i sztuczna inteligencja oraz opieka nad pacjentem. „Scena otwarta" zostanie przeznaczona do wymiany wiedzy, opinii i doświadczeń.

Nie zabraknie dyskusji o profilaktyce oraz pytań o zmianę modelu finansowania w celu skutecznego zapobiegania chorobom i wspierania ich wczesnego wykrywania. Uczestnicy przyjrzą się możliwościom współpracy podstawowej opieki zdrowotnej, samorządów, pracodawców i aptek. Osobne sesje będą dotyczyć systemowego leczenia otyłości oraz szczepień dorosłych i seniorów, ich organizacji i finansowania. W programie zaplanowano zamknięte spotkania przy okrągłych stołach, poświęcone Europejskiej Przestrzeni Danych o Zdrowiu oraz organizacjom pacjenckim. Drugiego dnia przewidziana jest sesja rzecznika praw pacjenta. ©℗ EIS

eprasa.pl fbf048f370

GÓRNICTWO Koncesja na wydobycie ze złoża „Murcki" została przedłużona w 2020 r. bez decyzji środowiskowej. **DGP dotarł do nieprawomocnego wyroku,** który wskazuje na przewlekłość MKiŚ w sprawie podniesionej przez mieszkańców

Spór o koncesję. Czy MKiŚ sprzyja PGG?

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl



fot. 777pit/Shutterstock

Kopalnia Węgla Kamiennego „Murcki"

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (WSA) stwierdził, że minister klimatu i środowiska dopuścił się przewlekłego prowadzenia postępowania z rażącym naruszeniem prawa – dowiedział się DGP. Chodzi o wznowienie postępowania dotyczącego zmiany koncesji na wydobywanie węgla kamiennego i metanu ze złoża kopalni węgla kamiennego „Murcki". Wyrok nie jest prawomocny, a MKiŚ przekazuje nam, że planuje wnieść skargę kasacyjną od całości wyroku WSA.

WSA wymierzył MKiŚ grzywnę 20 tys. zł, przyznał 10 tys. zł na rzecz skarżącego i zobowiązał MKiŚ do wydania postanowienia dotyczącego wznowienia postępowania w terminie miesiąca od dnia otrzymania prawomocnego wyroku.

Koncesja kopalni „Murcki" z 1994 r. umożliwiała fedrowanie do 31 sierpnia 2020 r. Do przedłużenia koncesji do końca 2043 r. doszło w 2020 r. na mocy kontrowersyjnych przepisów z 2018 r., które umożliwiły kopalniom przedłużenie koncesji bez oceny oddziaływania na środowisko. Co za tym idzie – także bez udziału społeczeństwa. Jedyną stroną postępowania w przedmiocie wydania decyzji była Polska Grupa Górnicza (PGG), do której należy kopalnia.

Mieszkańcy zostali pominięci

W grudniu 2021 r. mieszkaniec dzielnicy Murcki w Katowicach wniósł wniosek o wznowienie postępowania w sprawie wydania decyzji MKiŚ o wydłużeniu koncesji. Skarżący powołał się na przepisy kodeksu postępowania administracyjnego, zgodnie z którymi wznawia się postępowanie, jeśli strona bez własnej winy nie brała w nim udziału. Analogiczny wniosek został wniesiony także przez innego mieszkańca, również z pomocą Fundacji Frank Bold.

– W czasie wydawania decyzji ministerstwo stało na stanowisku, że właściciele nieruchomości nie są stronami postępowań koncesyjnych. Uważamy jednak, że mieszkańcy mieli pełne prawo uczestniczyć w procedurze dotyczącej przedłużenia koncesji – tłumaczy Miłosz Jakubowski, radca prawny Fundacji Frank Bold, która jest również skarżącym w tej sprawie.

W pierwszym kroku MKiŚ powinno zbadać, czy skarżący spełnia formalne przesłanki wznowienia postępowania administracyjnego. Nie ma to jeszcze nic wspólnego z merytoryką samego przyznania koncesji. Kluczowym elementem jest sprawdzenie, kiedy skarżący dowiedział się o decyzji dotyczącej przedłużenia koncesji. Jeżeli strona bez własnej winy nie brała udziału w postępowaniu, to wznowienie może nastąpić na żądanie strony złożone w terminie miesiąca od dnia, w którym dowiedziała się o decyzji.

Przedłużające się postępowanie

Okoliczności były więc opisane we wniosku, a skarżący potwierdził to osobiście na przesłuchaniu w styczniu 2023 r. Mimo to MKiŚ nadal przesłuchiwało kolejnych świadków, w tym radnych dzielnicy czy pracownika urzędu miasta. Często nie znali oni nawet skarżącego. Fundacja wskazała więc, że kolejne dowody przeprowadzone na wniosek PGG miały na celu jedynie przedłużanie postępowania, co de facto pozbawia strony możliwości zainicjowania postępowania wznowieniowego. Tymczasem MKiŚ nie ma obowiązku uwzględniania każdego wniosku dowodowego PGG, a według fundacji sytuacja powoduje uzasadnione poczucie, że MKiŚ otwarcie sprzyja PGG.

WSA stwierdził, że skarżący zasadnie zarzuca MKiŚ przewlekłość w prowadzeniu postępowania, część działań stanowiło „czynności ewidentnie zbędne". Sąd zauważył też, że postępowanie w fazie wstępnej powinno się zakończyć nie później niż w terminie dwóch miesięcy. Zamiast tego trwa już prawie pięć lat. MKiŚ przekonywał, że przedłużający się termin nie był przejawem bierności, tylko wynikał z charakterystyki postępowania, a celem jest ustalenie stanu faktycznego sprawy.

Szkody górnicze warte 15 mln zł

– Z rozmów z przedstawicielami kopalni wynikało, że nie widzą realnych szans na uzyskanie decyzji środowiskowej. Dlatego ich celem ma być maksymalne przedłużanie obecnego stanu, ponieważ obawiają się, że takiej decyzji po prostu nie otrzymają – uważa Miłosz Jakubowski. Liczy on jednak na to, że dalszy bieg sprawy doprowadzi do wznowienia postępowania, co pozwoli przejść do merytorycznej oceny całej sprawy.

Pod koniec ubiegłego roku do fundacji zaczęły docierać sygnały od mieszkańców Murcek o pojawianiu się niemal codziennych wstrząsów.

Jak przekazała nam Ewa Grudniok z PGG, wydobycie ze złoża Murcki od 2018 r. do maja 2026 r. wyniosło 270 tys. t, jednak od początku 2025 r. do końca czerwca 2026 r. nie było prowadzone wydobycie. Jak wynika z przekazów medialnych, prace pod ziemią jednak trwały. Materiały donoszą o silniejszych wstrząsach, np. w listopadzie 2025 r. w ich wyniku konieczne było wycofanie pracowników z rejonu ściany, w sierpniu 2025 r. czterech górników doznało niegroźnych obrażeń, a w czerwcu 2025 r. trzech pracowników trafiło do szpitala po wstrząsie podczas drążenia czoła ściany wydobywczej.

O skali problemu mogą też świadczyć szkody górnicze. Ewa Grudniok przekazuje nam, że wysokość wypłat związanych z naprawą szkód górniczych w obszarze górniczym Murcki I wyniosła 15,2 mln zł.

– Ta sprawa pokazuje, jak preferencyjnie traktowana jest branża górnicza i jak bardzo rozmyta jest granica pomiędzy nimi a organami, które powinny sprawować nad nimi nadzór, a w rzeczywistości działają w ich interesie – podsumowuje Jakubowski. ©℗

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiS)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska
Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz
Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A., ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski
Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe
Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

REKLAMA



eprasa.pl fbf048f370

AUTOPROMOCJA

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Magazyn na Weekend

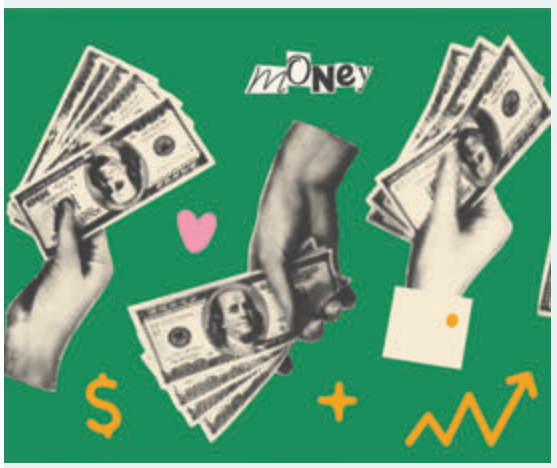
Jutro w wydaniu



fot. Laurent Le Crabe/Hans Lucas Agency/Forum

Francja na ostrym wirażu

Wbrew medialnym pozorom głównym problemem Francji wcale nie są uliczne zamieszki, lecz oportunizm i cynizm znacznej części elit niezdolnych do rozwiązania realnych problemów społecznych i ekonomicznych. A w konsekwencji – także uwiąd międzynarodowego autorytetu i sprawczości V Republiki



fot. ugguggu/Shutterstock

Poza państwem i rynkiem

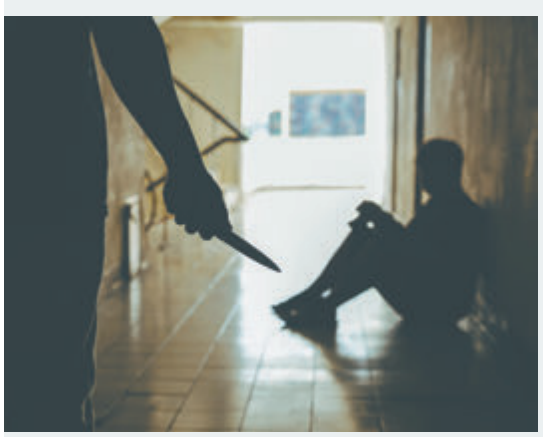
Ekonomia jest czymś znacznie szerszym niż wprowadzanie pieniędzy do różnych sfer życia. Są relacje i obszary, do których nie powinny one mieć wstępu – mówi filozof ekonomii Erik Angner

Czy Ameryka nas zdradzi

Polska jest znaczącym elementem amerykańskiej strefy wpływów, więc nawet obecnej administracji Stanów Zjednoczonych nie przyszłoby do głowy oddać tak wartościowych aktywów



fot. Brendan Smialowski/AFP/East News



fot. chayanuphol/Shutterstock

Radykalni z samotności

W internecie jednostki nie szukają tylko informacji, lecz przede wszystkim środowiska społecznego, gdzie ich przekonania są normalizowane – tłumaczy prawniczka Maria Moulin-Stożek

Brexit: świadomość ceny rośnie powoli

ROZMOWA **Menon:** Zwolennicy powrotu do UE będą musieli przekonująco wyjaśnić, w jaki sposób wyjście z Unii wpłynęło na życie zwykłego obywatela



fot. Materiały prasowe

Anand Menon, badacz polityki europejskiej w King's College London

Dlaczego brytyjska Partia Pracy zaczęła mówić o resecie relacji z Unią Europejską? Keir Starmer, poprzednik obecnego premiera, wykluczał powrót do UE, wspólnego rynku czy unii celnej. Co się zmieniło?

Nie jestem przekonany, że Andy Burnham rzeczywiście o tym zwrocie myśli. Na razie powiedział jedynie, że jest otwarty na rozmowę o ewentualnej zmianie. To polityk, który potrafi używać języka sugerującego więcej, niż faktycznie obiecuje. Musimy więc poczekać, aż wyjaśni, co konkretnie ma na myśli.

Po co zatem te deklaracje?

To częściowo kwestia kalkulacji. Burnham jest politykiem i chce być popularny. Około 70 proc. członków Partii Pracy chce ponownej akcesji do UE. Podczas partyjnej konferencji łatwo więc zdobyć aplauz, gdy deklaruje się chęć powrotu. Jest też drugi powód. Od wyborów w 2024 r. Partia Pracy straciła poparcie na rzecz ugrupowań po swojej lewej stronie, w tym Zielonych i partii nacjonalistycznych w Szkocji i Walii. Bardziej ambitne stanowisko wobec Europy może pomóc odzyskać tych wyborców i zjednoczyć lewicę. A jeśli labourzyści zdołają ją zjednoczyć, zwiększą swoje szanse w kolejnych wyborach.

Czy Brytyjczycy również chcą powrotu do UE?

Poparcie wzrosło i wynosi 51 proc. Nie jest to miażdżąca przewaga, ale zmianę widać. Częściowo wynika ona z demografii. Zwolennicy brexitu byli starsi, przeciwnicy młodsi. Od referendum minęło 10 lat: część starszych wyborców zmarła, a do elektoratu weszli nowi wyborcy. Zmiana nie oznacza więc, że osoby, które głosowały za wyjściem z UE, zmieniły zdanie. Choć powoli rośnie świadomość gospodarczych kosztów brexitu.

Czy brexit rzeczywiście zaszkodził brytyjskiej gospodarce?

Wielu ekonomistów szacuje, że jego długoterminowy wpływ może oznaczać spadek PKB o 4–6 proc. To ogromna różnica. Wynika z tego, że zostaliśmy odcięci od wspólnego rynku dużego bloku gospodarczego, z którym dotąd swobodnie handlowaliśmy. Wyjście ze wspólnego rynku ma teraz coraz bardziej poważne konsekwencje. Unia rozwija inicjatywy takie jak „made in Europe", które mają chronić europejski przemysł przed konkurencją z Chin. Nie powstały one co prawda po to, by zaszkodzić Wielkiej Brytanii, ale brytyjskie firmy mogą się stać ich ofiarą. Konsekwencje dla brytyjskiego przemysłu samochodowego mogą być bardzo poważne.

Problem jednak w tym, że przeciętny Brytyjczyk nie widzi na swoim pasku płac bezpośredniej informacji, że zarabia o kilka procent mniej z powodu brexitu. Koszty są rozproszone i trudno je jednoznacznie przypisać jednej decyzji politycznej. Pamiętam spotkanie grupy fokusowej, podczas którego jedna z uczestniczek stwierdziła, że brexit nie może nadal szkodzić gospodarce, skoro zdecydowano o nim 10 lat temu. Oczywiście to błędne rozumowanie, ale dobrze pokazuje istotę problemu. Zwolennicy powrotu do UE będą musieli przekonująco wyjaśnić, w jaki sposób wyjście z Unii wpłynęło na życie zwykłego obywatela.

Powrót do UE jest realnym scenariuszem?

Łatwo powiedzieć, że chce się ponownie przystąpić do UE. Trudniej wyjaśnić wyborcom, ile by to kosztowało, jakie zasady trzeba byłoby zaakceptować i czy członkostwo jest konieczne, aby przywrócić swobodę przemieszczania się. Dlatego obecne wyniki sondaży mogą być dość kruche. Kiedy wyborcy poznają konkrety, ich opinie mogą szybko się zmienić.

Istnieje też ryzyko, że uczynienie z Europy głównego tematu politycznego zmobilizuje zwolenników Nigela Farage'a, których łączy sprzeciw wobec UE. Brexit jest dziś dużo bardziej obecny w debacie politycznej niż w codziennych troskach Brytyjczyków. Ludzie skupiają się przede wszystkim na usługach publicznych, kosztach życia i imigracji.

Czy brytyjskie władze są dobrze przygotowane do negocjacji z Brukselą?

Wielu urzędników, którzy dobrze znali unijne instytucje i mieli doświadczenie pracy w Brukseli, już odeszło. W rezultacie brytyjska administracja bywa naiwna w ocenie sposobu funkcjonowania UE i strategii, które należy przyjmować w negocjacjach. To słabość, którą trzeba by nadrobić.

Czy Wielka Brytania widzi w Polsce partnera w sprawie zbliżenia z UE?

Do pewnego stopnia tak. Ale w dyplomacji zawsze istnieje element wzajemności. Radosław Sikorski, mówiąc o traktacie dwustronnym z Wielką Brytanią, wskazywał, że Polska może pomóc jej się zbliżyć do UE, ale w zamian chciałaby zaproszenia do G20.

Jest jednak również kwestia wiarygodności brytyjskiej polityki bezpieczeństwa. W Polsce, krajach bałtyckich i Skandynawii rośnie frustracja związana ze stanem brytyjskich sił zbrojnych i z niewystarczającymi wydatkami na obronność (w 2025 r. było to 2,3 proc. PKB). Londyn dużo mówi o wsparciu Ukrainy i chce odgrywać główną rolę w koalicji chętnych, ale pod względem dostarczanego sprzętu i gotowości do wysyłania wojsk wyprzedza go Berlin. Wielka Brytania musi więc udowodnić, że traktuje bezpieczeństwo Europy poważnie. A to może być trudne, bo brytyjscy wyborcy nie czują bezpośredniego zagrożenia ze strony Rosji. ©℗

Rozmawiała **Maria Wiśniewska**

Anand Menon był 19 października gościem konferencji Forum Idee dla Polski Instytutu Sobieskiego

eprasa.pl fbf048f370

DGP | Gazeta Prawna

22 października 2026 nr 206 (6875) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość

ROZLICZENIA Wiemy już, czym kierował się NSA, odmawiając podatnikowi prawa do odliczenia ulgi na złe długi od podstawy obliczenia daniny solidarnościowej B2

Firma i prawo

PRZETARGI Podmioty kluczowe i ważne muszą już zarządzać ryzykiem także u swoich dostawców. To oznacza nowe klauzule w umowach z podwykonawcami B4

Prawnik

PROCEDURA CYWILNA Resort sprawiedliwości chce uporządkować cyfryzację sądów, ale prawnicy ostrzegają, że nowe przepisy nie są lekiem na wszystkie bolączki B6

Samorząd i administracja

ADMINISTRACJA Urzędnicze związki domagają się prawa do strajku. Obecnie nie mogą skutecznie wyrazić swojego sprzeciwu wobec zbyt niskiego wzrostu płac. Przez to zdane są na łaskę polityków B7

Kadry i płace

ZATRUDNIANIE Mamy kolejny spadek liczby ofert trafiających do urzędów pracy. Zdaniem urzędników to nie skutek mniejszego zapotrzebowania na pracowników, lecz zniesienia testu rynku pracy B8

Urzędowy hamulec dla awansów. Cudzoziemcy w pułapce procedur

ZATRUDNIANIE Awansowanie cudzoziemców nie jest łatwe z powodu bariery administracyjnej. **Przewlekłość postępowań w urzędach wojewódzkich** sprawia, że na wdrożenie decyzji o zmianie stanowiska czeka się miesiącami

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Koniec roku zwykle sprzyja awansom w firmach, ale te dotyczące cudzoziemców będą utrudnione ze względu na przewlekłość rozpatrywania wniosków przez urzędy wojewódzkie. Każdy awans pracownika spoza Polski wiążący się ze zmianą stanowiska i zakresu obowiązków wymaga uzyskania nowego dokumentu legalizującego pracę. A na rozpatrzenie wniosku czeka się dziś od kilku miesięcy do nawet roku.

– Zgłaszają się do nas firmy, które mają w planach awansowanie 100–150 cudzoziemców. Chodzi o zrobienie z asystentki specjalistki, ze specjalisty menedżera czy zamianę stanowiska menedżera na dyrektora. Trwa obecnie analiza, co jest wymagane do przeprowadzenia procesu – tłumaczy Karolina Schiffter, partner w kancelarii Fragomen i dodaje, że istotne jest to, na jakich zasadach przebywa zagraniczny pracownik w kraju. Najłatwiej jest z osobami mającymi pobyt stały czy będącymi rezydentami długoterminowymi. W tych przypadkach proces przebiega sprawnie, bo nie trzeba uzyskiwać dodatkowych dokumentów. Inna jest sytuacja obywateli Ukrainy, bo w ich przypadku często trzeba powiadomić urząd pracy o zamianie ich stanowiska. Najtrudniejsza jest sytuacja osób, które pracują na podstawie zezwolenia. Tu procedura jest najbardziej czasochłonna z powodu przewlekłości spraw w urzędach.

– Mamy jeszcze niezałatwione procedury awansu np. z grudnia 2025 r. – mówi Karolina Schiffter.

Nadia Winiarska, zastępczyni dyrektora departamentu pracy w Konfederacji Lewiatan, wyjaśnia, że awans wiąże się często nie tylko ze zmianą wynagrodzenia, lecz także stanowiska lub zakresu obowiązków, co wymaga nowych dokumentów. Firma nie zawsze może wdrożyć zmianę na takich samych zasadach i w takim tempie jak u polskiego pracownika.

Eksperci ostrzegają przed prowizorycznym awansem, czyli powierzeniem nowych obowiązków przed dopełnieniem formalności

– Przy wielomiesięcznych postępowaniach procedury stają się istotną barierą w elastycznym zarządzaniu kadrami. Przepisy są bardzo sztywne, dopuszczają podwyższenie pensji czy zmianę nazwy stanowiska, ale nie pozwalają na swobodne dostosowanie warunków do nowej roli – zaznacza ekspertka.

Doktor Michał Kacprzyk, partner w kancelarii Raczkowski zauważa, że pracodawca może dostrzegać potencjał pracownika, który zna organizację, osiąga wyniki i jest gotowy do objęcia odpowiedzialnej funkcji, lecz nie można od razu powierzyć mu nowych zadań. Kluczowy jest rodzaj dokumentu legalizującego.

– Jeżeli zezwolenie na pobyt czasowy i pracę określa stanowisko, wynagrodzenie lub wymiar czasu, zmiana tych warunków może wymagać zmiany zezwolenia, a przynajmniej uzyskania dokumentu legalizującego pracę na nowym stanowisku – co zwykle jest szybsze niż zmiana zezwolenia na pobyt czasowy. Decyzja biznesowa zapada w jeden dzień, a procedura trwa znacznie dłużej – podkreśla.

Czy awanse są wstrzymane?

Czy w praktyce awanse cudzoziemców są w związku z tym w Polsce wstrzymane? Zdaniem ekspertów takie twierdzenie byłoby zbyt daleko idącym uproszczeniem. Przyznają jednak, że konsekwencje przewlekłości bywają poważne. Pracodawca teoretycznie ryzykuje utratę pracownika, opóźnienie projektów oraz reorganizację zespołu. Niemożność szybkiego obsadzenia stanowiska oznacza utratę korzyści z wcześniejszej inwestycji w rozwój kadr. Z perspektywy cudzoziemca oznacza to wolniejszy wzrost pensji i ograniczenie perspektyw.

Jednak Michał Kacprzyk uważa, że brak sprawnego awansu nie stwarza zwykle ryzyka utraty pracownika. Cudzoziemca nie można bowiem sprawnie zatrudnić w innym miejscu, bo nowy pracodawca czekałby na dokumenty tak samo długo jak obecny.

Ograniczona elastyczność

Inaczej ocenia to Nadia Winiarska. Zwraca uwagę na to, że w części województw na zezwolenie na pracę czeka się nawet ok. sześciu miesięcy. Ogranicza to elastyczność firm i utrudnia szybkie reagowanie na potrzeby biznesowe. Jej zdaniem długie procedury mogą zwiększać ryzyko odejścia pracownika, który nie chce czekać miesiącami na rozwój, co osłabia zdolność firm do zatrzymywania doświadczonych kadr. Karolina Schiffter dodaje, że każdy przypadek wymaga indywidualnej oceny. Problem pojawia się wtedy, gdy firma ma pracownika gotowego do pełnienia ważniejszej funkcji, ale nie może przeprowadzić awansu w terminie wynikającym z potrzeb biznesowych. Dla cudzoziemca może to z kolei oznaczać, że długość postępowania administracyjnego wpływa na tempo jego rozwoju zawodowego.

Praktyka firm

Co mogą zrobić pracodawcy, którzy chcą awansować pracownika od razu? Michał Kacprzyk radzi zacząć od analizy dokumentów konkretnej osoby, a nie od założenia, że każdy awans wymaga nowego zezwolenia albo że każda zmiana od razu zostanie wdrożona w życie. Czasami możliwa jest zmiana nazwy stanowiska bez zmiany zakresu zadań – wystarczy wtedy tylko powiadomienie urzędu pracy. W przypadku obywateli Ukrainy szybki awans umożliwi powiadomienie o powierzeniu pracy złożone w ciągu siedmiu dni od powierzenia pracy na nowym stanowisku. Dla obywateli Białorusi, Armenii czy Mołdawii sprawnie uzyskuje się oświadczenie o powierzeniu pracy. W innych sytuacjach rozwiązaniem jest zezwolenie na pracę, uzyskiwane szybciej niż zmiana zezwolenia na pobyt czasowy. Konieczne są też wcześniejsze planowanie awansów (audyt przed IV kw.) i jasna komunikacja. Karolina Schiffter zaznacza, że gdy zmiana rzeczywiście wymaga nowego zezwolenia lub zmiany zezwolenia na pobyt i pracę, pole manewru jest ograniczone i konieczne się staje wcześniejsze sprawdzenie sytuacji pracownika już na etapie planowania.

Eksperci ostrzegają przed prowizorycznym awansem, czyli powierzeniem nowych obowiązków przed dopełnieniem formalności. Nadia Winiarska podkreśla, że późniejsze podpisanie aneksu nie rozwiązuje problemu, nie można zakładać, że prawo pozwala pracować na nowych warunkach. Rzeczywiste warunki zatrudnienia muszą być zgodne z dokumentem, a rozbieżności mogą skutkować uznaniem pracy za nielegalną. Karolina Schiffter wskazuje, że powierzenie obowiązków przed weryfikacją rodzi ryzyka w zakresie compliance imigracyjnego, gdyż liczy się to, jaką pracę cudzoziemiec faktycznie wykonuje. Michał Kacprzyk dodaje, że w pilnych sytuacjach bezpiecznym rozwiązaniem jest podwyższenie samego wynagrodzenia, co nie wymaga żadnych działań bez względu na rodzaj zezwolenia, a nowe stanowisko i zakres zadań należy wdrożyć po uzyskaniu dokumentów.

Eksperci potwierdzają, że firmy regularnie zgłaszają się z problemami wynikającymi z przewlekłości procedur. Z kolei Nadia Winiarska zaznacza, że kwestia ta budzi wątpliwości interpretacyjne, dlatego Konfederacja Lewiatan regularnie występuje do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Państwowej Inspekcji Pracy i Urzędu ds. Cudzoziemców o wyjaśnienia. Organizacja postuluje też uproszczenie przepisów i zastąpienie konieczności uzyskiwania nowego dokumentu obowiązkiem powiadomienia urzędu o zmianie warunków zatrudnienia. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl fbf048f370

Danina solidarnościowa. Milion złotych jednak bez odliczania ulg

ROZLICZENIA Wiemy już, czym się kierował NSA, odmawiając podatnikowi prawa do odliczenia ulgi na złe długi od podstawy obliczenia daniny solidarnościowej. Wcześniej tak samo orzekł w sprawie ulgi B+R. **Czy to zwrot w wykładni sądu kasacyjnego?**

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Oba wspomniane wyroki zapadły na posiedzeniach niejawnych. Dlatego tak ważna była możliwość poznania ich pisemnego uzasadnienia. Właśnie zostało opublikowane drugie z nich.

Oba orzeczenia wskazują na zmianę wykładni przepisów o daninie solidarnościowej przez Naczelny Sąd Administracyjny. Czy w jego ślady pójdą inne składy sędziowskie NSA oraz sądy I instancji? Na razie Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach mówi wprost, że nie podziela tej nowej interpretacji sądu kasacyjnego. Jego wyroki są jednak nieprawomocne.

Decyduje milion złotych

Przypomnijmy, że daninę solidarnościową płaci się od nadwyżki dochodów ponad 1 mln zł. Dlatego tak ważne jest, czy dochody te można obniżyć o podatkowe ulgi (co pozwoli zejść poniżej 1 mln zł i w ten sposób uniknąć daniny), czy może jednak nie można uwzględnić tych preferencji. Mowa o takich ulgach, jak:

- badawczo-rozwojowa, o której mowa w art. 26e ustawy o PIT, oraz
- na złe długi, o której mowa w art. 26i ustawy o PIT.

Problem jest z tym od lat, a bierze się stąd, że w przepisach o daninie solidarnościowej (zawartych w ustawie o PIT) nie ma słowa o odliczaniu ulg. Tak samo nie ma mowy o odejmowaniu strat podatkowych z lat poprzednich, tyle że w tej sprawie fiskus zmienił już zdanie. Uczynił to po licznych przegranych w sądach administracyjnych.

NSA nie miał bowiem wątpliwości, że w podstawie obliczania daniny można uwzględnić straty z lat ubiegłych. Tak orzekł m.in. w wyrokach z: 6 maja 2025 r. (sygn. akt II FSK 1007/22), 14 lutego 2023 r. (II FSK 1099/22), 13 grudnia 2022 r. (II FSK 1072/22), 7 grudnia 2022 r. (II FSK 1172/22), 19 lipca 2022 r. (II FSK 452/22).

Docelowo ma to zostać wprost zapisane w ustawie o PIT. Tak zakłada projekt nowelizacji, nad którym trwają prace w Sejmie (druk nr 3137) – zob.: ramka.

Co się odlicza

Na razie z art. 30h ust. 2 ustawy o PIT wynika, że w celu ustalenia podstawy obliczenia daniny solidarnościowej dochody pomniejsza się o odliczone od nich:

- składki na ubezpieczenia społeczne,
- część składki zdrowotnej odliczanej przez podatników liniowych (w 2026 r. niewięcej niż 14 100 zł, zgodnie z obwieszczeniem ministra finansów z 12 grudnia 2025 r., M.P. poz. 1274),
- kwoty, o których mowa w art. 30f ust. 5 ustawy o PIT, odliczane od podstawy obliczenia podatku od dochodów zagranicznej jednostki kontrolowanej.

Co z ulgami?

Nadal jednak toczą się spory o uwzględnianie w podstawie obliczenia daniny solidarnościowej ulg B+R i na złe długi. Przez długi czas sądy orzekały w tej kwestii korzystnie dla podatników, łącznie z sądem kasacyjnym.

NSA dwukrotnie opowiedział się w 2026 r. przeciwko odliczaniu ulg od podstawy obliczenia daniny solidarnościowej. Z tego względu uchylił wyroki WSA w Krakowie i Szczecinie

W wyroku z 14 lutego 2023 r. (II FSK 1099/22) NSA orzekł, że ulgi B+R oraz na złe długi również zmniejszają podstawę obliczenia daniny solidarnościowej. Uzasadnił to tym, że są one odliczane na wcześniejszym etapie – od dochodu z poszczególnego źródła przychodów (a nie od sumy dochodów stanowiącej podstawę obliczenia daniny solidarnościowej).

„Skoro w zeznaniu rocznym podatek dochodowy obliczany jest od kwoty przychodu pomniejszonej o koszty uzyskania przychodu, w tym koszty kwalifikowane, stratę z ubiegłego roku i ulgę B+R, to ta właśnie kwota faktycznie stanowi dochód podlegający opodatkowaniu i powinna stanowić podstawę obliczenia daniny solidarnościowej" – orzekł wtedy sąd kasacyjny.

Związany tym wyrokiem dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej zmienił swoją interpretację i w nowej – z 23 czerwca 2023 r. (0112-KDIL2--2.4011.628.2021.7.AA) uwzględnił wykładnię NSA. Uczynił to jednak tylko w tej pojedynczej sprawie. W innych pozostaje nieugięty, o czym pisaliśmy m.in. w artykule „Danina solidarnościowa. Czy można odliczyć ulgę B+R?".

Wyrok NSA z 14 lutego 2023 r. jest chętnie przywoływany przez sądy I instancji w korzystnych dla podatników rozstrzygnięciach. Powołały się na niego m.in. WSA w Lublinie (I SA/Lu 69/26), w Łodzi (I SA/Łd 416/25 i I SA/Łd 416/25), w Rzeszowie (I SA/Rz 544/25), w Olsztynie (I SA/Ol 358/25), w Krakowie (I SA/Kr 531/25), w Szczecinie (I SA/Sz 145/25).

Wykładnia już nieaktualna

Dwa ostatnie wyroki – WSA w Krakowie i Szczecinie – zostały już jednak uchylone przez NSA i nie ma pewności, czy tak samo nie stanie się z innymi rozstrzygnięciami sądów I instancji. Dwukrotnie bowiem w 2026 r. sąd kasacyjny opowiedział się przeciwko odliczaniu ulg od podstawy obliczenia daniny solidarnościowej.

W obu sprawach podkreślił, że czym innym jest podstawa opodatkowania (czyli w tym wypadku podstawa obliczenia daniny solidarnościowej), a czym innym dochód. Rozróżnienie to – jak wskazał – wynika choćby z art. 30h ust. 2 i ust. 3 ustawy o PIT. Sąd wyjaśnił: „Podstawa opodatkowania to wielkość, która stanowi podstawę do obliczania wymiaru podatku zgodnie z określoną formułą jego obliczenia. Dochód (poza wyjątkami przewidzianymi w ustawie i niedotyczącymi niniejszej sprawy) został natomiast zdefiniowany w ustawie podatkowej jako nadwyżka sumy przychodów z tego źródła nad kosztami ich uzyskania osiągnięta w roku podatkowym (art. 9 ust. 2)".

Ulgi B+R się nie odlicza...

Czy można zatem uwzględnić ulgę na działalność badawczo-rozwojową w dochodzie z pozarolniczej działalności gospodarczej, który jest wliczany do podstawy opodatkowania daniną solidarnościową? W wyroku z 12 marca 2026 r. (II FSK 1270/25) NSA orzekł, że to niemożliwe.

Zwrócił uwagę na istotę tej preferencji. Pozwala ona ponownie odliczyć wydatki już wcześniej uwzględnione w kosztach uzyskania przychodu. W konsekwencji dany wydatek dwukrotnie pomniejsza wysokość podatku dochodowego do zapłaty – pierwszy raz poprzez pomniejszenie przychodu podatkowego, a drugi raz w formie odliczenia od podstawy opodatkowania. Nie obniża on natomiast dochodu z pozarolniczej działalności gospodarczej – stwierdził NSA. Tym samym – dodał – dochód wykazany w zeznaniu rocznym PIT-36L nie jest obniżany o koszty kwalifikowane. „Przepis art. 30h ust. 3 ustawy o PIT nie stanowi zatem podstawy do obniżenia dochodu wchodzącego w skład podstawy opodatkowania daniną solidarnościową o koszty kwalifikowane" – podsumował.

...ulgi na złe długi też nie

Tak samo NSA orzekł w kolejnym wyroku – z 4 sierpnia 2026 r. (II FSK 392/26) – tyle że w sprawie ulgi na złe długi. Ponownie stwierdził, że sąd I instancji błędnie utożsamia pojęcie „dochód" lub „dochód podlegający opodatkowaniu" z pojęciem „podstawa opodatkowania". Zwrócił uwagę na to, że dochód u podatnika opodatkowanego liniowym PIT (bo w jego sprawie zapadł wyrok) podlega stosownym pomniejszeniom, ale wśród nich nie została wskazana ulga na złe długi, o której mowa w art. 26i ust. 1 pkt 1 ustawy o PIT. Możliwość pomniejszenia dochodu o tę ulgę nie wynika również z innych regulacji – zauważył sąd. Podkreślił, że ulga ta wiąże się z odliczeniami od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym.

Dla porządku dodał, że wszystkie pomniejszenia podstawy obliczenia daniny solidarnościowej zostały wskazane w art. 30h ust. 2 ustawy o PIT i jest to katalog zamknięty. Nie ma w nim odesłania do innych przepisów, w tym o uldze na złe długi (art. 26i ust. 1). Katalog odliczeń (pomniejszeń) przewidzianych w art. 30h ust. 2 nie został również poprzedzony zwrotem „w szczególności" lub zwrotem podobnym, co wskazywałoby, że jest to przykładowe wyliczenie – stwierdził NSA.

WSA nadal inaczej

Po tych wyrokach zapadły kolejne orzeczenia sądów I instancji, w tym WSA w Gliwicach, który wyraźnie nie podzielił nowej wykładni sądu kasacyjnego. „Skoro regulacje dotyczące daniny solidarnościowej znalazły się w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych i wprost wskazują, że podstawę obliczenia tej daniny stanowi dochód «podlegający opodatkowaniu» według tej ustawy, to nie sposób uznać, że na potrzeby obliczenia daniny solidarnościowej pojęcia «dochodu» czy też «dochodu podlegającego opodatkowaniu» powinny być rozumiane w sposób swoisty, odrębny czy autonomiczny w oderwaniu od ustawowej konstrukcji podatku dochodowego od osób fizycznych" – orzekł gliwicki sąd w wyrokach z 28 września 2026 r. (I SA/Gl 150/26 i I SA/Gl 154/26). Oba, podobnie jak wcześniejszy z 21 maja 2026 r. (I SA/Gl 1180/25), są jednak nieprawomocne.

Gliwicki sąd nawiązał do wcześniejszego orzecznictwa NSA, korzystnego dla podatników, w tym przede wszystkim do wyroku z 14 lutego 2023 r. (II FSK 1099/22). Wskazał też inne – z 19 lipca 2022 r. (II FSK 452/22), 7 grudnia 2022 r. (II FSK 1172/22), 13 grudnia 2022 r. (II FSK 1072/22).

Już wiadomo, że NSA uważa za nietrafne odwoływanie się do wyroku z 19 lipca 2022 r. (II FSK 452/22). Dwukrotnie podkreślił, że sąd odniósł się wtedy jednoznacznie do przesłanek obniżenia dochodu (i ten pogląd nie budzi sprzeciwu, jest wciąż podzielany). Natomiast nie można utożsamiać pojęcia „dochód" z pojęciem „podstawa opodatkowania". Dochód jest tylko składową podstawy opodatkowania – po raz kolejny podkreślił NSA.

Co ma się zmienić

Sejm pracuje nad nowelizacją (druk nr 3137), która zakłada zmianę brzmienia art. 30h ust. 2 ustawy o PIT. Z przepisu tego ma wynikać, że podstawę obliczenia daniny solidarnościowej stanowi nadwyżka ponad 1 mln zł sumy dochodów podlegających opodatkowaniu, po pomniejszeniu tych dochodów wyłącznie o wysokość:

- strat, o których mowa w art. 9, oraz
- składek, o których mowa w art. 26 ust. 1 pkt 2 i 2a (tj. na ubezpieczenia społeczne), oraz
- składek, o których mowa w art. 30c ust. 2 pkt 2 (tj. część składki zdrowotnej odliczanej przez podatników liniowych), oraz
- kwot, o których mowa w art. 30f ust. 5 (tj. odliczanych od podstawy obliczenia podatku od dochodów zagranicznej jednostki kontrolowanej).

Użycie słowa „wyłącznie" ma jednoznacznie wskazywać na to, że podatnik nie może pomniejszać podstawy obliczenia daniny solidarnościowej o inne odliczenia.

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl fbf048f370

Samochody do jazd testowych. Co z akcyzą?

ORZECZENIE Nie każde sprowadzenie samochodu osobowego z innego państwa UE oznacza obowiązek zapłaty akcyzy. NSA uznał za kluczowe to, **czy podatnik uzyskał prawo do rozporządzania autem jak właściciel** i czy jego rejestracja pozwala na zwykłe użytkowanie

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

– Znaczenie tego orzeczenia będzie największe dla rozliczeń sprzed 1 kwietnia 2025 r. Od tej daty obowiązuje zwolnienie dla profesjonalnie zarejestrowanych samochodów przeznaczonych do badań naukowych lub prac rozwojowych – wskazuje Maciej Fiedorczuk, adwokat i senior menedżer w EY.

Chodzi o art. 110b ust. 2 pkt 2 ustawy o podatku akcyzowym. – Wyrok NSA wpisuje się więc w kierunek tej zmiany – dodaje ekspert.

Samochody do testów

Sprawa dotyczyła spółki należącej do międzynarodowego koncernu motoryzacyjnego, która prowadzi działalność badawczo-rozwojową polegającą na projektowaniu i testowaniu systemów samochodowych. Najpierw testuje opracowane rozwiązania w warunkach laboratoryjnych w formie symulacji komputerowych, a następnie instaluje je w pojazdach i testuje podczas jazd w ruchu drogowym.

We wniosku o interpretację indywidualną spółka podkreśliła, że pojazdy te są wykorzystywane wyłącznie w celu przeprowadzania badań systemów samochodowych, zgodnie ze szczegółowymi wytycznymi od kontrahenta. Testy trwają od kilku do kilkunastu miesięcy, po czym pojazdy są zwracane ich właścicielom.

Spółka wyjaśniła, że samochody wykorzystywane do testów są jej użyczane przez klientów z państw UE, wynajmowane lub leasingowane. Jeżeli nie były wcześniej zarejestrowane w żadnym państwie, a zostały udostępnione przez podmioty zagraniczne, spółka poddaje je profesjonalnej rejestracji na czas testów.

Co z akcyzą

Spółka chciała się upewnić, że nie powinna płacić podatku akcyzowego od tych aut. Uważała, że aby doszło do wewnątrzwspólnotowego nabycia, musiałaby uzyskać prawo do rozporządzania pojazdem jak właściciel. Tymczasem ona – jak argumentowała – korzysta z samochodów tylko czasowo i wyłącznie w celu przeprowadzenia określonych testów. To oznacza brak faktycznego władztwa nad pojazdem jak właściciel – przekonywała.

Różne rejestracje

Przypomnijmy, że prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z 2024 r., poz. 1251 ze zm.) rozróżnia rejestrację stałą (unormowaną w art. 72 prawa o ruchu drogowym) oraz czasową (o której mowa w art. 74 tej ustawy).

Przepisy przewidują również różne rodzaje tablic rejestracyjnych (np. tymczasowe, zabytkowe, profesjonalne). Ta ostatnia forma rejestracji została uregulowana w art. 80s prawa o ruchu drogowym. Pojazdy zarejestrowane w ten sposób są przeznaczone do profesjonalnych testów – mogą wyjechać na ulice tylko w celach badawczych.

To nie samochody osobowe

Spółka twierdziła również, że samochody wykorzystywane do testów nie powinny być uznawane za samochody osobowe w rozumieniu ustawy o podatku akcyzowym, ponieważ nie są zasadniczo przeznaczone do przewozu osób. Utrzymywała, że nie służą one celom transportowym, lecz stanowią przedmiot badań. Dlatego ich używanie nie ma charakteru konsumpcyjnego, a co za tym idzie, nie podlega akcyzie – uważała.

Fiskus żąda akcyzy

Argumenty te nie przekonały dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. Uznał on, że kluczowe znaczenie ma klasyfikacja pojazdu według Nomenklatury scalonej. Jeżeli pojazd jest klasyfikowany do kodu CN 8703, to należy traktować go jako samochód osobowy, niezależnie od tego, jak jest używany.

Organ był też zdania, że sprowadzenie samochodów osobowych z innych państw UE jest nabyciem wewnątrzwspólnotowym również wtedy, gdy auta są sprowadzane w ramach użyczenia, najmu bądź leasingu i wyłącznie w celach jazd testowych. Nie ma znaczenia, czy spółka jest właścicielem pojazdu, ponieważ już samo przemieszczenie go na terytorium Polski i uzyskanie prawa do rozporządzania nim jak właściciel powoduje obowiązek zapłaty akcyzy – stwierdził dyrektor KIS.

Podkreślił również, że ustawa o podatku akcyzowym nie rozróżnia rodzajów rejestracji. Dlatego jego zdaniem rejestracja profesjonalna również oznacza konieczność zapłaty akcyzy. Skutkuje bowiem dopuszczeniem pojazdu do ruchu.

Decyduje zasadniczy charakter pojazdu

Spółka przegrała w sądzie I instancji. WSA w Krakowie (sygn. akt I SA/Kr 335/22) zgodził się z fiskusem, że przez nabycie wewnątrzwspólnotowe rozumie się przemieszczenie pojazdu z jednego państwa UE do drugiego, niezależnie od tego, czy dochodzi do przeniesienia własności.

Podkreślił, że pojazdy, z których korzysta spółka, są samochodami osobowymi. Ich czasowe wykorzystywanie jako pojazdów testowych nie zmienia ich zasadniczego charakteru ani przeznaczenia nadanego im przez producenta. Krótkotrwała zmiana sposobu użytkowania pojazdu nie wpływa na jego klasyfikację ani na obowiązek podatkowy – stwierdził WSA. W związku z tym orzekł, że nawet gdy pojazdy są wykorzystywane jedynie do testów i nie stanowią własności spółki, powstaje obowiązek zapłaty akcyzy.

Samochód do testów nadal jest osobowy

NSA uchylił ten wyrok. Nie podzielił jednak wszystkich argumentów spółki. W ustnym uzasadnieniu sędzia Sylwester Golec przypomniał, że za samochody osobowe uznaje się pojazdy objęte pozycją CN 8703. – O klasyfikacji decydują cechy konstrukcyjne i przeznaczenie pojazdu, a nie sposób, w jaki jest on wykorzystywany w danym momencie – wskazał sędzia.

Najemca to nie właściciel

Mimo to spółka wygrała, bo NSA stwierdził, że samo przemieszczenie samochodu do Polski nie przesądza jeszcze o opodatkowaniu akcyzą. W przypadku pojazdów udostępnianych na podstawie umów leasingu, najmu czy użyczenia znaczenie ma również to, czy podatnik uzyskał prawo do rozporządzania nimi jak właściciel.

Przy czym, jak podkreślił sędzia Golec, nie chodzi o formalne przeniesienie własności w rozumieniu prawa cywilnego. Istotne jest to, czy korzystający może faktycznie używać samochodu w sposób porównywalny do właściciela – w tym samodzielnie decydować o jego przeznaczeniu i sposobie użytkowania.

– W tym przypadku tak nie jest. Korzystanie z pojazdów przez spółkę jest krótkotrwałe i ograniczone postanowieniami umów. Spółka nie może swobodnie dysponować samochodami – zauważył sędzia Golec.

Profesjonalna rejestracja nie przesądza

NSA uznał ponadto, że rejestracja profesjonalna nie wystarcza sama w sobie do powstania obowiązku zapłaty akcyzy. Stwierdził, że nie można jej utożsamiać z rejestracją stałą. – Profesjonalna rejestracja ma szczególny charakter. Umożliwia wykorzystywanie pojazdów m.in. do jazd testowych i badań, a nie do nieograniczonego, zwykłego użytkowania zgodnie z ich podstawowym przeznaczeniem – podkreślił sędzia Golec.

Przywołał przy tym wyrok TSUE z 17 maja 2023 r. w sprawie C-105/22. Dotyczyła ona zwrotu akcyzy od samochodów zarejestrowanych czasowo. Z wyroku unijnego trybunału wynikało, że dla oceny skutków podatkowych znaczenie ma to, czy rejestracja pozwala na trwałe korzystanie z pojazdu zgodnie z jego przeznaczeniem. ©℗

Co przy stałej rejestracji?

Znaczenie stałej rejestracji NSA wyjaśnił w wyrokach z 2 lipca 2026 r. (I FSK 1090/24, I FSK 2009/23, I FSK 1942/24 i I FSK 524/25). Sprawy te dotyczyły spółki, która zapłaciła w Polsce akcyzę od samochodów osobowych, a następnie dostarczyła je do innych państw UE. Wystąpiła o zwrot podatku na podstawie art. 107 ust. 1 ustawy o podatku akcyzowym. Organy podatkowe odmówiły jednak zwrotu, ponieważ samochody zostały wcześniej zarejestrowane na stałe.
Spółka przegrała ten spór. Sąd kasacyjny stwierdził, że stała rejestracja przed dostawą wewnątrzwspólnotową wyklucza zwrot akcyzy. Oznacza ona bowiem trwałe dopuszczenie samochodu do ruchu drogowego w Polsce. Otwiera więc prawną możliwość korzystania z niego zgodnie z przeznaczeniem. Nie ma przy tym znaczenia, czy pojazd był faktycznie użytkowany na polskich drogach. Istotna jest możliwość jego trwałego wykorzystywania w kraju. Pisaliśmy o tym w artykule „Czy można liczyć na zwrot akcyzy od aut zarejestrowanych na stałe? Ważne wyroki NSA" (DGP 129/26). ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 15 października 2026 r., sygn. akt I FSK 1079/23

W systemie fiskusa nie ma deklaracji. Czy to wyklucza czynny żal?

PROCEDURY

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Podatnik może złożyć czynny żal, aby uniknąć kary z kodeksu karnego skarbowego, nawet jeżeli w systemie skarbówki widać, że nie złożył w terminie obowiązkowej deklaracji. Tak wynika z odpowiedzi Ministerstwa Finansów na pytanie prasy.

Przypomnijmy, że art. 16 par. 1 kodeksu karnego skarbowego pozwala uchronić się przed karą za przestępstwo skarbowe lub wykroczenie skarbowe, jeżeli sprawca po popełnieniu czynu zabronionego „zawiadomił o tym organ powołany do ścigania, ujawniając istotne okoliczności tego czynu, w szczególności osoby współdziałające w jego popełnieniu".

Zawiadomienie jest jednak bezskuteczne, jeżeli zostało złożone „w czasie, kiedy organ ścigania miał już wyraźnie udokumentowaną wiadomość o popełnieniu przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego". Tak wynika z art. 16 par. 5 pkt 1 k.k.s.

Na tym tle powstała wątpliwość – co w sytuacji, gdy w systemie skarbówki zostało już odnotowane, że podatnik nie złożył deklaracji w terminie? Czy można uznać, że organ podatkowy ma już wtedy „wyraźnie udokumentowaną wiadomość o popełnieniu przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego"?

Z odpowiedzi MF wynika, że mimo takiej informacji w systemie podatnik nadal może złożyć czynny żal. „Brak informacji w systemie informatycznym organu podatkowego co do złożonej deklaracji podatkowej nie stanowi sam w sobie wyraźnie udokumentowanej wiadomości o przestępstwie lub wykroczeniu skarbowym" – odpowiedział resort.

Wyjaśnił, że system informatyczny nie dokumentuje popełnienia czynu. „Dokumentuje jedynie pewien stan bazy danych, a przyczyny braku deklaracji w systemie mogą być różne i wynikać m.in. z błędów technicznych. Nie zawsze mogą świadczyć o podejrzeniu popełnienia czynu zabronionego" – czytamy w odpowiedzi MF.

Resort przypomniał natomiast, że aby skutecznie złożyć czynny żal, należy spełnić też inne przesłanki wskazane w art. 16 k.k.s. Trzeba więc złożyć wymaganą deklarację podatkową, a jeżeli wiąże się ona z uszczupleniem należności publicznoprawnej, trzeba uiścić wymagalną kwotę.

Czynny żal polega na złożeniu pisma, w którym podatnik informuje, jaki obowiązek podatkowy (lub celny) naruszył. Trzeba – jak wymaga art. 16 k.k.s. – ujawnić „istotne okoliczności tego czynu, w szczególności osoby współdziałające w jego popełnieniu".

Nie ma urzędowego wzoru takiego pisma, wystarczy je sformułować samemu i – co ważne – podpisać. Czynny żal można złożyć na piśmie (w wersji papierowej lub elektronicznej) lub ustnie do protokołu. Można to też zrobić po zalogowaniu się do serwisu e-Urząd Skarbowy na stronie podatki.gov.pl.

„Jeśli pomylisz się w wyborze urzędu, do którego powinieneś złożyć informację o popełnionym czynie zabronionym, urząd prześle twoje pismo do właściwego organu" – czytamy na portalu Biznes.gov.pl. ©℗

eprasa.pl fbf048f370

Wymogi cyberbezpieczeństwa zaczynają dotyczyć też podwykonawców

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE Termin na rejestrację w wykazie Krajowego Systemu Cyberbezpieczeństwa (KSC) minął. Teraz podmioty kluczowe i ważne muszą zarządzać ryzykiem także u swoich dostawców. To oznacza nowe klauzule w umowach z podwykonawcami i ostrzejsze kryteria w przetargach

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Nowelizacja ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (Dz.U. z 2026 r. poz. 252), która wdraża unijną dyrektywę NIS2, weszła w życie 3 kwietnia 2026 r. Tego samego dnia zaczęły obowiązywać zmiany w ustawie – Prawo zamówień publicznych. Jednak dopiero upływ terminu na samorejestrację podmiotów kluczowych i ważnych w wykazie prowadzonym w ramach KSC, której trzeba było dokonać do 3 października 2026 r., sprawił, że już wiadomo, które firmy są objęte nowymi obowiązkami. A ma to duże znaczenie dla ich dostawców i podwykonawców.

Według danych przekazanych DGP przez Ministerstwo Cyfryzacji do 2 października w wykazie było 68 tys. statusów podmiotów kluczowych i ważnych, w tym 58 tys. statusów podmiotów publicznych i 10 tys. w pozostałych sektorach. Samorejestracji dokonało 5,4 tys. podmiotów. Resort zastrzega, że dane obrazują liczbę nadanych statusów, a jeden podmiot może mieć ich kilka. Wcześniej MC szacowało, że obowiązek wpisu może dotyczyć ok. 38 tys. podmiotów, w tym ok. 27 tys. publicznych. Ministerstwo zapowiada, że ma narzędzia do weryfikacji kompletności wykazu, m.in. dane KAS i ZUS, ale na obecnym etapie nie planuje wpisów firm, które nie zarejestrowały się same.

Nie ma automatu

Adwokat Michał Liżewski, partner w kancelarii LEGALLY.SMART, podkreśla, że cyberbezpieczeństwo przestaje być wyłącznie wewnętrzną sprawą podmiotów wpisanych do wykazu, a staje się istotnym elementem ich relacji z kontrahentami. Zastrzega jednak, że nie każdy dostawca automatycznie przejmuje obowiązki swojego zleceniodawcy.

– O obowiązkach ustawowych decyduje własny status danego przedsiębiorcy, ustalany na podstawie kryteriów określonych w obowiązujących przepisach, a nie sam fakt pozostawania w łańcuchu usług bądź dostaw – wyjaśnia.

W praktyce zmiany odczują jednak także mniejsze firmy, które ustawie bezpośrednio nie podlegają. Podmioty objęte KSC muszą bowiem uwzględniać ryzyko związane z bezpieczeństwem łańcucha dostaw.

– W umowach podwykonawczych mogą się pojawić bardziej szczegółowe obowiązki dotyczące zabezpieczenia systemów informatycznych, zgłaszania incydentów, współpracy przy ich wyjaśnianiu, audytów czy wykazywania spełnienia określonych standardów bezpieczeństwa. Zakres tych wymagań będzie zależał od charakteru usługi, poziomu ryzyka i warunków konkretnej współpracy – dodaje Michał Liżewski.

Jeżeli dostawca przyjmie takie zobowiązania i ich nie wykona, odpowie na gruncie kontraktu. W zależności od treści umowy może to oznaczać roszczenia odszkodowawcze, kary umowne, a nawet jej rozwiązanie. Ekspert radzi, by firmy świadczące usługi IT, utrzymujące systemy klientów czy dostarczające usługi chmurowe sprawdziły też, czy same nie spełniają ustawowych kryteriów. – Brak obowiązku rejestracji nie oznacza bowiem braku wpływu KSC na działalność przedsiębiorcy – zaznacza.

Jak to ustalić? Punktem wyjścia jest analiza rzeczywistej działalności: czy świadczone usługi mieszczą się w sektorach i podsektorach z załącznika nr 1 lub nr 2 do ustawy. Następnie trzeba zweryfikować kryteria wielkości przedsiębiorstwa, z uwzględnieniem przedsiębiorstw powiązanych i partnerskich. Niektóre kategorie podmiotów podlegają regulacji niezależnie od wielkości. Ekspert przestrzega przed sprawdzaniem wyłącznie podstawowej działalności i zakładaniem, że skoro firma dotąd nie podlegała regulacjom cyberbezpieczeństwa, to nowe przepisy również jej nie obejmą.

Audyt przed podpisaniem

Adam Woźniak, partner i lider zespołu cyberbezpieczeństwa w Grant Thornton, przypomina, że ustawa wymusza zmiany zarówno w kontraktach, jak i w codziennej współpracy z dostawcami.

– W myśl ustawy o KSC podmioty kluczowe i ważne są ustawowo zobowiązane do prowadzenia ciągłej oceny ryzyka dostawców, stąd zarówno na gruncie kontraktowym, jak i w warstwie operacyjnej muszą się pojawić pewne zabezpieczenia – mówi.

Wśród niezbędnych zapisów umownych wymienia uprawnienia audytowe – zamawiający musi zabezpieczyć prawo do audytu obszaru IT lub może zażądać wyników niezależnej oceny. Kolejny element to SLA (Service Level Agreement), czyli ustanowienie wymaganego poziomu świadczenia usługi. Trzeci to ocena przedkontraktowa (wykonawca powinien wskazać mechanizmy zarządzania ryzykiem jeszcze przed zawarciem umowy).

Techniczne sito

Przy wyborze wykonawców zamawiający będą się kierować konkretnymi kryteriami technicznymi, które dostawca musi spełniać zarówno we własnej infrastrukturze, jak i w dostarczanym rozwiązaniu. Według Adama Woźniaka priorytetem jest bezpieczeństwo połączeń.

– Wszelkie dostępy administracyjne czy serwisowe dostawcy do infrastruktury zamawiającego muszą się odbywać przez bezpieczny VPN chroniony obowiązkowym MFA, czyli uwierzytelnianiem wieloskładnikowym, z wyłączeniem bezpośredniego dostępu do internetu – wyjaśnia ekspert.

Dostawcy i podwykonawcy mają otrzymywać dostęp wyłącznie do zasobów niezbędnych do realizacji usługi, a ich działania będą rejestrowane i stale monitorowane. Oprogramowanie i sprzęt muszą być projektowane z uwzględnieniem bezpieczeństwa od podstaw (security by design), a ich domyślne ustawienia mają zapewniać najwyższy poziom ochrony (security by default). Wymagane są również bieżące zarządzanie podatnościami, regularne aktualizacje i monitorowanie cyklu życia produktów – brak wsparcia producenta dla kluczowych komponentów dyskwalifikuje rozwiązanie. Przy usługach chmurowych lub utrzymaniowych dostawca musi stosować m.in. regułę kopii zapasowych 3:2:1 z oddzieleniem środowiska backupowego od produkcyjnego.

Dla firm z branży ICT (technologii informacyjno-komunikacyjnych) oznacza to wydatki na audyty, systemy zarządzania ryzykiem, dokumentację i procedury reagowania na incydenty. Stawka jest jednak wysoka. Według danych Ministerstwa Cyfryzacji w pierwszej połowie 2025 r. w Polskę skierowano 6 proc. wszystkich ataków ransomware, a droga do celu często prowadzi przez tzw. stronę trzecią.

Dostawcy wysokiego ryzyka za burtą

Odrębnym mechanizmem jest możliwość uznania dostawcy za dostawcę wysokiego ryzyka. Decyzję wydaje minister właściwy ds. informatyzacji, jeśli dany podmiot stanowi zagrożenie dla podstawowego interesu bezpieczeństwa państwa.

– Jest to bezpośredni instrument ograniczający lub eliminujący wykorzystanie oprogramowania czy sprzętu pochodzącego z państw takich jak Chiny – ocenia Adam Woźniak.

Skutki są daleko idące. Podmioty kluczowe i ważne nie mogą wprowadzać do użytkowania produktów, usług ani procesów ICT objętych decyzją, a te, z których już korzystają, muszą wycofać (w ciągu czterech lat w sektorze telekomunikacyjnym oraz w przypadku funkcji krytycznych dla bezpieczeństwa sieci i usług, a w pozostałych przypadkach w ciągu siedmiu lat).

Zmienione prawo zamówień publicznych przewiduje z kolei nową przesłankę odrzucenia oferty (art. 226 ust. 1 pkt 19) wykonawcy uznanego za dostawcę wysokiego ryzyka. Przeformułowano też pkt 17 tego przepisu – podstawą odrzucenia oferty jest stwierdzenie w rekomendacji pełnomocnika rządu ds. cyberbezpieczeństwa, że produkt, usługa lub proces ICT negatywnie wpływa na podstawowy interes bezpieczeństwa państwa. Ta zmiana objęła także postępowania wszczęte przed 3 kwietnia.

Czas do kwietnia 2027 r.

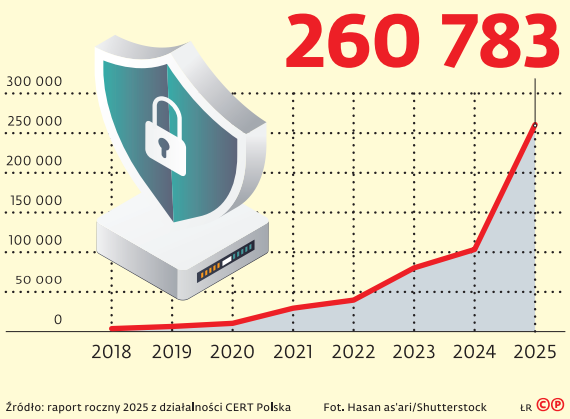
Obowiązek rejestracji trzeba odróżnić od terminu wdrożenia pełnego zakresu wymagań organizacyjnych i technicznych. Ten przypada co do zasady 3 kwietnia 2027 r. Za naruszenia przepisów podmiotom kluczowym grozi kara do 10 mln euro lub 2 proc. przychodów, a ważnym – do 7 mln euro lub 1,4 proc. przychodów. Odpowiedzialność ponoszą też osoby kierujące organizacją.

Ile firm odczuje zmiany pośrednio? Michał Liżewski przestrzega przed podawaniem konkretnych liczb, bo dostawcy i podwykonawcy nie są odrębną kategorią w wykazie. Zasięg regulacji zależy jego zdaniem od praktyki kontraktowej.

– Podmiot objęty KSC może korzystać z usług wielu dostawców oprogramowania, infrastruktury, chmury, utrzymania systemów czy wsparcia technicznego. Jeżeli zacznie wymagać od nich określonych zabezpieczeń, procedur reagowania na incydenty lub możliwości weryfikacji bezpieczeństwa usług, konsekwencje odczują również przedsiębiorstwa formalnie nieobjęte ustawą. Część tych wymagań może być następnie przenoszona na dalszych podwykonawców – tłumaczy.

– Dla wielu przedsiębiorców kluczowym wyzwaniem nie będzie samo uzyskanie statusu podmiotu kluczowego lub ważnego, lecz dostosowanie się do nowych oczekiwań klientów, którzy muszą wykazać, że odpowiednio zarządzają ryzykiem cyberbezpieczeństwa również poza własną organizacją – podsumowuje.

Liczba incydentów obsłużonych przez CERT Polska w latach 2018–2025



Źródło: raport roczny 2025 z działalności CERT Polska Fot. Hasan as'ari/Shutterstock LR

AUTOPROMOCJA

Czytaj więcej o prawie
• orzecznictwo • analizy • interpretacje przepisów
dgp.pl/prawo

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl fbf048f370

Urząd Komunikacji Elektronicznej zyska narzędzia do walki z nielegalnymi treściami. Ale nie wszystkie

WYWIAD Ewelina Żak: Od 6 listopada polscy użytkownicy będą mogli składać skargi na naruszenie przepisów DSA przez dostawców usług pośrednich, czyli np. na platformy internetowe. Jednak dopiero druga ustawa ma wyposażyć prezesa UKE w narzędzia pozwalające reagować na określone nielegalne treści w internecie przez wydawanie nakazów ich usunięcia

W maju 2025 r. prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE) został tymczasowym koordynatorem ds. usług cyfrowych, nie miał jednak pełnych kompetencji. Co się zmieni 6 listopada, kiedy stanie się koordynatorem już na mocy ustawy?

Uchwała Rady Ministrów z maja 2025 r. powierzyła prezesowi UKE rolę tymczasowego koordynatora ds. usług cyfrowych. Pozwoliło nam to jeszcze przed wdrożeniem DSA w Polsce włączyć się w funkcjonujący już europejski system współpracy – uczestniczyć w pracach Europejskiej Rady ds. Usług Cyfrowych, współpracować z Komisją Europejską i koordynatorami z innych państw członkowskich oraz uczestniczyć w wymianie informacji i pracach dotyczących stosowania DSA. Uchwała nie dawała jednak prezesowi UKE pełnego zakresu kompetencji, które dyrektywa przewiduje dla koordynatora ds. usług cyfrowych: realizowania zadań nadzorczych, kontrolnych i egzekucyjnych oraz prowadzenia postępowań w sprawach przewidzianych w DSA. Od 6 listopada, kiedy wchodzi w życie pierwsza ustawa wdrażająca DSA do Polski, prezes UKE będzie pełnił funkcję koordynatora ds. usług cyfrowych już na jej podstawie. To oznacza, że zaczną działać mechanizmy, których dotychczas – z uwagi na brak odpowiednich podstaw krajowych – nie mogliśmy realizować.

Jakie to będą mechanizmy?

Na przykład mechanizm skargowy. Polscy użytkownicy będą mogli składać skargi na naruszenie przepisów DSA przez dostawców usług pośrednich, czyli np. na platformy internetowe. Poza tym prezes UKE uzyska mandat do przyznawania określonych w DSA statusów: zaufanego podmiotu sygnalizującego, organu pozasądowego rozstrzygania sporów oraz zweryfikowanego badacza. Prezes UKE będzie także mógł prowadzić postępowania dotyczące naruszenia DSA oraz korzystać z kompetencji nadzorczych i egzekucyjnych. Trzeba przy tym pamiętać, że zgodnie z DSA właściwość koordynatora jest co do zasady związana z głównym miejscem prowadzenia działalności przez dostawcę w UE. To oznacza, że prezes UKE będzie bezpośrednio nadzorował przede wszystkim dostawców działających z Polski. Wobec dostawców mających główne miejsce prowadzenia działalności w innym państwie członkowskim UE właściwy będzie co do zasady koordynator z tego państwa.

Przepisy dotyczące wdrożenia DSA po wecie prezydenta zostały w Polsce podzielone na dwa projekty. Czy dopóki druga nowelizacja ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną nie wejdzie w życie, prezes UKE nie będzie miał wszystkich kompetencji, jakie daje mu DSA?

Tak, dopiero druga ustawa, nazywana nakazową, ma wyposażyć prezesa UKE w narzędzia pozwalające reagować na określone nielegalne treści w internecie przez wydawanie nakazów ich usunięcia lub uniemożliwienia dostępu do nich. Ponadto prezes UKE w określonych w ustawie przypadkach będzie mógł nakazać dostawcy usunięcie ograniczeń nałożonych na użytkownika, co może oznaczać przywrócenie usuniętej treści albo odblokowanie konta.

Co w takim razie będzie mógł zrobić prezes UKE, dopóki pozostałe przepisy wdrażające DSA nie wejdą w życie?

Mechanizm skargowy dotyczący nieprzestrzegania przepisów DSA zacznie funkcjonować od 6 listopada. Ponadto art. 16 DSA już dziś nakłada na platformy obowiązek zapewnienia użytkownikom możliwości zgłaszania treści, które uznają oni za nielegalne. Platforma internetowa musi zareagować na takie zgłoszenie i poinformować użytkownika o decyzji podjętej co do tej treści, a także przekazać uzasadnienie swojego stanowiska, zwłaszcza jeśli odmawia jej usunięcia. Jeżeli nie wywiąże się z tego obowiązku, użytkownik ma prawo złożyć skargę do koordynatora ds. usług cyfrowych.

W jakiej formie będzie można to zrobić?

Skargi będą składane w formie elektronicznej. Trzeba będzie m.in. podać swoje dane, opisać, na czym polega zarzucane naruszenie DSA, i wskazać przepis rozporządzenia, którego ono dotyczy. Jeżeli skarga będzie dotyczyła konkretnej treści, istotne będzie również wskazanie informacji pozwalających ją zidentyfikować, np. adresu URL. W UKE przygotowujemy elektroniczny formularz do złożenia skargi, który przeprowadzi użytkownika przez wszystkie wymogi formalne. Formularz wraz z pakietem pomocnych informacji pojawi się na naszej stronie internetowej 6 listopada.

Jak pani wspomniała, koordynator ds. usług cyfrowych będzie mógł również nadawać określonym podmiotom status organu pozasądowego rozstrzygania sporów. To organizacje, do których użytkownik będzie mógł się zgłosić w przypadku sporu z platformą dotyczącego np. usunięcia treści, zablokowania konta albo pozostawienia na platformie treści, którą użytkownik zgłosił jako nielegalną.

Tak, przygotowujemy formularz do złożenia wniosku oraz poradniki dla podmiotów (np. fundacji, instytutów) zainteresowanych uzyskaniem takiego statusu. Zarówno rozporządzenie DSA, jak i polska ustawa określają wymogi formalne, jakie musi spełnić podmiot, żeby uzyskać status organu pozasądowego rozstrzygania sporów. Przede wszystkim powinien być bezstronny i niezależny, a także mieć odpowiednią wiedzę specjalistyczną w zakresie kwestii, których będą dotyczyły rozstrzygane przez niego spory. Te przesłanki będziemy badali w postępowaniu certyfikacyjnym.

Mam wątpliwości co do mocy sprawczej tych organów. Mogą one tylko wysyłać prośby do platform.

Gdy popatrzymy na doświadczenia innych krajów europejskich, to widać, że faktycznie rozstrzygnięcia organów pozasądowego rozstrzygania sporów nie zawsze są respektowane przez duże platformy internetowe. Trzeba jednak pamiętać, że DSA wiąże z tymi rozstrzygnięciami konkretne konsekwencje. Użytkownik otrzymuje niezależną ekspercką ocenę tego, czy decyzja platformy była prawidłowa. Jeżeli organ rozstrzygnie spór na korzyść użytkownika, platforma ponosi opłaty pobierane przez ten organ oraz zwraca użytkownikowi inne uzasadnione wydatki związane z postępowaniem. Ponadto w przypadku gdy organy wielokrotnie kwestionują podobne decyzje tej samej platformy, może to wskazywać na problem z jej praktykami moderacyjnymi. To istotny sygnał zarówno dla platformy, jak i dla organów odpowiedzialnych za nadzór nad przestrzeganiem DSA. Dlatego nie traktowałabym tego mechanizmu jako pozbawionego mocy sprawczej tylko dlatego, że samo rozstrzygnięcie nie jest prawnie wiążące.



fot. Materiały prasowe

Ewelina Żak, radca prawny i dyrektor departamentu usług cyfrowych i konsumenta Urzędu Komunikacji Elektronicznej

Kolejny podmiot, który według DSA ma pomóc w walce z nielegalnymi treściami, to zaufany podmiot sygnalizujący. Status takich podmiotów będzie mógł nadawać prezes UKE. Jaka jest ich rola?

Ich zgłoszenia dotyczące nielegalnych treści powinny być traktowane przez platformy internetowe priorytetowo i rozpatrywane bez zbędnej zwłoki. Takie zgłoszenie powinno mieć dla platformy większą wagę ze względu na wiedzę i wiarygodność podmiotu, który go dokonuje. Aby uzyskać taki status, podmiot musi dysponować szczególną wiedzą ekspercką i kompetencjami do celów wykrywania, identyfikowania i zgłaszania nielegalnych treści. Ma być też niezależny od dostawców platform internetowych. Trzecim warunkiem jest prowadzenie działań związanych ze zgłaszaniem treści w sposób dokładny i obiektywny oraz z zachowaniem należytej staranności. Dla podmiotów zainteresowanych uzyskaniem takiego statusu również przygotowujemy elektroniczny formularz, który ułatwi przejście przez procedurę.

Czy NASK może być takim podmiotem?

Z naszych rozmów wynika, że NASK jest zainteresowany ubieganiem się o status zaufanego podmiotu sygnalizującego. Natomiast to, czy spełnia wszystkie wymagane warunki, będziemy mogli ocenić dopiero po złożeniu wniosku i przeprowadzeniu postępowania. Jeżeli przyznamy danemu podmiotowi status zaufanego podmiotu sygnalizującego, informacja o tym zostanie podana do publicznej wiadomości.

Po atakach nożowników w szkołach premier obwinił prezydenta o to, że ten zawetował poprzednią ustawę wdrażającą do Polski akt o usługach cyfrowych, przez co nie można usuwać nielegalnych treści z internetu. Następnie Ministerstwo Cyfryzacji wystąpiło do marszałka Sejmu, aby uzupełnił blok głosowań o drugą część przepisów wdrażających do Polski DSA. Czy DSA może faktycznie pomóc zapobiec atakom w szkołach?

Nie jest oczywiście instrumentem, który sam w sobie może zapobiec takim atakom. Daje jednak narzędzia, które pozwalają reagować na nielegalne treści rozpowszechniane w internecie. Kluczowy w takich sytuacjach będzie właśnie mechanizm wydawania nakazów przewidziany w drugiej ustawie. Jeżeli treść związana z przemocą będzie wyczerpywała znamiona jednego z przestępstw wskazanych w ustawowym katalogu, prezes UKE będzie mógł wydać nakaz jej usunięcia lub uniemożliwienia dostępu do niej. Ponadto, jak mówiłam, już dziś użytkownik może zgłosić dostawcy usługi hostingu treść, którą uważa za nielegalną.

Komisja Europejska prowadzi postępowanie przeciw Polsce w związku z niewdrożeniem DSA. Czy teraz, kiedy przyjęliśmy jedną ustawę wdrażającą DSA, kara nam już nie grozi? A może musimy przyjąć obie części przepisów?

Trudno to w tej chwili jednoznacznie ocenić. Postępowanie nadal się toczy, a ostateczna ocena polskiego wdrożenia DSA przez Komisję Europejską jest jeszcze przed nami. ©℗

Rozmawiała **Olga Łozińska**

AUTOPROMOCJA

DGP

Subskrybuj 29 zł za miesiąc

przez 3 miesiące

blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK



Subskrybuj na: dgp.pl/subskrypcja

Wygenerowane przy użyciu AI

eprasa.pl fbf048f370

Będą generalne porządki w cyfryzacji sądów cywilnych

PROCEDURA CYWILNA Elektroniczne pisma, awarie systemów i odmowy udziału w rozprawach online – cyfryzacja sądów wciąż rodzi problemy. Ministerstwo Sprawiedliwości chce je rozwiązać, ale prawnicy ostrzegają, że **nowe przepisy nie są lekiem na wszystkie bolączki**

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Ministerstwo Sprawiedliwości rozpoczyna kolejny etap cyfryzacji wymiaru sprawiedliwości. Do konsultacji publicznych trafił projekt zmian w kodeksie postępowania cywilnego oraz kilku innych ustaw (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 468 ze zm.; dalej: k.p.c.). Celem jest modernizacja postępowania cywilnego, w tym egzekucyjnego, a także uporządkowanie dotychczasowych rozwiązań i stworzenie spójnego systemu. Prawnicy pozytywnie oceniają kierunek zmian, ale podkreślają, że proponowane rozwiązania są spóźnione.

– Powinno się je wprowadzić znacznie wcześniej. Jesteśmy na takim etapie rozwoju technologicznego, że elektroniczna komunikacja w postępowaniu cywilnym powinna już być standardem – komentuje Rafał Fronczek, komornik sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim, były prezes Krajowej Rady Komorniczej.

Porządki w pismach

MS doprecyzowuje zasady elektronicznego wnoszenia pism do sądu. Jeśli przepisy wymagają korzystania z systemu teleinformatycznego, strona będzie musiała z niego skorzystać. Natomiast gdy przepisy jedynie dopuszczają taką możliwość, strona będzie mogła sama zdecydować o wyborze tej formy. Samo wniesienie pisma przez system będzie oznaczało wybór elektronicznej komunikacji.

Obecnie pismo złożone z pominięciem wymaganego systemu teleinformatycznego nie wywołuje skutków prawnych. Projekt znosi tę zasadę. Zamiast tego wprowadzone zostaną konkretne sankcje, takie jak zwrot pisma lub odrzucenie apelacji. Dzięki temu rozstrzygnięcia sądu będzie można zaskarżyć.

Projekt rozstrzyga również, co się dzieje w sytuacji, kiedy awaria lub prace serwisowe sądowego systemu teleinformatycznego, w tym portalu informacyjnego, uniemożliwiają wniesienie pisma w ostatnim dniu terminu. Obecnie rozwiązanie w tym zakresie obowiązuje tylko w wypadku portalu informacyjnego. W pozostałych przypadkach strona, mimo dochowania należytej staranności, nie ma możliwości skutecznego złożenia pisma i musi składać wnioski o przywrócenie terminu.

Proponuje się, aby w razie przerwy technicznej wolno było wnieść pisma z pominięciem systemu informatycznego, jeśli system nie działa z winy sądu. Konieczne będzie uprawdopodobnienie, że system był niedostępny, a w przypadku pilnej czynności także wykazanie, że nie mogła ona czekać. Jednocześnie minister sprawiedliwości określi w rozporządzeniu, jak informować o awariach i niedostępności sądowych systemów teleinformatycznych, w tym portalu informacyjnego. Dzięki temu stronom ma być łatwiej wykazać, że nie mogły złożyć pisma w terminie z przyczyn technicznych.

Rozwiązania podobają się prawnikom, ale widzą oni też słabe punkty.

– Projektodawca dostrzegł problem awarii systemów, jednak wymaga od strony uprawdopodobnienia, że brak dostępności wynikał z przyczyn leżących po stronie sądu. Powstaje więc pytanie, jak użytkownik ma to wykazać, skoro nie ma dostępu do informacji o przyczynach awarii ani narzędzi, które pozwalają je ustalić. Samo rozporządzenie ministra sprawiedliwości może nie rozwiązać tego problemu – twierdzi Rafał Dębowski, adwokat, wspólnik w Dębowski i Wspólnicy.

Podobnego zdania jest prof. Rafał Adamus, radca prawny oraz wykładowca na Uniwersytecie Opolskim. Nie ma on wątpliwości, że jest to potrzebna zmiana. – Problemy z korzystaniem z systemu teleinformatycznego mogą wynikać jednak nie tylko z awarii czy jego niedoskonałości technicznych, lecz także z trudności w obsłudze – dodaje prof. Rafał Adamus.

Według niego może się zdarzyć, że adwokat, radca prawny lub inna osoba nie będzie mógł zalogować się do portalu informacyjnego i wniesie pismo tradycyjnie, np. apelację czy zażalenie, ale nie uda mu się uprawdopodobnić, że system nie działał. Dlatego warto rozważyć wprowadzenie przepisu, który chroniłby przed negatywnymi konsekwencjami, jeżeli dochowano terminu, ale z przyczyn technicznych skorzystano z tradycyjnej formy komunikacji. Nie każdy użytkownik ma takie same umiejętności cyfrowe, a trudności z obsługą systemu mogą dotyczyć również doświadczonych adwokatów. W takich sytuacjach samo nieuprawdopodobnienie problemów technicznych nie powinno automatycznie przesądzać o nieskuteczności czynności procesowej, jeśli pismo zostało wniesione w terminie.

E-postępowania gospodarcze

Cyfryzacja obejmie również postępowanie gospodarcze. Projekt zakłada, że w takich sprawach komunikacja z sądem będzie się odbywać przede wszystkim elektronicznie, za pośrednictwem portalu informacyjnego. Akta mają być prowadzone w formie elektronicznej. Obowiązek wnoszenia pism przez portal będzie dotyczył co do zasady stron postępowania. Sprawy z udziałem konsumentów zostaną wyłączone z postępowania gospodarczego i będą rozpoznawane w wydziałach cywilnych.

Osoby, które nie są stronami postępowania i nie mają profesjonalnego pełnomocnika, będą mogły co do zasady składać pisma poza portalem. Przewodniczący będzie jednak mógł zobowiązać je do korzystania z komunikacji elektronicznej, jeśli pozwalają na to ich umiejętności i wymaga tego sprawność postępowania. Portal informacyjny ma być podstawowym elektronicznym kanałem do wnoszenia pism procesowych. Korzystanie z niego będzie możliwe, jeśli przepis szczególny nakazuje wnoszenie pisma przez portal lub dopuszcza taką możliwość, a jednocześnie nie przewiduje wniesienia pisma za pośrednictwem innego systemu teleinformatycznego. W opinii MS uporządkuje to elektroniczne kanały komunikacji z sądem, zapobiegnie nakładaniu się ich funkcji i jasno określi, który system należy wykorzystać w danej sprawie.

Projekt wydłuża okres przejściowy, w którym zawodowi pełnomocnicy mogą wnosić niektóre pisma przez portal informacyjny, ale nie muszą tego robić. Zamiast do 1 marca 2027 r. nowe zasady mają obowiązywać do 30 września 2029 r. Możliwość ta będzie dotyczyć sytuacji, w których pisma nie można wnieść przez inny system informatyczny.

Przesądzono, że w sprawach wieczystoksięgowych i rejestrowych nie będzie można wnosić i doręczać pism za pomocą portalu informacyjnego.

Wyroki z podpisem elektronicznym

Obecnie wyrok może być podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym tylko wtedy, gdy postępowanie zostało wszczęte przez system teleinformatyczny. Projekt zakłada, że każdy wyrok sporządzony w formie elektronicznej będzie musiał być opatrzony takim podpisem.

Zasada ta obejmie również elektroniczne postanowienia, nakazy zapłaty i zarządzenia, a także zdania odrębne i ich uzasadnienia. Zmiany mają umożliwić prowadzenie akt sądowych w całości elektronicznie, tak aby obejmowały one zarówno dokumenty składane przez strony, jak i te sporządzane przez sąd, referendarzy i inne osoby wykonujące czynności w postępowaniu.

Obowiązek stosowania kwalifikowanego podpisu elektronicznego obejmie również elektroniczne postanowienia, nakazy zapłaty i zarządzenia. W formie elektronicznej będą składane także zdania odrębne od wyroków, a zarówno one, jak i ich uzasadnienia będą opatrywane kwalifikowanym podpisem elektronicznym. Resort tłumaczy, że zmiany umożliwią prowadzenie akt sądowych w całości w formie elektronicznej.

Projekt umożliwia automatyczne sporządzanie protokołów z posiedzeń sądowych przy wykorzystaniu systemów teleinformatycznych, np. technologii rozpoznawania mowy, pod nadzorem przewodniczącego i bez udziału protokolanta. Celem tej zmiany jest przyspieszenie pracy sądów i ograniczenie obciążenia pracowników. Jednocześnie przebieg posiedzenia nadal będzie nagrywany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk albo obraz i dźwięk, co pozwoli sprawdzić poprawność protokołu. Jeżeli protokół będzie sporządzany bez udziału protokolanta, podpisze go wyłącznie przewodniczący, zarówno w przypadku protokołu z nagrania, jak i protokołu pisemnego sporządzonego automatycznie.

Zdalne posiedzenia

Projekt porządkuje zasady udziału w posiedzeniach sądowych na odległość i ułatwia korzystanie z tej możliwości. O sposobie udziału w posiedzeniu zdecyduje sam uczestnik. Będzie mógł przyjść na salę sądową albo złożyć wniosek o udział zdalny. Zdalny udział nie będzie już zarządzany przez sąd z własnej inicjatywy. Wyjątkiem są osoby pozbawione wolności, których dotyczą odrębne przepisy.

O dopuszczeniu zdalnego udziału w posiedzeniu będzie rozstrzygał przewodniczący. W trzech przypadkach będzie mógł odmówić udziału w tego rodzaju posiedzeniu, jeżeli: charakter czynności wymaga osobistej obecności uczestnika na sali rozpraw, względy techniczne uniemożliwiają udział zdalny albo inne okoliczności wskazują, że udział zdalny może utrudnić prawidłowe przeprowadzenie czynności procesowej.

– Takie przepisy są potrzebne. Zdarza się, że sąd odmawia udziału zdalnego bez konkretnego uzasadnienia, mimo że nie ma przeszkód technicznych ani potrzeby osobistej obecności. W efekcie strona lub pełnomocnik musi jechać na drugi koniec Polski, choć nie zawsze jest to konieczne. Czasami słyszymy po prostu „nie", bez wyjaśnienia dlaczego. Dzięki zmianie będzie mniej nieuzasadnionych odmów i niepotrzebnych podróży – uważa Maciej Obrębski, adwokat i wspólnik w Obrębski Adwokaci i Radcowie Prawni.

E-doręczenia u komorników

Szykują się też zmiany w postępowaniu egzekucyjnym, te największe dotyczą e-doręczeń.

– W przypadku e-doręczeń obecnie komornicy mogą dokonywać doręczeń na adres do doręczeń elektronicznych wpisany do bazy adresów elektronicznych albo za pokwitowaniem przez operatora wyznaczonego w ramach publicznej usługi hybrydowej, ale brakuje jeszcze podstaw prawnych do przyjmowania korespondencji tą samą drogą. Projektowana zmiana będzie umożliwiać wdrożenie takiej opcji – tłumaczy Rafał Fronczek. W jego opinii to ważna zmiana, ponieważ obecnie adresat otrzymuje pismo od komornika elektronicznie, ale nie może skutecznie odpowiedzieć w ten sam sposób. Przykładem może być tu korespondencja z pracodawcą, u którego zajęto wynagrodzenie. Komornik wysyła do niego zawiadomienie o zajęciu wynagrodzenia, a pracodawca może technicznie wysłać odpowiedź elektronicznie, ale taka odpowiedź nie wywołuje skutku prawnego i musi on skorzystać z komunikacji tradycyjnej, co jest dla niego niezrozumiałe i kłopotliwe. ©℗

Etap legislacyjny
Uzgodnienia, konsultacje publiczne, opiniowanie

Sprawy cywilne w 2025 r.

9 713 969
spraw toczyło się w 2025 r. w sądach powszechnych

Liczba spraw załatwionych przez sądy:

91 850
apelacyjne

394 969
okręgowe

2 018 598
rejonowe

Źródło: Ministerstwo Sprawiedliwości

eprasa.pl fbf048f370

Prawo do strajku wzmocniłoby walkę o podwyżki dla urzędników

ADMINISTRACJA Urzędnicze związki zawodowe domagają się prawa do strajku. Obecnie **nie mogą skutecznie wyrazić swojego sprzeciwu** wobec zbyt niskiego wzrostu płac. Przez taki system zdane są na łaskę polityków

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Narasta niezadowolenie wśród pracowników budżetówki z kolejnych podwyżek na poziomie prognozowanej inflacji. W 2027 r. płace dla urzędników i służb mundurowych mają wzrosnąć zaledwie o 3 proc. Zatrudnionym w administracji państwowej pozostaje tylko narzekać, bo nie mają prawa zorganizować akcji strajkowej.

Urzędnicze związki narzekają, że umożliwia się przynależność do organizacji związkowej dyrektorom – co planowane jest w służbie cywilnej, z wyjątkiem dyrektorów generalnych – a pracowników pozbawia prawa do strajku.

Ustawa zakazuje strajków

Zgodnie z art. 19 ust. 3 ustawy z 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 437) – prawo do strajku nie przysługuje pracownikom zatrudnionym w organach władzy państwowej, administracji rządowej i samorządowej, sądach oraz prokuraturze.

Z kolei na podstawie art. 78 ust. 6 ustawy z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 590) – członek korpusu zajmujący wyższe stanowisko nie może pełnić funkcji w związkach zawodowych (patrz: infografika).

Brak straszaka dla pracodawców w postaci strajku ogranicza działalność związkową i osłabia ich mandat do prowadzenia negocjacji płacowych. – Od wielu lat u poszczególnych rządów apelowaliśmy o zniesienie dla administracji zakazu prawa do strajku. O to wnioskowaliśmy też u szefowej służby cywilnej, ale ona jest po stronie rządu. Dla władzy lepszym rozwiązaniem jest trzymanie nas za twarz, abyśmy mogli finansować z naszych pieniędzy takie reformy jak doliczanie stały za pracę na umowach śmieciowych. Przepisy są niezgodne z unijnymi dyrektywami, które nie zawierają takich ograniczeń. W większości państw członkowskich Unii Europejskiej urzędnicy mogą protestować. Niestety, my żyjemy w państwie nie do końca demokratycznym – mówi DGP Robert Barabasz, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim.

– Z pewnością posiadając takie narzędzie jak inni pracownicy, czyli prawo do strajku, moglibyśmy skutecznie się domagać wyższych uposażeń, niż są one nam narzucane przez rząd, a niezmieniane w parlamencie. Żądanie płacowe na przyszły rok w trzech centralach związkowych w ramach Rady Dialogu Społecznego było wypracowane wspólnie na poziomie 15 proc. Niestety, strona rządowa nawet nie zaproponowała połowy tego – dodaje.

TK uznaje ograniczenia

Prawo do strajku jest następstwem chronionego przez konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 87, dotyczącą wolności związkowej i ochrony praw związkowych, prawa do organizowania się. Dodatkowo Komitet Wolności Związkowych Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy stoi na stanowisku, że prawo do strajku jest jednym z podstawowych środków, za pomocą których można działać na rzecz ekonomicznych i społecznych interesów pracowników.

Trybunał Konstytucyjny również nie stanął po stronie związkowców. W wyroku z 7 marca 2000 r. (sygn. akt K 26/98) orzekł, że ograniczenie praw i wolności związkowych, w tym prawa do strajku, w korpusie służby cywilnej i administracji rządowej jest dopuszczalne, a specyficzny status urzędników uzasadnia takie restrykcje. W wyroku z 17 listopada 2015 r., sygn. akt K 5/15, TK uznał też, że ograniczenie w korpusie służby cywilnej układów zbiorowych jest dopuszczalne w świetle art. 59 konstytucji i umów międzynarodowych ze względu na specyfikę tej grupy pracowników, w tym m.in. wymóg apolityczności.

– To kolejne ograniczenie, które nie pozwala nam wypracować korzystniejszych rozwiązań dla członków korpusu, którzy zarabiają mniej od innych zatrudnionych w urzędach centralnych – mówi Elżbieta Kurzępa, szefowa NSZZ „Solidarność" w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim.

– Mimo restrykcyjnych przepisów udało nam się wejść w spór zbiorowy z pracodawcą, zorganizować akcję żółtych wstążeczek oraz pisanie listów do ówczesnego premiera Morawieckiego. Od 800 pracowników zebraliśmy ponad 700 listów i dostarczyliśmy je szefowi rządu. Formalnie możemy tylko protestować, ale tak, by nie zakłócać pracy urzędu, co jest bardzo trudne – podkreśla działaczka związkowa.

Protesty bez strajku

Związkowcy przyznają, że chęć do protestów jest umiarkowana i zależy od urzędu oraz poziomu zarobków. – Moglibyśmy zorganizować nieformalny strajk włoski i wykonywać wszystkie czynności z nadmierną skrupulatnością, ale urzędnicy wolą wyjść o godz. 16 do domu, niż uczestniczyć w protestach. Część z nich obawia się również utraty pracy. Mieliśmy w ostatnim czasie taki przypadek, kiedy urzędniczka została zwolniona dyscyplinarnie, bo była na wiecu partyjnym i wrzuciła zdjęcia do mediów społecznościowych – mówi Krystyna Miąskowska, przewodnicząca NSZZ „Solidarność" w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim.

Według niej prawo do strajku nawet w ograniczonym zakresie w urzędach powinno być ustanowione. Zaznacza, że w konsultacjach jest projekt nowelizacji ustawy o służbie cywilnej, w którym należałoby uwzględnić taką możliwość.

Eksperci bronią zakazu

Część ekspertów popiera jednak wykładnię Trybunału Konstytucyjnego i niechęć rządzących do wprowadzenia takiego poluzowania.

– Bycie urzędnikiem to służba. Ma się z tego tytułu określone profity jak trzynastka czy w niektórych przypadkach dodatkowe wolne, stabilność zatrudnienia. Cechą służby cywilnej jest dyspozycyjność. Każdy, kto wchodzi do administracji państwowej, powinien mieć świadomość tych regulacji i zakazów, jakie się z nią wiążą – mówi dr hab. Stefan Płażek, adwokat, adiunkt w Katedrze Prawa Samorządu Terytorialnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W praktyce urzędnicze związki nie mają większego wpływu na podwyżki płac, co najwyżej biorą udział w konsultacjach dotyczących podziału nagród dla urzędników. ©℗

Ograniczenia w służbie cywilnej

Członek korpusu służby cywilnej nie może:
- kierować się interesem prywatnym lub grupowym;
- publicznie manifestować poglądów politycznych;
- uczestniczyć w strajku lub proteście zakłócającym pracę urzędu;
- łączyć zatrudnienia z mandatem radnego.

Dodatkowo:
- urzędnik służby cywilnej nie może tworzyć ani należeć do partii politycznej;
- osoba na wyższym stanowisku w służbie cywilnej nie może pełnić funkcji w związku zawodowym.

Poza administracją państwową strajk jest niedopuszczalny:
- na stanowiskach, urządzeniach i instalacjach, na których zaprzestanie pracy może zagrozić życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu państwa;
- w: ABW, AW, SKW, SWW, CBA, SOP, Policji, Siłach Zbrojnych RP, Służbie Więziennej, Straży Granicznej, Straży Marszałkowskiej, jednostkach KAS, w których służbę pełnią funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej, oraz jednostkach ochrony przeciwpożarowej.

©℗

Nowy wniosek o świadczenie 800+, gdy rodzic zmienia konto bankowe

ŚWIADCZENIA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Jeśli rodzic chce, aby świadczenie wychowawcze było przekazywane na inny rachunek bankowy niż dotychczas, powinien złożyć nowy wniosek, w którym poda nowy numer konta. Takie działanie ma zdaniem ZUS zapewnić sprawną aktualizację danych wykorzystywanych do wypłaty 800+.

O tym, że osoby pobierające świadczenie wychowawcze i planujące zmianę konta, na które trafiają pieniądze, powinny złożyć nowy wniosek o jego przyznanie, ZUS poinformował w komunikacie umieszczonym na swojej stronie internetowej. Co więcej, zakład zaleca zrobienie tego z odpowiednim wyprzedzeniem, ponieważ co do zasady ma 30 dni na rozpatrzenie wniosku. Odkładanie formalności na ostatnią chwilę może więc skutkować opóźnieniem w uzyskaniu 800+ za dany miesiąc.

Komunikat ZUS budzi jednak wątpliwości z punktu widzenia przepisów ustawy z 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci (t.j. Dz.U. z2026r.poz.508).Wprawdzie art. 20 ust. 1 przewiduje, że w przypadku zmiany informacji przekazanych we wniosku lub w dołączonych do niego załącznikach osoba otrzymująca świadczenie wychowawcze jest zobligowana do poinformowania o tym ZUS na swoim profilu informacyjnym w ciągu siedmiu dni od ich zaistnienia, ale nie mówi nic o tym, że wymaga to złożenia nowego wniosku. Dlatego DGP zapytał ZUS, jaka jest podstawa prawna do wykonania tej czynności i dlaczego osoba uprawniona do 800+ na dziecko ma przechodzić ponownie procedurę ustalenia prawa do niego w sytuacji, gdy zmienia się jedynie konto, na które chce mieć przelewane pieniądze.

W odpowiedzi ZUS wyjaśnia, że przepisy ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci nie przewidują odrębnej procedury służącej wyłącznie zmianie rachunku bankowego. Dodaje, że wskazana w komunikacie możliwość złożenia nowego wniosku ma na celu przedstawienie rozwiązania umożliwiającego sprawną i zautomatyzowaną obsługę zmiany rachunku bankowego. Złożenie wniosku na ten sam okres świadczeniowy, zawierającego aktualne dane i nowy numer konta, pozwala na wykorzystanie funkcjonujących w ZUS rozwiązań informatycznych do obsługi spraw dotyczących świadczenia wychowawczego, w tym aktualizacji danych niezbędnych do realizacji jego wypłat.

Jednocześnie nie oznacza to, że sama zmiana rachunku bankowego stanowi nową przesłankę przyznania świadczenia wychowawczego ani że w każdym takim przypadku konieczne jest ponowne merytoryczne ustalanie wszystkich okoliczności sprawy. Sposób obsługi wniosku uwzględnia bowiem charakter zgłoszonej zmiany. W związku z tym, jak zapewnia ZUS, rekomendowane postępowanie przy zmianie konta ma na celu uproszczenie obsługi, ograniczenie konieczności podejmowania dodatkowych czynności oraz sprawną aktualizację danych. Jeszcze raz podkreśla też, że złożenie wniosku z odpowiednim wyprzedzeniem pozwala uwzględnić czas niezbędny do jego załatwienia i ograniczyć ryzyko opóźnienia wypłaty 800+ na nowy rachunek. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl fbf048f370

Mniej ofert w urzędach pracy. Firmy stawiają na portale

ZATRUDNIANIE Sierpień przyniósł kolejny spadek liczby ofert pracy trafiających do publicznych służb zatrudnienia. Choć dane GUS potwierdzają pogłębiający się regres, w urzędach pracy słychać, że **to nie rezultat mniejszego zapotrzebowania na pracowników,** lecz zniesienia testu rynku pracy

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Najnowsze dane Głównego Urzędu Statystycznego nie pozostawiają złudzeń co do skali zjawiska. W sierpniu 2026 r. pracodawcy zgłosili do powiatowych urzędów pracy w całym kraju zaledwie 35,3 tys. ofert pracy. Oznacza to spadek o 10,1 proc. w porównaniu z analogicznym miesiącem roku poprzedniego. Co istotne, spadek liczby ofert zgłaszanych za pośrednictwem urzędów pracy widać w całym przekroju gospodarki – w sektorze prywatnym ubytek wyniósł 9,5 proc., natomiast w publicznym sięgnął aż 11,7 proc.

Sierpniowy odczyt to kontynuacja niekorzystnej passy. W lipcu napłynęło jedynie 38,9 tys. wakatów wobec 45,9 tys. rok wcześniej. W ocenie ekspertów należy się spodziewać utrwalenia tego trendu, wynikającego z coraz mniejszej popularności publicznych służb zatrudnienia jako miejsca poszukiwania kadr.

Przyczyną tego jest ubiegłoroczna reforma znosząca wymóg przeprowadzania tzw. testu rynku pracy. Przez lata to właśnie ta procedura pompowała statystyki urzędów.

Koniec testu rynku pracy

Procedura uzyskiwania informacji starosty o możliwości zaspokojenia potrzeb kadrowych na podstawie rejestrów bezrobotnych zmuszała przedsiębiorców planujących zatrudnienie cudzoziemca do formalnego zgłoszenia wakatu w urzędzie. Gdy obowiązek ten zniesiono w nowych postępowaniach, zjawisko ustało.

Jak wynika z informacji przekazanych przez Grodzki Urząd Pracy w Krakowie, w 2024 r. pracodawcy złożyli tam 2625 ofert powiązanych z wnioskiem o wydanie informacji starosty. W 2025 r. liczba ta stopniała do 993, a w 2026 r. wpłynęło zaledwie 14 takich zgłoszeń, z których żadnego nie przyjęto do realizacji, gdyż nie dotyczyło spraw wszczętych przed 1 czerwca 2025 r.

W krakowskim urzędzie podkreślają jednak, że spadek liczby ofert w rejestrach wcale nie oznacza mniejszego zapotrzebowania firm na pracowników. Wręcz przeciwnie, w stolicy Małopolski widoczne są sygnały rosnących potrzeb rekrutacyjnych, co potwierdziło sierpniowe wydanie „Krakowskiego Obserwatorium Rynku Pracy" oraz publikowane przez Grant Thornton dane o ofertach publikowanych w internecie.

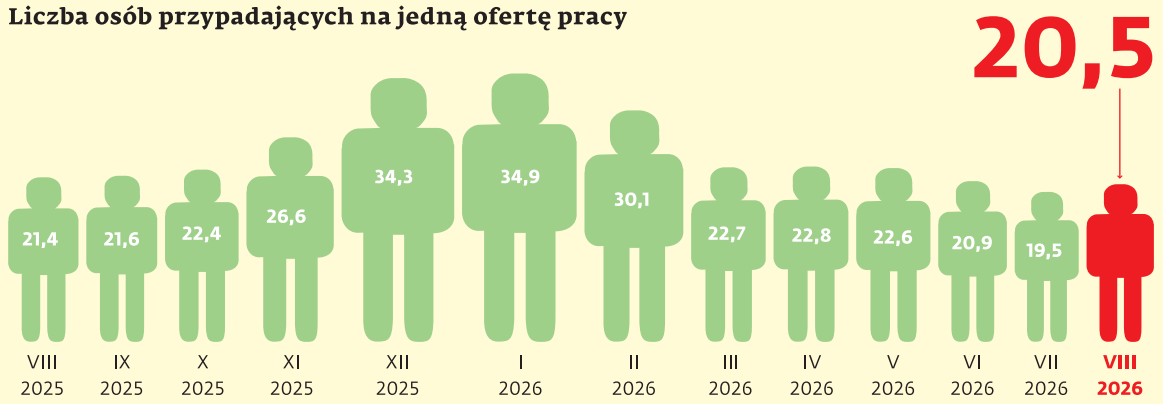
Monika Pawlak z łódzkiego PUP również przyznaje, że ubiegłoroczna zmiana przepisów bezpośrednio przełożyła się na spadek liczby składanych ofert pracy. Dodaje jednak, że w Łodzi sierpień przyniósł uspokojenie, gdyż nie zaobserwowano spadku w porównaniu z pierwszym półroczem 2026 r., a urząd nie spodziewa się większych tąpnięć w dalszej części roku.

Z kolei Agnieszka Kownacka, kierownik działu pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego w PUP Poznań, wskazuje na splot dwóch czynników.

– Odczuwamy mniejszą liczbę ofert pracy niż w latach poprzednich. Jest to przede wszystkim związane z trudniejszą sytuacją gospodarczą, ale także z brakiem zgłoszeń ofert pracy w związku z koniecznością przeprowadzenia testu rynku pracy. Oferty te stanowiły znaczną część zgłoszeń do PUP – wyjaśnia Agnieszka Kownacka, również prognozując stabilizację do końca tego roku.

Również w Szczecinie bilans jest ujemny. W okresie od stycznia do września 2026 r. zgłoszono tam 4585 wolnych miejsc pracy wobec 5912 w analogicznym okresie 2025 r., co daje spadek o ok. 22 proc. Przedstawiciele szczecińskiego urzędu zwracają uwagę, że na wynik wpływają zarówno zmiany prawa, jak i koniunktura czy migracja rekrutacji do innych kanałów.

Liczba osób przypadających na jedną ofertę pracy



Źródło: GUS

ŁR ©℗

Mniej środków

Zależność między przepisami a liczbą ogłoszeń widać też we Wrocławiu. Jak wylicza Arkadiusz Łukaszów, starszy specjalista ds. marketingu usług urzędu w PUP Wrocław, w segmencie miejsc niesubsydiowanych średnia miesięczna liczba zgłoszeń spadła z ok. 1971 w 2024 r. (łącznie 23 651 miejsc) do ok. 933 w 2025 r. (11 200 miejsc). W okresie od stycznia do września 2026 r. średnia ta obniżyła się do poziomu ok. 869 wakatów miesięcznie. Sam sierpień przyniósł wprawdzie we Wrocławiu odbicie względem lipca (843 zgłoszone miejsca wobec 647), lecz Arkadiusz Łukaszów zastrzega, że nie ma to cech stałego trendu, a wynika m.in. ze specyfiki regionalnego rynku i zapotrzebowania branży magazynowo-logistycznej.

Jolanta Tulkis, kierownik działu promocji i marketingu w PUP Białystok, wyjaśnia natomiast, że od 1 stycznia do 31 maja 2025 r. do urzędu wpłynęło 4176 ofert, podczas gdy w tym samym okresie 2026 r. było ich 2676. Z kolei w okresie od 1 czerwca do 30 września, po wejściu w życie ustawy o rynku pracy i służbach zatrudnienia, w 2025 r. odnotowano 3126 wakatów, a w 2026 r. już tylko 1932. Poza zniesieniem testu rynku pracy (w 2025 r. wydano tam 545 informacji starosty) Jolanta Tulkis wskazuje na cięcia finansowe.

– W 2026 r. urzędy pracy otrzymały przynajmniej o połowę mniej środków na pomoc pracodawcom w tworzeniu nowych miejsc pracy oraz zmniejszaniu kosztów zatrudnienia nowego pracownika – wylicza.

Do tego dochodzą nowe rygory formalne. Krzysztof Kunicki, kierownik działu marketingu i współpracy z pracodawcami w Gdańskim Urzędzie Pracy, zauważa, że ustawa o rynku pracy i służbach zatrudnienia nałożyła na urzędy konieczność dokładniejszej weryfikacji pracodawców i ofert. Dla wielu firm stanowi to uciążliwe obciążenie, skłaniające do wybierania komercyjnych serwisów, gdzie publikacja bywa prostsza. W Gdańsku w sierpniu 2026 r. zanotowano 1125 ofert (o 207 mniej niż w rekordowym lipcu), aczkolwiek średnia z okresu czerwiec–wrzesień (1191 ofert miesięcznie) okazała się wyższa niż rok wcześniej (1026).

Wyjątkiem na mapie kraju jest stolica. Aneta Barańska, kierownik działu ofert pracy w Urzędzie Pracy m.st. Warszawy, informuje, że w sierpniu 2026 r. odnotowano tam wzrost liczby zgłoszeń o 9,3 proc. względem lipca oraz o 20,8 proc. rok do roku. W Warszawie pomogło wprowadzenie przez nową ustawę obowiązku zgłaszania naborów przez podmioty publiczne, co wydatnie zasiliło bazę portalu ePraca.

Przewagi komercyjnych portali

Pracodawcy coraz częściej przeznaczają budżety na prywatne platformy ogłoszeniowe. Dlaczego urzędowe pośrednictwo przegrywa walkę o klienta biznesowego? Arkadiusz Łukaszów wskazuje na trzy kluczowe przewagi komercyjnych serwisów.

Po pierwsze, chodzi o pozycjonowanie w sieci i zasięgi. Portale komercyjne dysponują dużymi budżetami na SEO oraz oferują opcje płatnego promowania. W dodatku serwisy prywatne często kopiują anonse z państwowego portalu ePraca, by powiększać własne zasoby. Po drugie, publiczna ePraca odstaje funkcjonalnością – nie daje możliwości personalizacji, zamieszczenia logotypu firmy, elementów graficznych czy aktywnych linków kierujących do formularzy rekrutacyjnych. Po trzecie, kluczowa jest technologia. Przycisk „Aplikuj" pozwala kandydatowi przesłać CV w kilka sekund, a pracodawcy otrzymują rozbudowane moduły do zarządzania bazą aplikacji, filtrowania i automatycznej selekcji kandydatów.

Arkadiusz Łukaszów zwraca też uwagę na potężną konkurencję ze strony agencji zatrudnienia. Oferują one dużym pracodawcom kompleksową obsługę kadrowo-płacową, gwarancję obsady stanowisk w wyznaczonych dniach, a nawet kary umowne za braki kadrowe. Publiczne służby nie są w stanie zaoferować tak elastycznych rozwiązań.

Z kolei Krzysztof Kunicki przypomina, że portale komercyjne całkowicie zdominowały rekrutacje na stanowiska specjalistyczne i eksperckie w takich sektorach jak IT, finanse, telekomunikacja, e-commerce czy marketing. Ponadto w biznesie wciąż pokutuje przekonanie, że ogłoszenie w urzędzie dociera wyłącznie do osób zarejestrowanych jako bezrobotne.

Jak zatrzymać odpływ

Przedstawiciele urzędów podkreślają, że dysponują bezpłatnymi usługami, znajomością lokalnego rynku oraz doświadczoną kadrą. Aby jednak skutecznie konkurować z rynkiem komercyjnym, konieczne są gruntowne zmiany. Arkadiusz Łukaszów postuluje pilną modernizację portalu ePraca przez wprowadzenie personalizacji ogłoszeń, aktywnych linków, lepszego SEO oraz systemów wstępnej selekcji kandydatów. Ze Szczecina i z Gdańska płyną apele o upraszczanie procedur, rozwijanie narzędzi cyfrowych oraz bezpośrednie dopasowywanie wsparcia do profilu przedsiębiorstwa.

Perspektywy na kolejne miesiące 2026 r. nie zwiastują jednak szybkiego przełamania spadkowego trendu. Większość urzędów spodziewa się schłodzenia koniunktury rekrutacyjnej w IV kwartale.

– W kolejnych miesiącach można się spodziewać sezonowego osłabienia aktywności rekrutacyjnej. IV kwartał jest zazwyczaj okresem mniejszej liczby ofert pracy, co wiąże się m.in. z zamykaniem roku budżetowego, rozliczaniem projektów oraz ograniczeniem prac sezonowych, szczególnie w budownictwie. Z kolei początek roku, a zwłaszcza I i II kwartał, często przynoszą ożywienie i większą aktywność pracodawców rekrutacyjnych – wskazuje Monika Fedorczuk, dyrektorka Urzędu Pracy m.st. Warszawy. Zbieżne opinie formułują urzędnicy z Białegostoku i Gdańska. Nadchodząca zima tradycyjnie zamrozi statystyki naborów, a bez zmian technologicznych i prawnych publiczne bazy ofert mogą mieć trudności z powrotem do dawnych poziomów. ©℗

eprasa.pl fbf048f370

Zaniżona emerytura? Można walczyć o przeliczenie i wyrównanie zaległych kwot

UPRAWNIENIA Pomyłki przy ustalaniu kapitału początkowego, **pominięte składki lub błędnie określony staż pracy** mogą obniżyć kwotę świadczenia wypłacaną przez ZUS. Prawnicy wskazują, kiedy można zakwestionować decyzję zakładu i dochodzić należnej dopłaty

Edyta Roś
edyta.ros@infor.pl

W niedawnym komunikacie ZUS przypomniał, że w jego oddziałach w całym kraju jest dostępna usługa doradcy emerytalnego. – W naszych 316 placówkach czeka 996 doradców. Kompletną wiedzę o wysokości swojej emerytury można uzyskać od ręki i bez kolejki – podkreślił zakład.

Przekazał jednocześnie, że tylko w tym roku z usługi doradcy emerytalnego skorzystało już ponad 4,5 mln Polek i Polaków.

– Doradca sprawdzi, jak wygląda nasza historia, czyli ile pieniędzy zgromadziliśmy w ZUS przez wszystkie lata pracy. Potem przedstawi symulację, jaką emeryturę otrzymamy od razu po osiągnięciu ustawowego wieku oraz o ile będzie ona wyższa, jeśli będziemy pracować dodatkowe rok, dwa lata lub jeszcze dłużej. Uzyskamy też praktyczną pomoc w wypełnieniu formularzy i wniosków – podkreślił ZUS.

Prognoza a decyzja ZUS

Warto jednak pamiętać, że wyliczenie prognozowanej emerytury to jedno, a prawidłowe ustalenie wysokości przyznanego świadczenia – drugie. Co zatem zrobić, gdy kwota wypłacana przez ZUS budzi wątpliwości? Eksperci wyjaśniają, w jakich przypadkach warto wystąpić o ponowne przeliczenie świadczenia, a także w jaki sposób i na jakich zasadach można odwołać się od decyzji zakładu ustalającej wysokość emerytury.

Amadeusz Borkowski, adwokat z kancelarii Dubois i Wspólnicy, zwraca uwagę, że pomoc doradcy emerytalnego może być przydatna, zwłaszcza przy porównywaniu skutków przejścia na emeryturę w różnych terminach. – Trzeba jednak pamiętać, że przedstawiona symulacja jest tylko prognozą. O prawie do emerytury i jej wysokości rozstrzyga oficjalna decyzja ZUS, którą ubezpieczony może zakwestionować przed sądem – podkreśla ekspert.

Kiedy złożyć wniosek

Wyjaśnia, że jeżeli wysokość emerytury budzi wątpliwości, to w pierwszej kolejności należy sprawdzić dane przyjęte do jej obliczenia. – Znaczenie mogą mieć pominięte okresy zatrudnienia i wynagrodzenia, nieprawidłowo ustalony kapitał początkowy, nieuwzględnione składki, sposób waloryzacji czy zastosowana tablica średniego dalszego trwania życia – podkreśla Amadeusz Borkowski.

– Wniosek o ponowne ustalenie wysokości świadczenia warto złożyć między innymi wtedy, gdy odnajdziemy dokumenty dotyczące zatrudnienia lub zarobków, których wcześniej nie uwzględniono. Dokumentacja pracy sprzed 1999 r. może wpłynąć na wysokość kapitału początkowego, a w konsekwencji na wysokość emerytury. Odrębną podstawą przeliczenia są dalsza praca po przyznaniu emerytury i związane z nią kolejne składki emerytalne. Ponowne ustalenie świadczenia jest również możliwe w razie wykrycia błędu ZUS, także po uprawomocnieniu się wcześniejszej decyzji, na zasadach określonych w art. 114 ustawy emerytalnej – podkreśla ekspert.

Na podobne kwestie zwraca uwagę Klaudia Klaudel, radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Klaudia Klaudel.

– Wniosek o ponowne przeliczenie świadczenia warto złożyć w każdym przypadku, gdy są jakiekolwiek wątpliwości co do prawidłowego przeliczenia emerytury, jak również w przypadku posiadania nowych dokumentów, które mogą wpływać na wartość kapitału początkowego czy też długość stażu pracy. Również wtedy, gdy chcemy powołać się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego w celu ponownego przeliczenia emerytury na podstawie wyroku z 4 czerwca 2024 r., sygn. akt SK 140/20 – podkreśla prawniczka.

Odwołanie od decyzji ZUS

Również zdaniem Katarzyny Przyborowskiej, radcy prawnego w kancelarii Lege Artis, osoba, która uważa, że ZUS zaniżył jej emeryturę, może zakwestionować wyliczenie i dochodzić wyższego świadczenia poprzez zaskarżenie otrzymanej decyzji.

– Trzeba jednak rozróżnić prognozę przedstawioną przez doradcę od decyzji ustalającej wysokość emerytury. Prognoza jest symulacją opartą na określonych danych i założeniach. Nie gwarantuje wypłaty wskazanej kwoty i nie podlega odwołaniu tak jak decyzja – zauważa ekspertka.

Prawniczka zwraca uwagę, że jeżeli decyzja już została doręczona, to przysługuje od niej bezpłatne odwołanie.

– Odwołanie wnosi się do sądu okręgowego, sądu pracy i ubezpieczeń społecznych, za pośrednictwem jednostki ZUS, która wydała decyzję. Wniosek o wyjaśnienie obliczeń, skarga na obsługę czy wniosek o przeliczenie nie wstrzymują tego terminu – zaznacza ekspertka.

Zwraca również uwagę, że upływ terminu na odwołanie nie zawsze zamyka sprawę. – Ustawa przewiduje ponowne ustalenie wysokości świadczenia m.in. w razie przedstawienia nowych dowodów dotyczących wcześniejszego stanu faktycznego albo stwierdzenia błędu organu. Trzeba jednak wskazać konkretną podstawę ponownego rozpoznania sprawy – podkreśla mec. Przyborowska.

Na pytanie, czy można skutecznie zakwestionować wysokość przyznanej emerytury, mec. Katarzyna Przyborowska odpowiada, że tak.

– Sąd może zmienić decyzję ZUS, jeżeli ustali, że świadczenie obliczono nieprawidłowo. Samo przekonanie, że emerytura jest zbyt niska w stosunku do liczby przepracowanych lat, jednak nie wystarczy. Trzeba wskazać, co konkretnie pominięto albo obliczono błędnie: okres zatrudnienia, wynagrodzenie, składki, kapitał początkowy, waloryzację czy właściwą tablicę dalszego trwania życia – podkreśla mec. Przyborowska.

Wyjaśnia, że w odwołaniu należy oznaczyć decyzję, wskazać żądaną zmianę, opisać zarzuty i przedstawić dowody lub wnioski o ich przeprowadzenie. – Nie trzeba też samodzielnie obliczać emerytury co do grosza, to ustali sąd z pomocą biegłego – zaznacza ekspertka.

Wyrok sądu i wyrównanie

Adwokat Amadeusz Borkowski wskazuje, że prawomocny wyrok jest dla ZUS wiążący. – Organ ma obowiązek wykonać rozstrzygnięcie, odpowiednio ustalić wysokość świadczenia i wypłacić należne wyrównanie. Jeżeli terminowo zakwestionowano pierwotną decyzję przyznającą emeryturę, korekta może obejmować świadczenie od daty, od której powinno być wypłacane w prawidłowej wysokości. Wyrównanie obejmuje wówczas różnicę pomiędzy kwotami wypłaconymi a należnymi za okres objęty rozstrzygnięciem, w tym za okres przypadający przed uprawomocnieniem się wyroku – podkreśla ekspert.

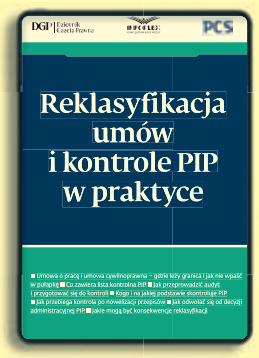
Według niego inaczej należy oceniać późniejszy wniosek o ponowne ustalenie świadczenia w sprawie zakończonej już prawomocną decyzją. – Zasadniczo podwyższona emerytura przysługuje wtedy od miesiąca złożenia takiego wniosku. Jeżeli jednak wcześniejsze zaniżenie świadczenia było następstwem błędu organu rentowego, art. 133 ustawy emerytalnej pozwala uzyskać wyrównanie również za okres do trzech lat poprzedzających miesiąc złożenia wniosku. Samo odnalezienie dodatkowych dokumentów nie przesądza jeszcze, że taki błąd wystąpił. Dlatego zakres wyrównania wymaga każdorazowo sprawdzenia przyczyny zaniżenia emerytury i przebiegu konkretnej sprawy – podkreśla Amadeusz Borkowski.

©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna



CZY TWOJE UMOWY PRZEJDĄ KONTROLĘ PIP?

Sprawdź, zanim zrobi to inspektor

Zeskanuj kod QR i pobierz e-book

Pobierz

KOMUNIKAT

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki / obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ulica Grunwaldzka 179 Grunwaldzka 179a	49/6 49/1 obręb 58	0,2170 0,0205 0,2375	BY1B/00025358/2	2 500 000,- zł *	250.000,- zł

Uwaga: Stosownie do przepisu art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U.z 2025r. poz. 775, 894, 896, 1203, 1541, 1811, z 2026 r. poz. 507, 846), sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej zwolniona jest od podatku VAT.

2. Termin i miejsce przetargu: **29.12.2026 r. o godz. 10.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w sali Łochowskiego.**
3. Termin wpłaty wadium **22.12.2026 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   – na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15
   – na stronie internetowej: http:// bip.um.bydgoszcz.pl.
5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 474, w godzinach 8.00 –16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

eprasa.pl fbf048f370

AUTOPROMOCJA

OGŁOSZENIA

GAZETA | INTERNET www.ikomunikaty.pl

Ewa Gromek-Tyburska ewa.gromek@infor.pl, tel. +48 510 024 764
Kinga Cikacz kinga.cikacz@infor.pl, tel. +48 668 450 116
Ewa Micek ewa.micek@infor.pl, tel. +48 519 337 889

KOMUNIKATY

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza (II) przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie lidzbarskim, gminie Lubomino, obrębie Wilczkowo, oznaczona w ewidencji gruntów jako:

➢ działka nr **136/46** o powierzchni **5,0796 ha.**

Przedmiotowa nieruchomość położona jest w rozłogu gruntów rolnych i leśnych, około 1000 m od zwartej zabudowy wsi Wilczkowo oraz 250 m od zabudowy kolonialnej. Nieruchomość przeznaczona jest w planie zagospodarowania na cele tj. – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z usługami towarzyszącymi. Działka posiada pośredni dostęp do drogi wojewódzkiej Dobre Miasto – Miłakowo poprzez gminną drogę gruntową. Teren nieruchomości w większości płaski, miejscami pagórkowaty. Przez teren działki w jej części północnej przebiega sieć wodociągowa, kanalizacyjna i telekomunikacyjna.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: **751.500,00 zł** ***(słownie: siedemset pięćdziesiąt jeden tysięcy pięćset złotych)***

Wadium wynosi: 80.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **6 listopada 2026 roku, o godz. 12:00** w siedzibie Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, sala 34.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 24, tel. 89-524-89-08 w godz. 9:00 do 13:00 każdego dnia roboczego, lub w Sekcji Zamiejscowej w Lidzbarku Warmińskim tel. 89-767-78-10, a także na stronie internetowej: https://www.gov.pl/web/kowr.

STAROSTA KONIŃSKI
WN.033.438.2026 Konin, 22 października 2026 r.

OGŁOSZENIE

Starosta Koniński wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, działając na podstawie art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) w związku z art. 12 ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

zawiadamia
o zamiarze wszczęcia z urzędu postępowań administracyjnych w sprawie ustalenia odszkodowania za:

– udział przysługujący dotychczas **Irenie Tomaszewskiej** w nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki: **2292/1 o pow. 0,0106 ha** (powstałą w wyniku podziału nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym 2292), położonej **w obrębie Kazimierz Biskupi, gm. Kazimierz Biskupi** (znak sprawy: **WN.683.136.2026**);
– udział przysługujący dotychczas **Stanisławowi Tomaszewskiemu** w nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki: **2292/1 o pow. 0,0106 ha** (powstałą w wyniku podziału nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym 2292), położonej **w obrębie Kazimierz Biskupi, gm. Kazimierz Biskupi** (znak sprawy: **WN.683.137.2026**);
– udział przysługujący dotychczas **Jerzemu Mariuszowi Lepczykowi** w nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki: **2292/1 o pow. 0,0106 ha** (powstałą w wyniku podziału nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym 2292), położonej **w obrębie Kazimierz Biskupi, gm. Kazimierz Biskupi** (znak sprawy: **WN.683.138.2026**).

Opisane wyżej nieruchomości zostały przeznaczone na podstawie decyzji Starosty Konińskiego z dnia 4 września 2026 r. znak: WA.6740.4.16.2025 pod inwestycję drogową, dla zadania pod nazwą „Rozbudowa skrzyżowania drogi powiatowej nr 3230P ul. Golińskiej w Kazimierzu Biskupim z drogą gminną. Rozbudowa dróg na osiedlu Południe w Kazimierzu Biskupim" i staną się z mocy prawa własnością Gminy Kazimierz Biskupi w dniu, w którym ww. decyzja stanie się ostateczna. Nadmienia się, iż przedmiotowej decyzji nadany został rygor natychmiastowej wykonalności.

Na dzień wydania ww. decyzji zezwalającej na realizację inwestycji drogowej przedmiotowe nieruchomości miały nieuregulowany stan prawny. Na podstawie dokumentów zgromadzonych w sprawie ustalono, iż ww. osoby nie żyją. Organowi nie są znani ich następcy prawni.

W związku z powyższym, wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły i udokumentowały swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do przedmiotowych nieruchomości skutkować będzie wszczęciem postępowania w przedmiotowych sprawach i wpłatą należnego odszkodowania do depozytu sądowego.

Sprawę prowadzi i informacji udziela Wydział Nieruchomości i Ochrony Gruntów Starostwa Powiatowego w Koninie, Aleje 1 Maja 9, III piętro, pokój 450, tel. 0 63 24 03 250.

NSA: Braki w aktach sprawy osoby bezrobotnej muszą być precyzyjnie wskazane

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Uchylając decyzję o pozbawieniu statusu osoby bezrobotnej z powodu braków w aktach, sąd administracyjny powinien zawsze wskazać, jakie konkretnie dokumenty powinny być uzupełnione. W przeciwnym razie orzeczenie zostanie uchylone, a sprawę sąd będzie musiał ponownie rozpoznać.

Sprawa dotyczyła zbiegu prawa do świadczeń dla bezrobotnych ze świadczeniem rehabilitacyjnym, przyznanym ostatecznie przez ZUS. Pani X chciała zarejestrować się jako bezrobotna w miejskim urzędzie pracy, ale – choć początkowo została zarejestrowana bez prawa do zasiłku – ostatecznie decyzją prezydenta miasta została pozbawiona statusu bezrobotnej. Za okres, w którym miała pozostawać bez pracy, otrzymała bowiem z ZUS świadczenie rehabilitacyjne, przyznane po wygraniu sprawy dotyczącej dalszej niezdolności do pracy.

Zgodnie z ówcześnie obowiązującymi przepisami ustawy o promocji zatrudnienia osoba bezrobotna, której przyznano prawo do świadczeń emerytalno-rentowych lub chorobowych z ZUS, w tym świadczenia rehabilitacyjnego, w wysokości przekraczającej połowę minimalnego wynagrodzenia za pracę, traci status osoby bezrobotnej i prawo do zasiłku za okres, za który przyznano świadczenie. Analogiczne zasady określa dziś art. 253 ustawy o rynku pracy i służbach zatrudnienia. Pani X odwołała się od tej decyzji, jednak wojewoda małopolski jako organ II instancji utrzymał decyzję w mocy. Na tę ostateczną decyzję bezrobotna złożyła skargę do krakowskiego WSA, który nieoczekiwanie uchylił obydwie decyzje – zarówno odwoławczą wojewody, jak i pierwotną prezydenta miasta, pozbawiającą kobietę statusu bezrobotnej. WSA stwierdził, że nadesłane przez urząd akta sprawy administracyjnej mają na tyle poważne braki, że sąd nie może merytorycznie rozpoznać sprawy. Zdaniem sądu doręczone akta nie zawierają dokumentów źródłowych stanowiących podstawę dokonanych przez organy ustaleń odnośnie do zaistnienia przesłanek ustawowych do pozbawienia skarżącej statusu bezrobotnej. Dlatego decyzje musiały być uchylone.

Tym razem skargę kasacyjną złożył organ II instancji, czyli wojewoda, a skarga ta odniosła skutek, gdyż to WSA – a nie organy administracji – teraz będzie musiał się pochylić nad sprawą. Naczelny Sąd Administracyjny uchylił bowiem wyrok WSA i nakazał temu sądowi ponowne rozpatrzenie sprawy.

– Wyrok musiał zostać uchylony, gdyż doszło do poważnego naruszenia przepisów prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi z powodu istotnych braków w uzasadnieniu wyroku.

Przede wszystkim sąd I instancji nie wskazał, co organy powinny uzupełnić w aktach sprawy. Bo jeżeli mówi się, że organ nie zgromadził pełnej dokumentacji, to trzeba powiedzieć, o jaką dokumentację chodzi. W tej sprawie w aktach znajduje się pismo ZUS informujące o przyznaniu świadczenia rehabilitacyjnego. Zatem nie wiadomo, czego sąd jeszcze oczekiwał i co mu było potrzebne do orzekania. Organ też nie wiedział, co właściwie ma uzupełnić, bo z uzasadnienia nie można było tego wywnioskować. Z tego powodu wyrok został uchylony, a sprawa ma wrócić do sądu I instancji. Jeśli sąd uzna, że należy uzupełnić akta o jakieś konkretne dokumenty, to te dokumenty wskaże. A jeżeli uzna, że wszystko, co jest potrzebne do rozstrzygnięcia, w aktach się znajduje, to wtedy dokona właściwego rozstrzygnięcia merytorycznego, czego nie zrobił – powiedział sędzia sprawozdawca Dariusz Chaciński. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 9 października 2026 r., sygn. akt I OSK 845/26

Orzeczenie o niepełnosprawności w formie elektronicznej wiążące dla pracodawcy

PROCEDURY

Michalina Topolewska
michalina.topolewska
@infor.pl

Pracodawca może zaliczyć osobę do pracowników niepełnosprawnych na podstawie orzeczenia, które otrzymała za pośrednictwem e-Doręczeń. Warunkiem jest, aby możliwe było zweryfikowanie autentyczności tego dokumentu.

Tak wynika z odpowiedzi przekazanej przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) dla Edyty Sieradzkiej, ekspertki Federacji Przedsiębiorców Polskich. Pytanie dotyczyło pracodawcy, któremu kandydat do pracy przesłał otrzymane na skrzynkę w e-Doręczeniach orzeczenie o stopniu niepełnosprawności – wydane po odwołaniu przez wojewódzki zespół ds. orzekania o niepełnosprawności, opatrzone podpisem kwalifikowanym. Pracodawca ma jednak wątpliwości, czy w przypadku zatrudnienia tej osoby może, na podstawie takiego orzeczenia, traktować ją jako niepełnosprawnego pracownika i pobierać na niego dofinansowanie do pensji, czy konieczne jest, aby dostarczył orzeczenie papierowe z pieczątką i podpisami członków wojewódzkiego zespołu.

PFRON wyjaśnia, że w sytuacji, gdy pracownik dysponuje orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności dostarczonym na swój adres do e-Doręczeń, pracodawca powinien sprawdzić, czy znajduje się na nim podpis elektroniczny. Wtedy dzięki usłudze „podpisz dokument elektronicznie" może zobaczyć, przez kogo ten dokument został podpisany, i w ten sposób zweryfikować jego autentyczność. Jeśli zostanie ona potwierdzona, to takie orzeczenie może stanowić podstawę do uznania danej osoby za niepełnosprawną i w konsekwencji pracodawca będzie mógł wnioskować o dopłaty do jej wynagrodzenia i stosować wobec niej uprawnienia pracownicze przysługujące osobie niepełnosprawnej.

Inaczej wygląda to natomiast w sytuacji, gdy orzeczenie zostało doręczone przez zespół ds. orzekania o niepełnosprawności przy wykorzystaniu publicznej usługi hybrydowej (PUH). W takim przypadku weryfikacja kwalifikowanych podpisów elektronicznych przez pracodawcę nie jest możliwa. Adresat otrzymuje bowiem przesyłkę w postaci papierowej, zawierającą wydruk dokumentu elektronicznego wraz z poświadczeniem integralności oraz pochodzenia tego dokumentu wystawionym przez operatora wyznaczonego (Pocztę Polską). To poświadczenie potwierdza autentyczność pochodzenia orzeczenia oraz fakt, że wydruk jest wiernym odwzorowaniem dokumentu elektronicznego przekazanego przez podmiot publiczny. Dlatego taki list powinien zostać np. zeskanowany i dostarczony pracodawcy, który w ten sposób będzie dysponował pełną treścią orzeczenia oraz poświadczeniem integralności potwierdzającym jego autentyczność. ©℗

AUTOPROMOCJA

NEWSLETTER

Kadry i Płace
– czwartkowa dawka wiedzy dla kadrowych i HR

Wejdź na **dgp.pl/newslettery** zapisz się

eprasa.pl fbf048f370

Wadowice, dnia 19 października 2026 r.

STAROSTA WADOWICKI
NGK.6821.1.74.2026

OGŁOSZENIE

na podstawie art. 114 ust. 3, art. 124, art. 124a *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami* (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399; zm.: Dz. U. z 2026 r. poz. 912.) w związku z art. 61 §4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t. j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691.).

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej, sposobu korzystania z nieruchomości obejmującej działkę ewidencyjną nr 483/1 o pow. 0.1596 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Wieprz, obręb ewidencyjny Frydrychowice, poprzez zezwolenie inwestorowi – TAURON Dystrybucja S.A. z s. ul. Podgórska 25A, 31-035 Kraków, Oddział w Bielsku-Białej, ul. Stefana Batorego 17A, 43-300 Bielsko-Biała, działającego przez pełnomocnika Pana Huberta Kołtuna – przedstawiciela firmy ELWAR Sp. z o.o. z s. Eximius Park budynek 200, ul. Krakowska 32-080 Zabierzów, na podstawie pełnomocnictwa nr 80/DOBB/2024/91 z dnia 21 stycznia 2026 r., na przebudowę elektroenergetycznej napowietrznej sieci SN 15 kV poprzez przebudowę obecnych przewodów na nowe o polepszonych parametrach technicznych w ramach zadania inwestycyjnego pn. ,,Przebudowa linii napowietrznej 15 kV ciąg Radocza odg. Frydrychowice od słupa BBW006038 do BBW101602 – projekt budowlano-wykonawczy''.

Nieruchomość oznaczona jako działka ewidencyjna nr 483/1, położona w jednostce ewidencyjnej Wieprz, obręb ewidencyjny Frydrychowice nie posiada założonej księgi wieczystej. Zgodnie z zaświadczeniem Sądu Rejonowego w Wadowicach V Wydział Ksiąg Wieczystych z dnia 31 sierpnia 2026 r., znak DZ.ODP/KR1W/00000845/26, księgi gruntowe dla wsi Frydrychowice uległy częściowemu zniszczeniu. Sąd nie posiada spisu parcelowego dla wsi Frydrychowice i nie jest w stanie ustalić księgi wieczystej ani stanu własności działki nr 483/1 położonej we Frydrychowicach.

Mając na uwadze treść art. 113 ust. 6 i 7 *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,* ww. działka położona w miejscowości Frydrychowice stanowi nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Wadowickiego decyzja administracyjna ograniczająca sposób korzystania z nieruchomości, obejmującej działkę ewidencyjną nr 483/1 o pow. 0.1596 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Wieprz, obręb ewidencyjny Frydrychowice, w celu wykonania elektroenergetycznej napowietrznej sieci SN.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Starostwo Powiatowe w Wadowicach, Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 24, 34-100 Wadowice.

Wadowice, dnia 19 października 2026 r.

STAROSTA WADOWICKI
NGK.6821.1.75.2026

OGŁOSZENIE

na podstawie art. 114 ust. 3, art. 124, art. 124a *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami* (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399; zm.: Dz. U. z 2026 r. poz. 912.) w związku z art. 61 §4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t. j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691.).

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej, sposobu korzystania z nieruchomości obejmującej działki ewidencyjne nr 3187/12 o pow. 0.1553 ha, 3362/1 o pow. 1.1071 ha, 3368/4 o pow. 0.2204 ha, 3243/1 o pow. 0.2200 ha, 3253/3 o pow. 1.1724 ha oraz 3245/4 o pow. 0.3372 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Wieprz, obręb ewidencyjny Frydrychowice, poprzez zezwolenie inwestorowi – TAURON Dystrybucja S.A. z s. ul. Podgórska 25A, 31-035 Kraków, Oddział w Bielsku-Białej, ul. Stefana Batorego 17A, 43-300 Bielsko-Biała, działającego przez pełnomocnika Pana Huberta Kołtuna – przedstawiciela firmy ELWAR Sp. z o.o. z s. Eximius Park budynek 200, ul. Krakowska 32-080 Zabierzów, na podstawie pełnomocnictwa nr 80/DOBB/2024/91 z dnia 21 stycznia 2026 r., na przebudowę elektroenergetycznej napowietrznej sieci SN 15 kV, przebudowę stanowiska słupowego SN 15 kV, rozbiórkę elektroenergetycznej napowietrznej sieci SN 15 kV oraz rozbiórkę stanowiska słupowego SN 15 kV, w ramach zadania inwestycyjnego pn. ,,Przebudowa linii napowietrznej 15 kV ciąg Radocza odg. Frydrychowice od słupa BBW006038 do BBW101602 – projekt budowlano-wykonawczy''.

Nieruchomości oznaczone jako działki ewidencyjne wyżej wskazane nie posiadają założonej księgi wieczystej. Zgodnie z zaświadczeniami Sądu Rejonowego w Wadowicach V Wydział Ksiąg Wieczystych z dnia 31 sierpnia 2026 r., znak DZ.ODP/KR1W/00000846-00000850/26, DZ.ODP/KR1W/00000844/26, księgi gruntowe dla wsi Frydrychowice uległy częściowemu zniszczeniu. Sąd nie posiada spisu parcelowego dla wsi Frydrychowice i nie jest w stanie ustalić ksiąg wieczystych ani stanu własności ww. działek położonych we Frydrychowicach.

Mając na uwadze treść art. 113 ust. 6 i 7 *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,* ww. działki położone w miejscowości Frydrychowice stanowią nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Wadowickiego decyzja administracyjna ograniczająca sposób korzystania z nieruchomości, obejmującej działki ewidencyjne nr 3187/12 o pow. 0.1553 ha, 3362/1 o pow. 1.1071 ha, 3368/4 o pow. 0.2204 ha, 3243/1 o pow. 0.2200 ha, 3253/3 o pow. 1.1724 ha oraz 3245/4 o pow. 0.3372 ha, położone w jednostce ewidencyjnej Wieprz, obręb ewidencyjny Frydrychowice, w celu wykonania elektroenergetycznej napowietrznej sieci SN.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Starostwo Powiatowe w Wadowicach, Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 24, 34-100 Wadowice.

Wadowice, dnia 19 października 2026 r.

STAROSTA WADOWICKI
NGK.6821.1.78.2026

OGŁOSZENIE

na podstawie art. 114 ust. 3, art. 124, art. 124a *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami* (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399; zm.: Dz. U. z 2026 r. poz. 912.) w związku z art. 61 §4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t. j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691.).

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej, sposobu korzystania z nieruchomości obejmującej działkę ewidencyjną nr 1761 o pow. 0.4187 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Kalwaria Zebrzydowska, obręb ewidencyjny Barwałd Średni, poprzez zezwolenie inwestorowi – TAURON Dystrybucja S.A. z s. ul. Podgórska 25A, 31-035 Kraków, Oddział w Bielsku-Białej, ul. Stefana Batorego 17A, 43-300 Bielsko-Biała, działającego przez pełnomocnika Pana Krzysztofa Wojciechowskiego – przedstawiciela firmy ELWAR Sp. z o.o. z s. Eximius Park budynek 200, ul. Krakowska 32-080 Zabierzów, na podstawie pełnomocnictwa nr 80/DOBB/2024/102 z dnia 21 stycznia 2026 r., na budowę elektroenergetycznej podziemnej sieci kablowej Sn 15 kV w ramach zadania inwestycyjnego pn. ,,Barwałd Średni Przejazd [BBW31440] – budowa stacji transformatorowej 15/04kV oraz podział istniejących sieci nN – projekt budowlano-wykonawczy.''

Dla nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 1761, położonej w Barwałdzie Średnim nie ustalono księgi wieczystej. Zgodnie z zaświadczeniem Sądu Rejonowego w Wadowicach V Wydział Ksiąg Wieczystych z dnia 27 lipca

2026 r., znak DZ.ODP/KR1W/00000669/26, księgi gruntowe dla wsi Barwałd Średni uległy częściowemu zniszczeniu. Sąd nie posiada spisu parcelowego dla wsi Barwałd Średni i nie jest w stanie ustalić księgi wieczystej ani stanu własności działki nr 1761 położonej w Barwałdzie Średnim.

Mając na uwadze treść art. 113 ust. 6 i 7 *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,* ww. działka położona w miejscowości Wadowice stanowi nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Wadowickiego decyzja administracyjna ograniczająca sposób korzystania z nieruchomości, obejmującej działkę ewidencyjną nr 1761 o pow. 0.4187 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Kalwaria Zebrzydowska, obręb ewidencyjny Barwałd Średni, w celu wykonania czynności związanych z budową podziemnej sieci kablowej.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Starostwo Powiatowe w Wadowicach, Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 24, 34-100 Wadowice.

Wadowice, dnia 19 października 2026 r.

STAROSTA WADOWICKI
NGK.6821.1.79.2026

OGŁOSZENIE

na podstawie art. 114 ust. 3, art. 124, art. 124a *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami* (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399; zm.: Dz. U. z 2026 r. poz. 912.) w związku z art. 61 §4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t. j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691.).

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej, sposobu korzystania z nieruchomości obejmującej działkę ewidencyjną nr 1482 o pow. 0.1818 ha oraz działkę ewidencyjną nr 1496 o pow. 0.0778 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Kalwaria Zebrzydowska, obręb ewidencyjny Barwałd Średni, poprzez zezwolenie inwestorowi – TAURON Dystrybucja S.A. z s. ul. Podgórska 25A, 31-035 Kraków, Oddział w Bielsku-Białej, ul. Stefana Batorego 17A, 43-300 Bielsko-Biała, działającego przez pełnomocnika Pana Kacpra Muca – przedstawiciela firmy ELWAR Sp. z o.o. z s. Eximius Park budynek 200, ul. Krakowska 32-080 Zabierzów, na podstawie pełnomocnictwa nr 80/DOBB/2024/101 z dnia 21 stycznia 2026 r., na przebudowę elektroenergetycznej napowietrznej sieci nn 0,4 kV wraz ze stanowiskami słupowymi nn 0,4 kV, w ramach zadania inwestycyjnego pn. ,,Barwałd Średni Przejazd [BBW31440] – budowa stacji transformatorowej 15/04kV oraz podział istniejących sieci nN – projekt budowlano-wykonawczy.''

Dla nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 1482 oraz działka ewidencyjna nr 1496, położonej w Barwałdzie Średnim nie ustalono księgi wieczystej. Zgodnie z zaświadczeniami Sądu Rejonowego w Wadowicach V.

Wydział Ksiąg Wieczystych z dnia 27 lipca 2026 r., znak DZ.ODP/KR1W/00000671/26 oraz znak DZ.ODP/KR1W/00000672/26 księgi gruntowe dla wsi Barwałd Średni uległy częściowemu zniszczeniu. Sąd nie posiada spisu parcelowego dla wsi Barwałd Średni i nie jest w stanie ustalić księgi wieczystej ani stanu własności działki nr 1482 oraz nr 1496 położonej w Barwałdzie Średnim.

Mając na uwadze treść art. 113 ust. 6 i 7 *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,* ww. działka położona w miejscowości Wadowice stanowi nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Wadowickiego decyzja administracyjna ograniczająca sposób korzystania z nieruchomości, obejmującej działkę ewidencyjną nr 1482 o pow. 0.1818 ha oraz działkę ewidencyjną nr 1496 o pow. 0.0778 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Kalwaria Zebrzydowska, obręb ewidencyjny Barwałd Średni, w celu wykonania czynności związanych z budową napowietrznej sieci kablowej.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Starostwo Powiatowe w Wadowicach, Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 24, 34-100 Wadowice.

Wadowice, dnia 19 października 2026 r.

STAROSTA WADOWICKI
NGK.6821.1.80.2026

OGŁOSZENIE

na podstawie art. 114 ust. 3, art. 124, art. 124a *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami* (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399; zm.: Dz. U. z 2026 r. poz. 912.) w związku z art. 61 §4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t. j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691.).

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej, sposobu korzystania z nieruchomości obejmującej działkę ewidencyjną nr 1789 o pow. 0.6164 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Kalwaria Zebrzydowska, obręb ewidencyjny Barwałd Średni, poprzez zezwolenie inwestorowi – TAURON Dystrybucja S.A. z s. ul. Podgórska 25A, 31-035 Kraków, Oddział w Bielsku-Białej, ul. Stefana Batorego 17A, 43-300 Bielsko-Biała, działającego przez pełnomocnika Pana Jarosława Wacko – przedstawiciela firmy ELWAR Sp. z o.o. z s. Eximius Park budynek 200, ul. Krakowska 32-080 Zabierzów, na podstawie pełnomocnictwa nr 80/DOBB/2024/100 z dnia 21 stycznia 2026 r., na budowę elektroenergetycznej podziemnej sieci kablowej nn 0,4 kV, przebudowę stanowiska słupowego nn 0,4 kV, w ramach zadania inwestycyjnego pn. ,,Barwałd Średni Przejazd [BBW31440] – budowa stacji transformatorowej 15/04kV oraz podział istniejących sieci nN – projekt budowlano-wykonawczy.''

Dla nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 1789, położonej w Barwałdzie Średnim nie ustalono księgi wieczystej. Zgodnie z zaświadczeniem Sądu Rejonowego w Wadowicach V Wydział Ksiąg Wieczystych z dnia 27 lipca 2026 r., znak DZ.ODP/KR1W/00000670/26, księgi gruntowe dla wsi Barwałd Średni uległy częściowemu zniszczeniu. Sąd nie posiada spisu parcelowego dla wsi Barwałd Średni i nie jest w stanie ustalić księgi wieczystej ani stanu własności działki nr 1789 położonej w Barwałdzie Średnim.

Mając na uwadze treść art. 113 ust. 6 i 7 *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,* ww. działka położona w miejscowości Wadowice stanowi nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Wadowickiego decyzja administracyjna ograniczająca sposób korzystania z nieruchomości, obejmującej działkę ewidencyjną nr 1789 o pow. 0.6164 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Kalwaria Zebrzydowska, obręb ewidencyjny Barwałd Średni, w celu wykonania czynności związanych z budową podziemnej sieci kablowej.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Starostwo Powiatowe w Wadowicach, Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 24, 34-100 Wadowice.

OBWIESZCZENIE
z dnia 22 października 2026 r.

Na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r., poz. 1199),

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA
o wydaniu decyzji, znak: I-VII.747.3.3.2026 z 19 października 2026 r.

o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej pn.: **„Rozbudowa i modernizacja stacji 220/110 kV Chmielów – Etap I”,** na rzecz Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A., 05-520 Konstancin-Jeziorna, ul. Warszawska 165.

Z treścią ww. decyzji strony mogą zapoznać się w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, pod adresem: www.gov.pl/web/uw-podkarpacki, w zakładce „co robimy/nieruchomości i budownictwo” lub osobiście w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia pod numerem telefonu 17-867-15-77.

Udostępnienie treści decyzji w Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego następuje na okres 14 dni.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ww. ustawy z dnia 24 lipca 2015 r., Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim oraz w Urzędzie Miasta i Gminy Nowa Dęba, właściwym ze względu na lokalizację strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej tego Urzędu oraz Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia. **Zawiadomienie powyższe uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 22 października 2026 r., w którym nastąpiło obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim.**

Od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Podkarpackiego, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia Wojewodzie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

eprasa.pl fbf048f370

US

26 PAŹDZIERNIKA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

26 PAŹDZIERNIKA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

26 PAŹDZIERNIKA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Wchodzą w życie 24 października 2026 r.

Świadczenia gwarantowane – rozporządzenie ministra zdrowia z 2 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień (Dz.U. z 9 października 2026 r. poz. 1312)

Omówienie: Dodane zostały przepisy przewidujące m.in., że świadczeniodawca zapewnia koordynację świadczeń opieki zdrowotnej w centrum zdrowia psychicznego udzielanych zgodnie z planem terapii i zdrowienia świadczeniobiorcy.
Do zadań koordynatora opieki należy w szczególności:
- ustalanie terminów realizacji poszczególnych etapów świadczenia;
- weryfikowanie prawidłowości prowadzenia dokumentacji;
- czuwanie nad jakością formalną procesu leczenia.

Do zadań pracownika socjalnego należy w szczególności:
- ocena sytuacji życiowej świadczeniobiorcy w kryzysie oraz diagnoza jego potrzeb;
- koordynowanie we współpracy z jednostkami organizacyjnymi pomocy społecznej działań w zakresie wsparcia społecznego w środowisku zamieszkania świadczeniobiorcy.

Ponadto nowe regulacje przewidują, że szpital ogólny, który posiada oddział psychiatryczny i dział przyjęć do niego, nie mając przy tym izby przyjęć, spełnia wymóg jej posiadania określony w odpowiednim załączniku do rozporządzenia.
(Rozporządzenie zaczyna obowiązywać po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. od 24 października 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które wchodzą w życie 1 stycznia 2029 r.).

Broń i amunicja – rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 2 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad deponowania i niszczenia broni i amunicji w depozycie policji, Żandarmerii Wojskowej lub organu celnego oraz stawki odpłatności za ich przechowywanie w depozycie (Dz.U. z 9 października 2026 r. poz. 1317)

Omówienie: Broń i amunicję oddaną na rzecz Skarbu Państwa, która może mieć znaczenie dla badań kryminalistycznych, można nieodpłatnie przekazać: Centralnemu Laboratorium Kryminalistycznemu Policji albo laboratoriom kryminalistycznym komend wojewódzkich policji albo Komendy Stołecznej Policji – w których są prowadzone badania z zakresu broni i balistyki.

Zasiłki z ubezpieczenia społecznego – rozporządzenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 27 września 2026 r. w sprawie zakresu informacji o okolicznościach mających wpływ na prawo do zasiłków z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa lub ich wysokość oraz dokumentów niezbędnych do przyznania i wypłaty zasiłków (Dz.U. z 9 października 2026 r. poz. 1316)

Omówienie: Dokumentami niezbędnymi do przyznania i wypłaty przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) zasiłku chorobowego są: dokument zawierający dane i informacje określone w załączniku nr 1 do rozporządzenia lub wydruk zaświadczenia lekarskiego, lub zaświadczenie lekarskie wystawione na formularzu zaświadczenia lekarskiego wydrukowanym z systemu teleinformatycznego albo zaświadczenie płatnika składek. Zgodnie z omawianym rozporządzeniem dokumentem niezbędnym do przyznania i wypłaty przez ZUS zasiłku chorobowego jest zaświadczenie płatnika składek zawierające:
- w przypadku ubezpieczonego, który jest pracownikiem – dane i informacje określone w załączniku nr 2;
- w przypadku ubezpieczonego, który nie jest pracownikiem, z wyłączeniem ubezpieczonego prowadzącego pozarolniczą działalność, współpracującego z osobą prowadzącą pozarolniczą działalność, duchownego oraz marynarza – dane i informacje określone w załączniku nr 3.

Wyżej wymieniony przepis stosuje się odpowiednio do przyznania i wypłaty przez ZUS świadczenia rehabilitacyjnego, zasiłku opiekuńczego, zasiłku wyrównawczego, zasiłku macierzyńskiego oraz zasiłku w wysokości zasiłku macierzyńskiego. Dokumentem niezbędnym do przyznania i wypłaty przez ZUS zasiłku chorobowego lub świadczenia rehabilitacyjnego za okres niezdolności do pracy przypadającej po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego lub wypadkowego jest oświadczenie zawierające dane i informacje określone w załączniku nr 4. Natomiast dokumentem niezbędnym do przyznania i wypłaty zasiłku chorobowego za okres niezdolności do pracy orzeczonej za granicą jest przetłumaczone na język polski zaświadczenie lekarskie wystawione w zagranicznym zakładzie leczniczym lub przez zagranicznego lekarza:
- zawierające nazwę zagranicznego zakładu leczniczego lub imię i nazwisko zagranicznego lekarza, opatrzone datą wystawienia i podpisem;
- określające początkową i końcową datę tej niezdolności.

W przypadku wyżej wymienionego zaświadczenia wymóg opatrzenia podpisem lekarza jest spełniony, jeżeli dokument został opatrzony podpisem elektronicznym lub innym środkiem uwierzytelnienia zapewniającym identyfikację wystawcy oraz integralność treści dokumentu, a także umożliwiającym weryfikację jego autentyczności.
(Omawiane rozporządzenie zaczyna obowiązywać po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. od 24 października 2026 r., z wyjątkiem przepisu, który wchodzi w życie po upływie 12 miesięcy od ogłoszenia, tj. 10 października 2027 r.).

Otwarte fundusze emerytalne – rozporządzenie Rady Ministrów z 2 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu i trybu zawarcia umowy, na podstawie której następuje uzyskanie członkostwa w otwartym funduszu emerytalnym (Dz.U. z 9 października 2026 r. poz. 1309)

Omówienie: Osoba zamierzająca przystąpić do otwartego funduszu emerytalnego występuje w trybie korespondencyjnym w formie pisemnej, w formie elektronicznej pozwalającej na utrwalenie treści na trwałym nośniku, lub w formie dokumentowej pozwalającej na utrwalenie treści na trwałym nośniku, do funduszu z wnioskiem o przyjęcie do niego. Dokonuje tego na formularzu umowy udostępnionym przez ten fundusz. Formularz umowy zawiera m.in. podpis osoby występującej z wnioskiem – w przypadku złożenia go w formie pisemnej albo elektronicznej pozwalającej na utrwalenie treści na trwałym nośniku. Umowa o członkostwo w otwartym funduszu emerytalnym jest zawierana w trybie korespondencyjnym w formie pisemnej, w formie elektronicznej pozwalającej na utrwalenie jej treści na trwałym nośniku lub w formie dokumentowej pozwalającej na utrwalenie jej treści na trwałym nośniku, pod rygorem nieważności. Członek otwartego funduszu emerytalnego niezwłocznie informuje ten fundusz w formie pisemnej, w formie elektronicznej pozwalającej na utrwalenie treści na trwałym nośniku lub w formie dokumentowej pozwalającej na utrwalenie treści na trwałym nośniku o każdorazowej zmianie imion, nazwiska, adresu zamieszkania, z określeniem ulicy, numeru mieszkania lub domu, miejscowości, kodu pocztowego, a w przypadku wsi również poczty, a także numeru PESEL, a w przypadku gdy członkowi nie nadano numeru PESEL – numeru i serii dowodu osobistego lub paszportu.
(Rozporządzenie zaczyna obowiązywać po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. od 24 października 2026 r., z wyjątkiem przepisu, który wchodzi w życie po upływie trzech miesięcy od ogłoszenia, tj. 10 stycznia 2027 r.).

Dokumentacja geologiczna – rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 1 października 2026 r. w sprawie innych dokumentacji geologicznych (Dz.U. z 9 października 2026 r. poz. 1314)

Omówienie: Zgodnie z rozporządzeniem w dokumentacji geologicznej przedstawia się wyniki prac geologicznych przeprowadzonych w przestrzeni w niej ustalonej wraz z ich interpretacją oraz określeniem stopnia osiągnięcia zamierzonego celu wraz z uzasadnieniem.
Dokumentację geologiczną sporządza się z podziałem na część tekstową i część graficzną, w postaci:
- dokumentu elektronicznego w rozumieniu ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, zapisanego na informatycznym nośniku danych, opatrzonego kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub podpisem osobistym sporządzającego dokumentację geologiczną;
- papierowej będącej wydrukiem komputerowym wyżej wymienionego dokumentu elektronicznego, zawierającej uwierzytelnienie kwalifikowanego podpisu elektronicznego, podpisu zaufanego lub podpisu osobistego.

Dokumentację geologiczną w postaci dokumentu elektronicznego zapisuje się w plikach komputerowych w formacie PDF. Przy czym pliki te muszą być generowane w sposób umożliwiający przetwarzanie danych bez konieczności dokonywania zmian w dokumencie, w tym przeszukiwanie treści dokumentu, eksport, kopiowanie treści dokumentu i jego fragmentów oraz jego wydruk w odpowiednim formacie i o odpowiedniej jakości zapewniających jednoznaczność i pełną czytelność treści dokumentu oraz zgodność wydruku z postacią elektroniczną. Wyżej wymienionym podpisem opatruje się każdy plik komputerowy wchodzący w skład dokumentacji geologicznej.
Mapy zawarte w części graficznej dokumentacji geologicznej, zapisywane w wymienionych plikach. sporządza się w postaci wektorowej, w której podkład mapowy może mieć postać rastrową lub wektorową. Zgodnie z omawianymi unormowaniami mapy wchodzące w skład części graficznej dokumentacji geologicznej, dotyczące obszarów lądowych, sporządza się z zachowaniem przepisów prawa geodezyjnego i kartograficznego.
Ponadto rozporządzenie przewiduje, że do części tekstowej dokumentacji geologicznej dołącza się m.in.:
- kopie dokumentów, których treść ma istotne znaczenie dla opracowanej dokumentacji geologicznej, w tym decyzji zatwierdzających projekt robót geologicznych i dodatki do projektu robót geologicznych, decyzji o udzieleniu koncesji i decyzji zmieniających koncesję oraz kopie zgłoszenia projektu robót geologicznych właściwemu organowi;
- wyniki badań wykonanych na potrzeby osiągnięcia celu prac geologicznych w formie zbioru danych na informatycznym nośniku danych, dane źródłowe (w tym dane polowe i przetworzone) i szczegółową lokalizację prac lub kopie spisów zdawczo-odbiorczych albo innych dokumentów potwierdzających przekazanie wyników tych badań i danych źródłowych organowi koncesyjnemu lub państwowej służbie geologicznej prowadzącej centralne archiwum geologiczne, o którym mowa w przepisach ustawy – Prawo geologiczne i górnicze.

Kopie wyżej wymienionych dokumentów, a także kopie spisów zdawczo-odbiorczych lub innych wspomnianych dokumentów można przedstawić wyłącznie w postaci elektronicznej.

Wchodzi w życie 25 października 2026 r.

Powiatowe centrum zdrowia – rozporządzenie ministra zdrowia z 21 września 2026 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu świadczeń opieki zdrowotnej udzielanych w powiatowym centrum zdrowia (Dz.U. z 24 września 2026 r. poz. 1246)

Omówienie: Rozporządzenie określa wykaz oraz warunki realizacji świadczeń gwarantowanych z zakresu świadczeń opieki zdrowotnej udzielanych w powiatowym centrum zdrowia.
Zgodnie z regulacjami rozporządzenia powiatowe centrum zdrowia to zespół pomieszczeń, w którym:
- wykonuje się doraźne zabiegi,
- udziela się doraźnej pomocy ambulatoryjnej.

Świadczenia gwarantowane mogą być realizowane, jeżeli są spełnione łącznie następujące warunki:
- na terenie danego powiatu nie są realizowane świadczenia gwarantowane z zakresu leczenia szpitalnego w szpitalnym oddziale ratunkowym lub w izbie przyjęć;
- odległość od miejsca udzielania świadczeń do najbliższego miejsca, w którym są udzielane świadczenia w szpitalnym oddziale ratunkowym lub w izbie przyjęć w ramach świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego, mierzona ciągiem dróg publicznych przekracza 30 km;
- świadczenia gwarantowane są realizowane w zakładzie leczniczym, w którym podmiot leczniczy wykonuje działalność w rodzaju ambulatoryjnych świadczeń zdrowotnych.

Wykaz świadczeń gwarantowanych jest określony w załączniku nr 1 do rozporządzenia. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl fbf048f370

DGP | Kadry i Płace

Dodatek dla prenumeratorów 22 października 2026 nr 206 (6875) DGP.pl

POLECA
MP MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Odpoczynek dobowy kierowcy: jak prawidłowo ustalać jego wymiar

CZAS PRACY Przy ocenie przerw między obowiązkami liczy się ich ciągłość oraz pora rozpoczęcia pracy wynikająca z harmonogramu. Wcześniejsze podjęcie zadań nie przesuwa 24-godzinnego okresu rozliczanego według ustawy, a czas wolny za nadgodziny może służyć regeneracji. Reguł dotyczących transportu ciężarowego nie można automatycznie przenosić na przewozy wykonywane samochodem osobowym lub busem.



Marek Rotkiewicz
ekspert ds. prawa pracy

Zakaz dzielenia

⇨ Pracownik, który jest kierowcą samochodu osobowego, rozpoczął pracę o godz. 8.00 zgodnie z rozkładem. Do godz. 11.00 prowadził pojazd, a następnie miał dwugodzinną przerwę. O godz. 13.00 wyjechał z pracownikami w trasę. Przejazd trwał do godz. 16.00, następnie do godz. 20.00 czekał na pracowników, a podróż powrotną zakończył o godz. 23.00. Czy do odpoczynku dobowego można zaliczyć zarówno czas od godz. 16.00 do 20.00, jak i okres po godz. 23.00?

Nie. Zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy o czasie pracy kierowców (dalej: u.c.p.k.) w każdej dobie kierowcy przysługuje co najmniej 11 godz. nieprzerwanego odpoczynku. Przez dobę należy rozumieć kolejne 24 godz. liczone od godziny, w której kierowca rozpoczął pracę zgodnie z obowiązującym go rozkładem.

Rozporządzenie (WE) nr 561/2006 dotyczące przepisów socjalnych w transporcie drogowym (dalej: rozporządzenie nr 561/2006) przewiduje możliwość podzielenia regularnego dziennego okresu odpoczynku.

Zasadniczo jest to nieprzerwany odpoczynek trwający co najmniej 11 godz. Alternatywnie można go wykorzystać w dwóch częściach: pierwsza musi trwać nieprzerwanie co najmniej 3 godz. a druga co najmniej 9 godz.

Kierowca przewozi pracowników samochodem osobowym przeznaczonym do przewozu nie więcej niż dziewięciu osób łącznie z prowadzącym. Taki przewóz nie podlega rozporządzeniu nr 561/2006, dlatego nie można zastosować przewidzianego w nim odpoczynku dzielonego.

Przepisy u.c.p.k. nie przewidują takiej możliwości. W dobie trwającej od godz. 8.00 do godz. 8.00 następnego dnia nie miał on 11 godz. nieprzerwanego odpoczynku. Bez znaczenia pozostaje to, że łączny czas niewykonywania pracy przekroczył 11 godz. Po zakończeniu obowiązków o godz. 23.00 do końca doby pozostało jedynie dziewięć godzin, czyli o dwie za mało.

Oczekiwanie od godz. 16.00 do 20.00 poza rozkładem czasu pracy w gotowości, lecz bez wykonywania innych obowiązków, należy zaliczyć do dyżuru (art. 9 ust. 1 oraz art. 10 ust. 2 u.c.p.k.). Nie wlicza się go do dobowego nieprzerwanego odpoczynku.

Różne samochody

⇨ Kierowca prowadzi w firmie różne pojazdy. Najczęściej są to busy o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony, wykorzystywane do przewozów nieobjętych rozporządzeniem nr 561/2006, ale czasami również samochody ciężarowe. Czy w dniu, w którym prowadzi ciężarówkę wyposażoną w tachograf i korzysta z karty kierowcy, może skrócić odpoczynek dobowy do dziewięciu godzin?

Tak, jeżeli wykonywany w tym dniu przewóz podlega rozporządzeniu nr 561/2006 i spełnione są warunki przewidziane w tym akcie. Skrócony dzienny okres odpoczynku oznacza nieprzerwany odpoczynek trwający co najmniej dziewięć godzin, ale krócej niż 11 godz. Pomiędzy dwoma tygodniowymi okresami odpoczynku kierowca może wykorzystać najwyżej trzy takie skrócone odpoczynki.

O stosowaniu rozporządzenia decyduje przewóz wykonywany w danym dniu, a nie rodzaj pojazdu prowadzonego najczęściej. Samo wyposażenie samochodu w tachograf i używanie karty kierowcy nie rozstrzygają o podleganiu tym przepisom.

Jeżeli kierowca wykonuje przewóz objęty rozporządzeniem, może korzystać również z przewidzianych w nim zasad skracania odpoczynku.

Do kierowców, którzy wykorzystali odpoczynek zgodnie z art. 8 rozporządzenia, nie stosuje się odpoczynku określonego w art. 14 u.c.p.k. (art. 27 ust. 5 u.c.p.k.).

Uwaga! Dopuszczalności skracania odpoczynku nie można jednak automatycznie przenosić na dni, w których pracownik wykonuje wyłącznie przewozy wyłączone spod tych regulacji.

Granice doby

⇨ Kierowca busa o dopuszczalnej masie całkowitej poniżej 3,5 tony pracuje wyłącznie na terenie Polski. Zgodnie z rozkładem wykonuje pracę od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–16.00. We wtorek wyjechał o godz. 6.00, odwiedził kilku klientów i wrócił o godz. 19.00. Następnego dnia musiał ponownie wyjechać o godz. 6.00. Czy pracodawca zapewnił mu prawidłowy odpoczynek dobowy?

Tak, jeżeli pomiędzy zakończeniem pracy o godz. 19.00 a jej ponownym rozpoczęciem o godz. 6.00 nie wykonywał żadnych obowiązków służbowych ani nie pełnił dyżuru. Odpoczynek trwał wówczas dokładnie 11 godz. Przepisy u.c.p.k. posługują się konstrukcją doby pracowniczej. Jest to rozwiązanie odmienne od przyjętego w rozporządzeniu nr 561/2006, które wymaga wykorzystania kolejnego dziennego odpoczynku w każdym 24-godzinnym okresie po zakończeniu poprzedniego odpoczynku dziennego lub tygodniowego.

Na gruncie u.c.p.k. okresem, w którym należy zapewnić 11 godz. nieprzerwanego odpoczynku, jest doba pracownicza, czyli kolejne 24 godz. od godziny rozpoczęcia pracy wynikającej z obowiązującego rozkładu. Doby nie liczy się od każdego faktycznego podjęcia obowiązków. Samo polecenie wcześniejszego rozpoczęcia pracy bez zmiany rozkładu nie przesuwa jej granic (zob. pismo GIP z 2 czerwca 2008 r. nr GPP-302-4560-264/08/PE).

Kierowca pracuje według rozkładu w godz. 8.00–16.00, dlatego pomimo wyjazdu o godz. 6.00 jego doba nadal rozpoczyna się o godz. 8.00. Wtorkowa praca między godz. 6.00 a 8.00 przypada na niezakończoną jeszcze dobę poniedziałkową.

Od zakończenia pracy o godz. 19.00 do końca doby o godz. 8.00 w środę pozostawało 13 godz. Kolejny wyjazd nastąpił jednak o godz. 6.00, dlatego rzeczywisty odpoczynek wyniósł 11 godz., więc spełnione jest ustawowe minimum. Przygotowanie pojazdu lub inne czynności służbowe przed wyjazdem wymagałyby ustalenia wcześniejszej godziny podjęcia pracy.

Poranny wyjazd

⇨ Kierowca samochodu osobowego pojechał z pracownikami w podróż służbową. Zarówno on, jak i pasażerowie pracują w godz. 7.00–15.00. Wyjazd nastąpił o godz. 9.00, a przejazd trwał do godz. 18.00. Po noclegu w motelu, ze względu na konieczność dotarcia do klienta, kierowca ruszył o godz. 4.30. Przejazd zakończył o godz. 7.00, po czym miał czas wolny do godz. 15.00. Czy w tej sytuacji zapewniono mu prawidłowy odpoczynek?

Nie. Odpoczynek dobowy musi obejmować co najmniej nieprzerwanych 11 godz. w ramach doby pracowniczej. W opisanej sytuacji doba trwa od godz. 7.00 do godz. 7.00 następnego dnia, czyli przez 24 godz. od rozkładowego rozpoczęcia pracy.

Nawet gdyby kierowca przed wyjazdem o godz. 4.30 nie wykonywał żadnych czynności służbowych, np. przygotowania pojazdu czy jego obsługi codziennej, odpoczynek trwałby jedynie 10 godz. i 30 min. Byłby więc o pół godziny za krótki. Późniejszy czas wolny nie usuwa tego naruszenia.

Uwaga! Z obowiązku zapewnienia minimalnego odpoczynku nie zwalnia ani kilkudniowa podróż służbowa, ani konieczność zdążenia na spotkanie. Trzeba go uwzględniać również wtedy, gdy czasu przejazdu nie da się dokładnie przewidzieć.

Warto przypomnieć kierowcy – w informacji o warunkach zatrudnienia z art. 29 par. 3 kodeksu pracy, informacji z art. 24 ust. 1 pkt 1 u.c.p.k. lub w poleceniu służbowym – że przed podjęciem obowiązków musi ocenić, czy wykorzystał wymagany odpoczynek. Dotyczy to szczególnie samodzielnego ustalania wyjazdu w trasie. Pracodawca nadal odpowiada za organizację pracy zgodną z przepisami.

Wcześniejsze rozpoczęcie pracy

⇨ Pracodawca polecił kierowcy pracującemu zgodnie z rozkładem w godz. 8.00–16.00 rozpocząć pracę o godz. 6.00. Pracownik zakończył obowiązki o godz. 20.00. W okresie od godz. 6.00 do godz. 6.00 następnego dnia nie miał więc 11 godz. odpoczynku. Czy jakieś okoliczności uzasadniają jego skrócenie? Prowadzi on busa o dopuszczalnej masie całkowitej poniżej 3,5 tony, a wykonywany przewóz nie podlega rozporządzeniu nr 561/2006.

W opisanej sytuacji przede wszystkim trzeba prawidłowo ustalić granice doby. Jeżeli rozkład nie został zmieniony, trwa ona od godz. 8.00 do godz. 8.00 następnego dnia. Nie należy jej liczyć od faktycznej godziny rozpoczęcia obowiązków. Jeżeli następnego dnia kierowca rozpoczął pracę o rozkładowej godz. 8.00 i wcześniej nie wykonywał żadnych czynności służbowych ani nie pełnił dyżuru, miał 12 godz. nieprzerwanego odpoczynku – od godz. 20.00 do 8.00. W takim przypadku nie doszło do jego skrócenia.

©℗

Dokończenie na s. C5

eprasa.pl fbf048f370

Nowa ustawa zwiększy obowiązki psychologów, ale czy poprawi ich warunki zatrudnienia

Konieczność dokumentowania świadczeń, zachowania tajemnicy oraz stałego doskonalenia wymaga odpowiedniego zaplecza organizacyjnego. Same gwarancje samodzielności zawodowej nie usuną presji przełożonych, przeciążenia zadaniami ani problemów finansowych psychologów. To, czy będą oni mogli rzetelnie wykonywać swoją pracę, będzie zależeć również od procedur obowiązujących w placówkach i sposobu zarządzania personelem.



Emilia Szynwelska-Żołnowska
doktor nauk prawnych, psycholog

Ustawa o zawodzie psychologa oraz samorządzie zawodowym psychologów (dalej: u.z.p.) jest przedstawiana jako długo oczekiwana regulacja porządkująca zasady wykonywania tego zawodu.

Ochrona tytułu zawodowego, publiczny rejestr i samorząd psychologów, a także obowiązek zachowania tajemnicy, prowadzenia dokumentacji i stałego doskonalenia oraz odpowiedzialność dyscyplinarna mają zapewnić większe bezpieczeństwo osobom korzystającym z pomocy psychologicznej.

Dla psychologa ważne jest jednak to, aby większej odpowiedzialności zawodowej towarzyszyła realna ochrona. Zasadnicze przepisy ustawy zaczną obowiązywać 19 maja 2028 r. To daje czas na przygotowanie się do tych regulacji, ale także na debatę o tym, czego ustawa nie reguluje.

Status zawodowy bez gwarancji

Przepisy u.z.p. nazywają zawód psychologa zawodem zaufania publicznego i wprowadzają formalne prawo wykonywania zawodu. To ważna zmiana ustrojowa. Nie reguluje ona jednak kompleksowo wynagradzania psychologów, czasu ich pracy ani minimalnej obsady psychologicznej w placówkach.

Psycholog zatrudniony w szpitalu, hospicjum, domu pomocy społecznej, szkole czy poradni będzie więc mógł wykonywać zawód o znacznie bardziej precyzyjnie określonych obowiązkach, pozostając jednocześnie w tych samych realiach kadrowych: dużej liczbie odbiorców, ograniczonym czasie, pracy w kilku jednostkach, presji dokumentacyjnej i odpowiedzialności za sytuacje kryzysowe. Regulacja zawodu w ustawie nie zastąpi ustalenia warunków pracy.

Granice podporządkowania

Przepisy u.z.p. przewidują, że po wpisie do rejestru psycholog wykonuje zawód samodzielnie. Z jednej strony będzie to chronić jego profesjonalny osąd.

Z drugiej strony psycholog będzie mógł być zatrudniony jako pracownik, a więc funkcjonować w strukturze podporządkowania organizacyjnego. Ta podwójna rola wymaga zabezpieczeń.

Artykuł 26 u.z.p. stanowi, że psycholog nie jest związany poleceniem co do treści diagnozy, opinii, orzeczenia ani doboru metod psychologicznych. Problem polega na tym, że formalne prawo do odmowy nie zawsze będzie oznaczać brak konsekwencji organizacyjnych.

Poufność wobec przełożonych

Artykuł 27 u.z.p. ustanawia szeroki obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej: psycholog będzie musiał bowiem utajnić wszystko, o czym się dowiedział w związku z udzielaniem świadczeń psychologicznych. Przepisy u.z.p. wskazują sytuacje, w których tajemnica będzie mogła albo będzie musiała zostać ujawniona. Poza tymi wyjątkami samo to, że psycholog jest pracownikiem, nie będzie dawał przełożonemu automatycznego prawa do poznania treści rozmowy z pacjentem lub klientem.

Pracodawca będzie mógł organizować pracę psychologowi będącemu pracownikiem, ustalać jego grafik, zakres obowiązków czy sposób obiegu dokumentów, ale nie będzie mógł oczekiwać, że ujawni on informację tylko dlatego, że „dyrekcja chce wiedzieć" albo że rozmowa odbyła się w godzinach pracy i na terenie zakładu.

Jeżeli więc przełożony będzie żądał informacji, której psycholog nie będzie mógł legalnie ujawnić, odmowa nie będzie przejawem nielojalności, ale wykonaniem obowiązku ustawowego.

Odwet za dochowanie tajemnicy

Największym problemem będą jednak sankcje. Te nie będą musiały przybrać formy oficjalnej kary porządkowej. Będą mogły się pojawić jako gorsza ocena, odsunięcie od części zadań, niekorzystna zmiana grafiku czy nieprzedłużenie kontraktu. To właśnie tutaj nowa ustawa pozostawia niedopowiedzenia na styku pragmatyki zawodowej i prawa pracy. Wyraźnie wskazuje psychologowi, czego nie będzie mu wolno ujawniać, ale nie tworzy osobnego mechanizmu ochrony przed każdym możliwym odwetem organizacyjnym za prawidłowe zachowanie zawodowe.

Ochrony trzeba będzie więc szukać także w: ogólnych przepisach prawa pracy, zasadzie legalności poleceń służbowych, zakazie działań dyskryminacyjnych lub odwetowych w konkretnych sytuacjach oraz w ocenie rzeczywistych przyczyn decyzji pracodawcy.

Uwaga! Dlatego będą potrzebne jasne procedury wewnętrzne. Przełożony będzie musiał wiedzieć, jakiego rodzaju informacje będzie mógł uzyskać od psychologa, a ten powinien mieć możliwość odmowy ujawnienia treści objętych tajemnicą.

Ryzyko sankcji

Psycholog będzie mógł odpowiadać dyscyplinarnie za naruszenie zasad etyki zawodowej oraz przepisów związanych z wykonywaniem zawodu. Postępowanie dyscyplinarne będzie prowadzone przez organy samorządu i będzie mogło funkcjonować obok innych reżimów odpowiedzialności. Pracodawca będzie mógł oczekiwać wyniku, pacjent – ochrony. Samorząd będzie oceniał zgodność działania z zasadami zawodu. Sąd lub prokurator będą mogli badać odpowiedzialność na podstawie innych przepisów.

Najwięcej problemów może się pojawić w sytuacjach, w których źródłem błędu w wykonaniu obowiązków nie będzie brak wiedzy psychologa, lecz zła organizacja pracy: zbyt mało czasu na diagnozę, brak odpowiednich warunków lokalowych, brak dostępu do narzędzi, konieczność wykonywania wielu funkcji jednocześnie.

Jak przygotować placówkę

- **Weryfikacja uprawnień** – pracodawca zatrudniający psychologa powinien sprawdzić wpis w rejestrze psychologów.
- **Przegląd organizacji pracy** – warto przeanalizować procedury dostępu do dokumentacji, zasady wymiany informacji, zakresy obowiązków i zabezpieczenia danych. Trzeba również uwzględnić czas potrzebny na dokumentowanie świadczeń oraz zweryfikować politykę szkoleń.
- **Postępowanie w razie konfliktu** – należy ustalić sposób reagowania, gdy polecenie służbowe koliduje ze standardami zawodowymi. Przyjęte zasady powinny uwzględniać ustawowo chronioną samodzielność psychologa.
- **Szkolenie kadry kierowniczej** – przełożony nie musi znać wszystkich metod psychologicznych, ale powinien rozumieć granice ingerencji w decyzje specjalisty. Bez odpowiedniego przygotowania przełożonych nowe przepisy mogą zwiększać liczbę konfliktów.

©℗

Czas na dokumentację

Przepisy u.z.p. nakładają obowiązek prowadzenia dokumentacji psychologicznej i określają jej podstawową zawartość. To będzie oznaczać dodatkowy czas, który trzeba będzie uwzględnić w organizacji pracy. Jeżeli psycholog będzie miał osiem konsultacji jedną po drugiej, a dokumentację będzie uzupełniał po godzinach, to nie będzie to wynikało z jego złej organizacji pracy. Pracodawca będzie musiał tak planować zadania, aby obowiązki ustawowe dało się wykonać w ramach rzeczywistych warunków pracy.

Ważna jest także kwestia ochrony danych i bezpiecznego przechowywania dokumentacji. Psycholog nie będzie mógł ponosić pełnej odpowiedzialności za system informatyczny, dostęp osób nieuprawnionych czy brak zabezpieczonego miejsca do przechowywania dokumentów, jeżeli decyzje w tych obszarach będą należały do organizacji.

Koszty doskonalenia

Nowa ustawa nakłada na psychologa obowiązek ustawicznego rozwoju zawodowego. Ma on być rozliczany w okresach pięcioletnich. To rozwiązanie jest potrzebne, ale w praktyce będzie kosztowne. Szkolenia, konferencje, superwizja, literatura, dojazdy i czas poświęcony na kształcenie mogą stanowić znaczną część budżetu psychologa.

Prawo pracy zna mechanizmy związane z podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, ale to nie oznacza automatycznie, że każdy element ustawicznego rozwoju będzie finansowany przez pracodawcę. Trzeba przy tym uwzględnić art. 94^{13} k.p.: szkolenia objęte tym przepisem, w tym odbywane na polecenie przełożonego, są finansowane przez pracodawcę, a ich czas wlicza się do czasu pracy.

Uwaga! Dlatego przed wejściem ustawy w życie warto ustalić na poziomie zakładów pracy, które formy rozwoju będą niezbędne do realizacji powierzonych zadań i jakie obowiązki pracodawcy wynikają z przepisów, a jakie zasady będą mogły zostać uzgodnione wewnętrznie. W przeciwnym razie powstanie system, w którym państwo zwiększa wymagania wobec psychologa, jednocześnie przerzucając na niego koszt ich spełnienia.

Umowy różnicują bezpieczeństwo

Jednym z największych problemów jest różnorodność form wykonywania zawodu. Psycholog może być pracownikiem etatowym, zleceniobiorcą, przedsiębiorcą albo łączyć kilka form aktywności.

Na kontrakcie będzie on mógł mieć obowiązek zachowania tajemnicy, dokumentowania, aktualizacji wiedzy i przestrzegania etyki jak psycholog zatrudniony na etacie, ale nie będzie mógł korzystać z takich samych gwarancji urlopowych, chorobowych czy stabilności zatrudnienia.

Z nowych regulacji wynika, że im bardziej ustawodawca formalizuje odpowiedzialność zawodu, tym bardziej widoczna staje się potrzeba rozmowy o warunkach, w jakich ten zawód jest wykonywany.

Specjalista od wszystkiego

Nowa regulacja może również obnażyć problem zakresów obowiązków. W wielu instytucjach jedna osoba wykonuje równolegle zadania z różnych obszarów: konsultacje indywidualne, interwencje kryzysowe, wsparcie rodzin, działania zespołowe, dokumentację, szkolenia, diagnozę, a czasem także zadania administracyjne.

Przepisy u.z.p. definiują świadczenia psychologiczne i podkreślają działanie zgodne z aktualnym stanem wiedzy. To może wymusić bardziej realistyczną ocenę tego, czy jedna osoba rzeczywiście ma warunki i kompetencje do wykonywania wszystkich powierzonych jej czynności.

Naciski wymagają reakcji

Największą luką może stanowić właśnie ochrona psychologa przed naciskiem organizacyjnym. Przepisy u.z.p. chronią odbiorcę świadczeń i jakość zawodu. Pośrednio chronią także psychologa, bo dają mu ustawową podstawę do powołania się na samodzielność, tajemnicę i etykę.

Choć wprost wyłączają związanie poleceniem co do treści diagnozy, opinii, orzeczenia lub doboru metod, to nie tworzą osobnej procedury reagowania na naciski przełożonego ani dochodzenia ochrony przed ich konsekwencjami. Taki konflikt będzie musiał być rozwiązywany przy użyciu prawa pracy, przepisów szczególnych, procedur wewnętrznych oraz mechanizmów samorządu zawodowego. Możliwe, że właśnie tutaj pojawi się potrzeba dalszych zmian legislacyjnych.

©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zawodzie psychologa oraz samorządzie zawodowym psychologów, (Dz.U. 2026 poz. 187)

eprasa.pl fbf048f370

Dwie umowy w jednej szkole: czy wynagrodzenie urlopowe przysługuje z każdego angażu?

PYTANIE: Nauczyciel szkoły podstawowej jest zatrudniony na pełen etat na czas nieokreślony. Jednocześnie wykonuje pracę na podstawie odrębnej umowy terminowej w niepełnym wymiarze zajęć. Oba stosunki pracy trwają w czasie ferii, podczas których korzysta z urlopu wypoczynkowego. Szkoła zamierza mu wypłacić wynagrodzenie urlopowe wyłącznie z podstawowego zatrudnienia, uznając, że dodatkowa umowa nie daje takiego uprawnienia. Czy takie postępowanie jest prawidłowe?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Nie. Jeżeli nauczyciela rzeczywiście łączą ze szkołą dwa odrębne, prawidłowo nawiązane stosunki pracy, trzeba rozliczyć uprawnienia urlopowe wynikające z każdego z nich. Korzystanie z wypoczynku w tych samych dniach nie uzasadnia pominięcia wynagrodzenia z dodatkowej umowy. Nie oznacza to jednak prawa do dwóch pełnoetatowych pensji ani podwojenia liczby dni wolnych.

Znaczenie wyroku

Takie stanowisko potwierdził Trybunał Sprawiedliwości UE w wyroku z 8 października 2026 r. (sygn. akt C-706/23), dotyczącym nauczycieli rumuńskiej szkoły. Byli oni zatrudnieni na czas nieokreślony w pełnym wymiarze, a dodatkowo wykonywali pracę na podstawie umów terminowych w niepełnym wymiarze, z wynagrodzeniem godzinowym. Przy ustalaniu wynagrodzenia urlopowego uwzględniano jedynie podstawowe zatrudnienie.

Trybunał zakwestionował rozwiązanie pozwalające pomijać pracę i dochody związane z drugą umową. Ochrona pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze oraz na czas określony obejmuje również osobę, która równolegle ma pełnoetatowe zatrudnienie na czas nieokreślony. Samo posiadanie podstawowej umowy nie pozbawia jej ochrony w ramach dodatkowego stosunku pracy.

Nie wystarcza również ogólne powołanie się na potrzebę zapewnienia ciągłości nauczania. Może ona wyjaśniać organizację zatrudnienia, ale nie uzasadnia automatycznie gorszego traktowania przy ustalaniu należności za wypoczynek. Wyrok dotyczy wykładni prawa unijnego. Nie rozstrzyga natomiast o dopuszczalności zawierania każdej kolejnej umowy w polskiej szkole.

Odrębne rozliczenie

Zgodnie z art. 67 ust. 1 Karty nauczyciela (dalej: KN) za czas urlopu wypoczynkowego nauczycielowi przysługuje wynagrodzenie, jakie otrzymywałby, gdyby w tym czasie pracował. Szczegółowe zasady obliczania należności określa rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 26 czerwca 2001 r. W opisanej sytuacji szkoła powinna ustalić wynagrodzenie urlopowe w odniesieniu do każdego zatrudnienia, uwzględniając właściwy wymiar zajęć oraz składniki płacowe. Jeżeli dodatkowa umowa obejmuje przykładowo połowę etatu, rozliczenie musi odpowiadać temu zatrudnieniu. Nie można przyjąć, że z każdej umowy przysługuje pensja należna za pełny etat. Nie należy też mechanicznie sumować wszystkich wypłat i traktować ich jako jednej podstawy, bez ustalenia, z którego stosunku pracy wynikają.

Uwaga! Dyrektor powinien zatem sprawdzić okres obowiązywania obu umów, wymiar zatrudnienia i składniki wynagrodzenia. Istotne jest również ustalenie prawa do urlopu z każdego stosunku pracy. Samo równoczesne zatrudnienie nie oznacza bowiem, że wszystkie uprawnienia powstały w obu przypadkach w identycznym zakresie.

Godziny ponadwymiarowe

Odrębnej umowy nie wolno utożsamiać z przydzieleniem godzin ponadwymiarowych w ramach dotychczasowego zatrudnienia. W tym drugim przypadku nie powstają kolejny stosunek pracy ani osobne prawo do urlopu. Wynagrodzenie za takie godziny wpływa natomiast na wysokość należności urlopowej według zasad przewidzianych w KN i rozporządzeniu.

Co do zasady uwzględnia się przeciętną liczbę godzin ponadwymiarowych z miesięcy danego roku szkolnego poprzedzających rozpoczęcie urlopu. Jeżeli okres zatrudnienia jest krótszy niż rok szkolny, bierze się pod uwagę ten krótszy okres. Prawidłowe zakwalifikowanie dodatkowych zajęć przesądza więc o sposobie rozliczenia.

Zakończenie zatrudnienia

Inaczej trzeba ocenić sytuację, w której dodatkowa umowa rozwiąże się przed feriami. Nie można wówczas zakładać, że nauczyciel wykorzysta urlop z zakończonego zatrudnienia podczas późniejszego wypoczynku z podstawowego stosunku pracy. Należy sprawdzić, czy pozostał niewykorzystany urlop i czy przysługuje za niego ekwiwalent na podstawie art. 66 ust. 2 KN. Dalsza praca w tej samej szkole na podstawie drugiej umowy sama w sobie nie wyłącza takiego rozliczenia. ©℗

Podstawa prawna
- art. 64, art. 66 ust. 2 i art. 67 ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1160)
- Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 26 czerwca 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania wynagrodzenia oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy nauczycieli (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1455)

Dyrektor może odebrać wychowawstwo pedagogowi podczas e-ZLA

PYTANIE: Wychowawca klasy przebywa na długotrwałym zwolnieniu lekarskim. Dyrektor chce powierzyć tę funkcję innemu nauczycielowi. Czy może odwołać dotychczasowego wychowawcę podczas choroby?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Tak. Odebranie wychowawstwa podczas zwolnienia lekarskiego jest dopuszczalne, ponieważ zasadniczo zmienia organizację pracy, a nie wymiar zatrudnienia lub pensum. Decyzja może działać tylko na przyszłość i musi zostać skutecznie przekazana nauczycielowi. Dodatek za wychowawstwo nie jest wypłacany obok wynagrodzenia chorobowego albo zasiłku, jeżeli przepisy płacowe nie przewidują zachowania prawa do niego podczas choroby. Wlicza się go jednak do podstawy świadczenia chorobowego do końca okresu, za który przysługiwał.

Zmiana organizacyjna

Dyrektor jako przełożony nauczycieli odpowiada za organizację pracy szkoły. W razie długiej nieobecności wychowawcy może powierzyć jego zadania innej osobie.

Uwaga! Funkcja wychowawcy zwykle nie jest odrębnym warunkiem zawarcia umowy o pracę ani mianowania, dlatego jej odebranie nie wymaga wypowiedzenia zmieniającego. Oświadczenie dyrektora powinno wskazywać datę zakończenia funkcji i zostać doręczone tak, by nauczyciel mógł się zapoznać z jego treścią. Niedopuszczalne jest odwołanie ze skutkiem wstecznym.

Prawo do dodatku

Dodatek z tytułu wychowawstwa jest dodatkiem funkcyjnym i wynosi co najmniej 300 zł miesięcznie. Zgodnie z art. 39 ust. 1 Karty nauczyciela zmiana wynagrodzenia z przyczyn innych niż uzyskanie stopnia awansu następuje od pierwszego dnia najbliższego miesiąca, chyba że jej przyczyna powstała pierwszego dnia danego miesiąca.

A zatem jeżeli nauczyciela odwołano w trakcie miesiąca, prawo do dodatku ustaje co do zasady od pierwszego dnia następnego miesiąca. Od tej daty świadczenie może przysługiwać osobie, której powierzono wychowawstwo w zastępstwie. Szczegółowe zasady wypłaty określa regulamin wynagradzania organu prowadzącego.

Podstawa świadczenia

Jeżeli podczas choroby nauczyciel nie zachowuje prawa do odrębnej wypłaty dodatku, składnik ten wlicza się do podstawy wynagrodzenia chorobowego albo zasiłku zasadniczo w przeciętnej wysokości z miesięcy przyjmowanych do obliczeń.

Artykuł 41 ust. 2 ustawy zasiłkowej stanowi, że składnika przysługującego tylko do określonego terminu nie uwzględnia się w podstawie zasiłku należnego za okres po tym terminie. Jeżeli wychowawstwo zakończy się od początku kolejnego miesiąca, dalsze świadczenie należy ustalać bez tego dodatku. ©℗

Podstawa prawna
- art. 7 ust. 1, art. 30 ust. 1 pkt 2 i ust. 6, art. 34a, art. 39 ust. 1 oraz art. 91c ust. 1 ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1160)
- art. 36 i art. 41 ust. 1–3 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 854; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 441)
- art. 92 par. 2 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- par. 5 pkt 2 lit. a rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 31 stycznia 2005 r. w sprawie minimalnych stawek wynagrodzenia nauczycieli, warunków przyznawania dodatków oraz wynagradzania za pracę w dniu wolnym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 755; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 379)

Zmiana terminu egzaminu na nauczyciela mianowanego – czy trzeba ponownie złożyć wniosek?

PYTANIE: Nauczycielka miała wyznaczony egzamin na stopień nauczyciela mianowanego na 21 sierpnia 2026 r. Z powodu pobytu w sanatorium wystąpiła o przeprowadzenie go po 31 października 2026 r. Czy postępowanie należy umorzyć, czy wyznaczyć nowy termin? Czy do 31 października 2026 r. musi ponownie złożyć wniosek?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Postępowania nie należy umarzać ani zwracać dokumentacji. Jeżeli nauczycielka chce przystąpić do egzaminu później, postępowanie można zawiesić na jej wniosek. Po ustaniu przeszkody powinna wystąpić do organu prowadzącego szkołę o jego podjęcie, a ten wyznaczy nowy termin. Ponowny wniosek o wszczęcie postępowania nie jest potrzebny.

Znaczenie pisma

Postępowanie o nadanie stopnia nauczyciela mianowanego ma charakter administracyjny i kończy się decyzją. W sprawach nieuregulowanych w Karcie nauczyciela stosuje się kodeks postępowania administracyjnego (dalej: k.p.a.). Prośba o zmianę daty nie oznacza rezygnacji z awansu. Jeżeli z pisma jasno wynika zamiar czasowego odroczenia egzaminu, można potraktować je jako wniosek o zawieszenie postępowania. W razie wątpliwości organ powinien poprosić o doprecyzowanie żądania.

Dalsze czynności

Na podstawie art. 98 par. 1 k.p.a. organ może zawiesić postępowanie wszczęte na żądanie strony, jeżeli nikt się temu nie sprzeciwia i nie zagraża to interesowi społecznemu. Następuje to w drodze postanowienia. Nie trzeba od razu wskazywać nowej daty egzaminu.

Po zakończeniu pobytu w sanatorium nauczycielka składa wniosek o podjęcie postępowania. Organ prowadzący wyznacza posiedzenie komisji i zawiadamia ją o terminie oraz miejscu egzaminu co najmniej siedem dni wcześniej. Umorzenie byłoby zasadne dopiero po wycofaniu żądania albo gdyby sprawa stała się bezprzedmiotowa.

Bez nowej dokumentacji

Terminy 30 czerwca i 31 października dotyczą złożenia wniosku wszczynającego postępowanie . Zawieszenie nie niweczy skutków prawidłowo złożonego wniosku. Po podjęciu sprawy kontynuowane jest to samo postępowanie, dlatego nauczycielka nie musi ponownie składać wniosku ani dokumentacji. Okresu zawieszenia nie wlicza się do terminów załatwienia sprawy. ©℗

Podstawa prawna
- art. 9b ust. 2–4 ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1160)
- par. 9 ust. 2 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 6 września 2022 r. w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli (Dz.U. poz. 1914)

eprasa.pl fbf048f370

Bezstronność oraz poufność to gwarancja skutecznej ochr

Bartosz Zwoliński: Brak zgłoszeń wewnętrznych nie jest dowodem na to, że w firmie nie dochodzi do naruszeń. Może równie dobrze oznaczać, że pracownicy nie znają procedury, nie ufają jej albo obawiają się konsekwencji

Minęły dwa lata od wejścia w życie ustawy o ochronie sygnalistów. Co dziś jest największym problemem przy obsłudze zgłoszeń wewnętrznych?
Po stosunkowo krótkim okresie obowiązywania przepisów trudno mówić o jednolitych tendencjach we wszystkich organizacjach. Wiele zależy od specyfiki działalności danego pracodawcy, poziomu świadomości pracowników oraz dojrzałości systemu zgłoszeń wewnętrznych.

Jednym z największych wyzwań jest jednak prawidłowa kwalifikacja zgłoszenia. Kanały dla sygnalistów są często wykorzystywane do informowania o sprawach, które nie mieszczą się w zakresie ustawy, lecz dotyczą indywidualnych sporów pracowniczych, sposobu zarządzania czy bieżących konfliktów w miejscu pracy. Za każdym razem trzeba więc ocenić, czy zgłoszenie dotyczy naruszenia prawa objętego ustawą o ochronie sygnalistów, czy powinno zostać rozpatrzone na podstawie innej procedury obowiązującej u pracodawcy.

Czy obecnie firmy otrzymują więcej zgłoszeń?
Obserwujemy stopniowy wzrost ich liczby. Nie oznacza to, że dochodzi do większej liczby naruszeń. Często świadczy raczej o większej świadomości pracowników i znajomości dostępnych kanałów.

Według CBOS wzrosła także deklarowana gotowość do reagowania na nieprawidłowości. Jak pracodawca powinien odczytywać taki wzrost?
Pozytywnie. Skuteczny system ochrony sygnalistów wymaga nie tylko procedury, lecz także przekonania, że zgłaszanie naruszeń jest odpowiedzialnym działaniem, informacje przekazane zostaną rzetelnie rozpatrzone, a osoba zgłaszająca nie spotka się z odwetem.

Zakres ustawy bywa niejasny dla pracownika. Kanałem zgłoszeń dla sygnalistów wpływają skargi na mobbing, dyskryminację albo nieprawidłowe naliczenie wynagrodzenia. Co powinien w takiej sytuacji zrobić dział HR?
To, że dana sprawa nie mieści się w zakresie ustawy o ochronie sygnalistów, nie oznacza, że można ją zignorować. Pracownicy nie zawsze rozróżniają poszczególne ścieżki zgłaszania problemów. Pracodawca nadal ma obowiązek przeciwdziałać mobbingowi i dyskryminacji oraz zapewniać warunki pracy respektujące godność zatrudnionych. Brak odpowiedniej procedury nie może więc uzasadniać pozostawienia takiej sprawy bez reakcji.

Jeżeli wpłynie takie zgłoszenie, należy je wyjaśnić i podjąć odpowiednie działania, jeżeli zarzuty okażą się zasadne.

Czy z punktu widzenia pracodawcy bezpieczniej jest objąć jedną procedurą także naruszenia prawa pracy?
Część pracodawców rzeczywiście decyduje się na takie rozwiązanie. Co do zasady jednak go nie rekomendujemy. Ustawodawca określił zakres przedmiotowy ustawy o ochronie sygnalistów i nie objął nim wszystkich naruszeń prawa pracy. Inny jest charakter spraw objętych ustawą, a inny postępowań dotyczących mobbingu czy dyskryminacji. Różnią się też cele tych postępowań oraz prawa i obowiązki ich uczestników.

Jakie ryzyko niesie za sobą połączenie tych odmiennych spraw w jednym trybie?
Może utrudnić prawidłową kwalifikację sprawy i wywołać błędne oczekiwania osoby zgłaszającej. Może ona np. zakładać, że przysługuje jej ochrona przewidziana w ustawie o ochronie sygnalistów, choć dana kwestia w ogóle nie mieści się w jej zakresie.

Załóżmy, że jest jednak inaczej, a zgłoszenie zawiera konkretne, wiarygodne informacje. Co powinno się wydarzyć w firmie bezpośrednio po jego przyjęciu?
Najpierw trzeba przeprowadzić wstępną weryfikację i ustalić, jakie działania są konieczne do sprawdzenia przekazanych informacji. Nie każda sprawa wymaga od razu rozbudowanego postępowania, ale każda powinna zostać potraktowana z należytą starannością.

Trzeba również odpowiednio dobrać osoby prowadzące postępowanie. Powinny być bezstronne, mieć właściwe upoważnienia i dostęp tylko do informacji potrzebnych do wykonania powierzonych zadań. Jeżeli istnieją dokumenty lub dane istotne dla późniejszych ustaleń, należy odpowiednio wcześnie je zabezpieczyć. Nie można też zapominać o obowiązkach formalnych. Jeżeli sygnalista podał adres do kontaktu, przyjęcie zgłoszenia należy potwierdzić w terminie siedmiu dni. Trzeba również dochować terminów dotyczących działań następczych i informacji zwrotnej.

A jak postąpić ze zgłoszeniem anonimowym, skoro nie zawsze można dopytać autora o szczegóły lub poprosić go o dodatkowe materiały?
Najpierw trzeba sprawdzić, jakie zasady dotyczące anonimowych zgłoszeń przyjęto w procedurze. Sam brak danych autora nie powinien przesądzać o tym, że informacje są niewiarygodne.

Znaczenie ma ich treść. Trzeba ocenić, czy opisano konkretne zdarzenia, osoby, czas lub miejsce oraz czy wskazano dokumenty albo inne okoliczności, które można niezależnie zweryfikować. Anonimowość może utrudnić postępowanie, szczególnie gdy potrzebne są dodatkowe wyjaśnienia. Jeżeli jednak przekazane informacje są wystarczająco konkretne i możliwe do sprawdzenia, powinny zostać zweryfikowane zgodnie z zasadami przyjętymi przez pracodawcę.

Procedura może być poprawna na papierze, a mimo to nie sprawdzić się przy konflikcie interesów. Co powinno się wydarzyć, gdy zarzut dotyczy osoby odpowiedzialnej za przyjmowanie albo wyjaśnianie zgłoszeń?
Taka sytuacja powinna być przewidziana już na etapie projektowania procedury. Osoba, której dotyczą zarzuty, nie powinna uczestniczyć w przyjmowaniu ani weryfikowaniu zgłoszenia. Trudno oczekiwać bezstronności, jeżeli sprawę prowadziłaby osoba, wobec której zgłaszający formułuje zarzuty.

Jak zabezpieczyć procedurę na wypadek takiego konfliktu interesów?
Procedura powinna przewidywać alternatywną ścieżkę oraz wskazywać osoby lub podmioty, które mogą przejąć sprawę. Bez takiego rozwiązania firma może formalnie mieć kanał zgłoszeń, ale nie być w stanie obiektywnie wyjaśnić sprawy dotyczącej dyrektora HR, przełożonego albo innej osoby zajmującej kluczowe stanowisko.



fot. Materiały prasowe

BARTOSZ ZWOLIŃSKI
radca prawny, HRLS Zwolińska & Zwoliński

Kiedy wewnętrzne wyjaśnianie sprawy przestaje wystarczać? W jakich sytuacjach pracodawca powinien rozważyć zaangażowanie zewnętrznego prawnika, organów spółki albo właściwej instytucji publicznej?
Nie ma jednej uniwersalnej rekomendacji dla wszystkich spraw. Znaczenie mają charakter i waga zarzutów, to, kogo dotyczą, oraz możliwość zachowania bezstronności przez zespół wewnętrzny.

Jeżeli sprawa dotyczy członka zarządu, osoby kierującej działem prowadzącym postępowanie albo kogoś, kto może wpływać na jego przebieg, zaangażowanie podmiotu zewnętrznego może ograniczyć ryzyko konfliktu interesów. Podobnie będzie, gdy potrzebna jest specjalistyczna wiedza prawna, informatyczna czy finansowa.

Osobną kwestią jest zawiadomienie organu publicznego. Nie każda stwierdzona nieprawidłowość wymaga takiego działania. Jeżeli jednak przepisy wiążą z danym zdarzeniem wspomniany obowiązek, pracodawca musi go uwzględnić.

Poufność jest jednym z podstawowych elementów ochrony sygnalisty. Na którym etapie najłatwiej ją naruszyć?
Najwięcej błędów pojawia się przy czynnościach wyjaśniających, szczególnie przy rozmowach ze świadkami. Wtedy najtrudniej pogodzić potrzebę ustalenia faktów z obowiązkiem ochrony tożsamości osoby zgłaszającej.

Świadkowie często pytają, dlaczego zostali zaproszeni na rozmowę, czego dotyczy sprawa albo w jakiej roli uczestniczą w postępowaniu.

Czy problemem jest tylko bezpośrednie ujawnienie danych sygnalisty?
Nie. Nawet jeśli nikt nie poda jego danych wprost, zbyt szczegółowe informacje o zgłoszeniu albo sposób zadawania pytań mogą doprowadzić do pośredniej identyfikacji. Dlatego osoby prowadzące postępowanie powinny bardzo ostrożnie decydować o tym, jakie informacje są rzeczywiście potrzebne do wyjaśnienia sprawy.

Rzetelne postępowanie wymaga jednak ustalenia faktów. Jak pracodawca powinien zabezpieczać dowody, żeby później można było odtworzyć przebieg sprawy i to, na jakiej podstawie podjęto decyzje?
Przede wszystkim trzeba zabezpieczyć materiały, które mogą mieć znaczenie dla wyjaśnienia zarzutów, zanim zostaną usunięte, zmienione albo utracone w zwykłym toku działalności. Mogą to być dokumenty, korespondencja, dane z firmowych systemów czy inne materiały dotyczące zdarzeń opisanych w zgłoszeniu. Jednocześnie nie należy gromadzić informacji na zapas. Dane osobowe powinny być przetwarzane tylko w zakresie niezbędnym do przyjęcia zgłoszenia i podjęcia działań następczych.

Ważne jest również dokumentowanie kolejnych czynności. Powinno być możliwe późniejsze ustalenie, na podstawie jakich materiałów wyciągnięto wnioski, jakie działania podjęto i dlaczego zapadła określona decyzja. Dostęp do informacji powinny mieć wyłącznie osoby upoważnione i rzeczywiście uczestniczące w prowadzeniu sprawy.

Ochrona sygnalisty nie może też pozbawiać praw osoby, której dotyczą zarzuty. Jak pogodzić poufność danych zgłaszającego z koniecznością umożliwienia drugiej stronie odniesienia się do stawianych jej zarzutów?
Osoba, której dotyczy zgłoszenie, powinna mieć możliwość odniesienia się do faktów i okoliczności będących przedmiotem postępowania. Nie oznacza to automatycznie konieczności ujawnienia jej tożsamości sygnalisty ani przekazania całej treści zgłoszenia. Pytania można koncentrować na konkretnych zdarzeniach, decyzjach, dokumentach czy zachowaniach, bez wskazywania źródła informacji, jeśli nie jest to konieczne. Jednocześnie postępowanie nie może być prowadzone tak, jakby odpowiedzialność osoby wskazanej w zgłoszeniu była z góry przesądzona.

Ujawnienie danych sygnalisty bez jego zgody jest możliwe tylko w szczególnych przypadkach przewidzianych prawem, m.in. gdy jest to konieczne w związku z postępowaniem prowadzonym przez organ publiczny lub sąd i zapewnieniem prawa do obrony.

Szczególnie trudne są zgłoszenia składane w trakcie konfliktu z pracodawcą. Czy moment ich dokonania powinien wpływać na ocenę wiarygodności sygnalisty?
Sam fakt, że zgłoszenie zostało dokonane podczas trwającego sporu, np. po negatywnej ocenie pracy albo po innej niekorzystnej dla pracownika decyzji, nie może automatycznie podważać jego wiarygodności. Pracodawca powinien oddzielić ocenę przedstawionych faktów od oceny osoby zgłaszającej. Naj-

eprasa.pl fbf048f370

ony

ważniejsze są dostępne dowody oraz możliwość potwierdzenia lub wykluczenia zarzucanych nieprawidłowości.

A jak traktować motywację osoby zgłaszającej, jeżeli konflikt rzeczywiście istnieje?
Celem postępowania wyjaśniającego nie jest badanie motywacji sygnalisty, lecz ustalenie, czy doszło do naruszenia. Istniejący konflikt nie zwalnia pracodawcy z rzetelnego zbadania przekazanych informacji.

Największe ryzyko dla pracodawcy pojawia się zapewne wtedy, gdy po zgłoszeniu chce on podjąć wobec sygnalisty niekorzystną decyzję kadrową. Co musi wtedy brać pod uwagę?
Takie decyzje wymagają szczególnej ostrożności. Ochrona sygnalisty nie oznacza, że staje się on osobą, wobec której nie można podejmować uzasadnionych działań związanych z naruszeniem obowiązków pracowniczych. Pracodawca powinien jednak być przygotowany do wykazania, że taką samą decyzję podjąłby również wtedy, gdyby pracownik nie dokonał zgłoszenia.

Jak się zabezpieczyć, jeżeli później trzeba będzie wykazać, że nie doszło do odwetu?
Kluczowe jest zgromadzenie i zabezpieczenie materiału dowodowego potwierdzającego podstawy decyzji kadrowej. Pracodawca powinien móc wykazać, że przyczyny wypowiedzenia albo zmiany warunków zatrudnienia są obiektywne, rzeczywiste i niezależne od zgłoszenia.

Pracodawcy często traktują liczbę zgłoszeń jako miernik funkcjonowania systemu. Czy brak spraw można uznać za dobry wynik?
Niekoniecznie. Może on oznaczać zarówno brak naruszeń, jak i to, że pracownicy nie wiedzą, jak korzystać z kanału zgłoszeń, nie ufają procedurze albo obawiają się konsekwencji.

Jak więc ocenić, czy pracownicy rzeczywiście ufają systemowi?
Trzeba patrzeć szerzej, a nie tylko na liczbę spraw. Znaczenie mogą mieć wyniki badań satysfakcji i zaangażowania pracowników, poziom wiedzy o procedurze oraz jakość komunikacji wewnętrznej. W firmie, w której pracownicy ufają systemowi i wierzą, że zgłoszenia są traktowane poważnie, to, iż się one pojawiają, jest naturalnym zjawiskiem.

Co najczęściej przesądza o tym, że pracownik pomija kanał wewnętrzny i kieruje sprawę od razu do organu publicznego?
Najczęściej brak zaufania. Jeżeli pracownik obawia się, że sprawa nie zostanie rzetelnie zbadana, jego tożsamość nie pozostanie poufna albo spotkają go działania odwetowe, może wybrać kanał zewnętrzny. Znaczenie mają także wcześniejsze doświadczenia w firmie. Jeżeli inne zgłoszenia pozostawały bez reakcji, postępowania długo trwały albo pracownicy nie widzieli efektów podejmowanych działań, zaufanie do wewnętrznej ścieżki maleje.

Po dwóch latach pracodawca ma już własne doświadczenia z funkcjonowaniem procedury. Od czego powinien zacząć jej przegląd?
Od sprawdzenia, czy system rzeczywiście działa, a nie tylko formalnie istnieje.

Które elementy warto zweryfikować w pierwszej kolejności?
Czy osoby odpowiedzialne za przyjmowanie i rozpatrywanie zgłoszeń nadal są właściwie wyznaczone, czy procedura przewiduje rozwiązania na wypadek konfliktu interesów, czy przestrzegane są terminy i czy sposób prowadzenia postępowań zapewnia poufność.

Czy przy takim przeglądzie ważniejsza od samego dokumentu nie jest analiza spraw, które firma już prowadziła?
Tak. Doświadczenia z ostatnich dwóch lat mogą najlepiej pokazać, gdzie procedura nie działa zgodnie z założeniami. Jeżeli pojawiały się trudności z kwalifikacją zgłoszeń, komunikacją z osobami zgłaszającymi czy prowadzeniem postępowań wyjaśniających, właśnie te doświadczenia powinny być punktem wyjścia do aktualizacji procedury. ©℗

Rozmawiała **Izabela Rakowska-Boroń**

Sankcja porządkowa a e-ZLA: kiedy upływa termin na ukaranie?

PYTANIE: Pracownik naruszył postanowienia regulaminu pracy, za co chcemy mu wymierzyć karę porządkową. Od następnego dnia po tym zdarzeniu przebywa jednak na zwolnieniu lekarskim. Pracodawca dowiedział się o jego przewinieniu już podczas tej nieobecności. Czy przedłużająca się absencja pracownika może sprawić, że stracimy możliwość zastosowania sankcji?



Anna Puszkarska
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Tak. Kara porządkowa nie może być wymierzona po upływie dwóch tygodni od powzięcia wiadomości o naruszeniu obowiązku pracowniczego ani po upływie trzech miesięcy od dopuszczenia się tego naruszenia.

Karę można zastosować tylko po uprzednim wysłuchaniu pracownika. Jeżeli z powodu nieobecności w pracy nie może on zostać wysłuchany, bieg wskazanego wyżej dwutygodniowego terminu nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu do dnia stawienia się pracownika do pracy.

Nieobecność nie ma natomiast wpływu na bieg trzymiesięcznego terminu liczonego od czasu naruszenia obowiązków.

Nagana, upomnienie i kara pieniężna

Za nieprzestrzeganie przez pracownika ustalonej organizacji i porządku w procesie pracy, przepisów bhp, przepisów przeciwpożarowych, a także przyjętego sposobu potwierdzania przybycia i obecności w pracy oraz usprawiedliwiania nieobecności pracodawca może stosować karę upomnienia bądź nagany.

Pracodawca może również stosować karę pieniężną. Za nieprzestrzeganie przepisów bhp lub przepisów przeciwpożarowych, opuszczenie pracy bez usprawiedliwienia, stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości, po użyciu alkoholu lub środka działającego podobnie do niego, a także spożywanie alkoholu lub zażywanie wspomnianego środka w czasie pracy,

Kara pieniężna zarówno za jedno przekroczenie, jak i za każdy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności nie może być wyższa od jednodniowego wynagrodzenia pracownika, obliczanego na zasadach obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu za urlop.

Suma kar w danym miesiącu nie może przekraczać dziesiątej części wynagrodzenia przypadającego do wypłaty po potrąceniu sum egzekwowanych na mocy tytułów wykonawczych na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych lub innych należności oraz zaliczek pieniężnych udzielonych pracownikowi.

Uwaga! Przy potrącaniu kar pieniężnych obowiązuje kwota wolna od potrąceń, wynosząca 90 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę po ustawowych odliczeniach. W przypadku zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy kwotę tę zmniejsza się proporcjonalnie do wymiaru etatu.

Miarkowanie

Przy stosowaniu kary bierze się pod uwagę w szczególności rodzaj naruszenia obowiązków pracowniczych, stopień winy pracownika i jego dotychczasowy stosunek do pracy. Wymierzenie kary upomnienia jest uzasadnione nawet w przypadku niewielkiego stopnia winy (wyrok SN z 1 lipca 1999 r., sygn. akt I PKN 86/99).

Dwa terminy

Uprawnienie pracodawcy do ukarania pracownika karą porządkową jest ograniczone dwoma terminami. Sankcja nie może być zastosowana:

- co do zasady, po upływie dwch tygodni od powzięcia wiadomości o naruszeniu obowiązku pracowniczego – chodzi o uzyskanie tej informacji przez osobę uprawnioną do wymierzenia kary.
- po upływie trzech miesięcy od dopuszczenia się przez pracownika naruszenia jego obowiązków.

Nieobecność pracownika w pracy, uniemożliwiająca jego wysłuchanie, ma wpływ tylko na bieg pierwszego z tych terminów. ©℗

Podstawa prawna
- art. 87, art. 87[1], art. 108–113 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- par. 2 ust. 1 pkt 10 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w Kodeksie pracy (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 927)

Dokończenie ze s. C1

Gdyby jednak kolejnego dnia ponownie podjął obowiązki o godz. 6.00, odpoczynek trwałby tylko 10 godzin i byłby zbyt krótki. Przepisy u.c.p.k., w przeciwieństwie do regulacji k.p., nie przewidują możliwości skrócenia odpoczynku dobowego dla tej grupy pracowników. W określonych sytuacjach pozwalają jedynie skrócić odpoczynek tygodniowy, ale nie poniżej 24 godzin. Dotyczy to przypadków wskazanych w art. 20 ust. 2 pkt 1 u.c.p.k., czyli sytuacji i zdarzeń wymagających działań dla ochrony życia lub zdrowia ludzkiego oraz mienia albo usunięcia awarii, a także przejścia na inną zmianę zgodnie z rozkładem czasu pracy. Potrzeby pracodawcy ani konieczność dotarcia do klienta nie uzasadniają skrócenia odpoczynku dobowego. Odrębnej oceny wymaga rzeczywisty stan wyższej konieczności, np. potrzeba pilnego przewiezienia osoby na szpitalny oddział ratunkowy z powodu zagrożenia jej życia lub zdrowia.

Rekompensata nadgodzin

⇨ **Kierowca wykonujący przewóz nieobjęty rozporządzeniem nr 561/2006 rozpoczął pracę zgodnie z rozkładem o godz. 7.00 i wykonywał ją do godz. 11.00. Następnie do godz. 15.00 korzystał z czasu wolnego za nadgodziny udzielonego na jego wniosek. O godz. 22.00 wyjechał z towarem i prowadził pojazd do godz. 6.00. Czy przy ustalaniu minimalnego odpoczynku można uwzględnić czas od godz. 11.00, mimo że rozkład przewiduje zakończenie pracy o godz. 15.00?**

Tak. Minimalny odpoczynek jest czasem wolnym, w którym kierowca może rzeczywiście odpoczywać. Przepisy nie wymagają, aby cały ten okres był wolny wyłącznie na podstawie pierwotnego rozkładu. Istotne jest faktyczne niewykonywanie pracy i niepełnienie dyżuru.

Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii w stanowisku z 5 maja 2021 r. dotyczącym odpoczynku tygodniowego wskazało, że można do niego wliczać czas wolny udzielony za nadgodziny, a także wolne za pracę w niedziele, święta lub dni wolne od pracy (opublikowane: „Wolny czas należny za nadgodziny wliczamy do odpoczynku tygodniowego" – tygodnik Kadry i Płace z 13 maja 2021 r., nr 91).

Moim zdaniem podobnie należy podejść do odpoczynku dobowego. Okres od godz. 11.00 do 22.00 obejmuje 11 nieprzerwanych godzin wolnych od obowiązków i może stanowić wymagany odpoczynek, jeżeli przed wyjazdem kierowca nie wykonywał innych czynności służbowych. ©℗

Podstawa prawna
- art. 4, art. 6 ust. 1, art. 8 ust. 1, art. 9 ust. 1 i 4, art. 10 ust. 2, art. 14, art. 20 ust. 2 pkt 1, art. 24 ust. 1 pkt 1 oraz art. 27 ust. 5 ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o czasie pracy kierowców (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 477)
- art. 29 par. 3 pkt 1 lit. d, art. 128 par. 3 pkt 1, art. 132 oraz art. 151[2] par. 1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- art. 2 ust. 1, art. 4 lit. g oraz art. 8 ust. 2 i 4 rozporządzenia (WE) nr 561/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z 15 marca 2006 r. w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego (Dz.Urz. UE z 11 kwietnia 2006 r. L 102, s. 1)

eprasa.pl fbf048f370

Brakuje pieniędzy na zapomogi z ZFŚS. Jak zmienić preliminarz?

Sfera Budżetowa
SZUKAJ NA DGP.PL

PYTANIE: W urzędzie gminy wykorzystano niemal całą kwotę przewidzianą w planie wydatków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych na pomoc finansową. Nadal wpływają wnioski pracowników, także osób w trudnej sytuacji rodzinnej i materialnej. Na rachunku funduszu są środki zaplanowane na inne rodzaje działalności socjalnej. Czy możemy zmienić preliminarz i przeznaczyć część tych pieniędzy na pomoc finansową? Jak rozpatrywać wnioski, jeżeli środków nie wystarczy dla wszystkich?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Niewykorzystane środki ZFŚS zaplanowane na inne cele socjalne można przeznaczyć na pomoc finansową po zmianie preliminarza we właściwym trybie. Przed przesunięciem środków trzeba jednak uwzględnić świadczenia już przyznane (ale jeszcze niewypłacone) i zaciągnięte zobowiązania. Kolejne wnioski należy rozpatrywać zgodnie z regulaminem i z uwzględnieniem kryterium socjalnego. Sama kolejność ich złożenia nie może zastępować oceny sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej wnioskodawców.

UZASADNIENIE: Wyczerpanie puli na pomoc finansową nie oznacza, że zabrakło pieniędzy w całym ZFŚS. Najpierw trzeba sprawdzić, jaka część środków zaplanowanych na inne cele jest jeszcze dostępna i czy można zmienić jej przeznaczenie.

Plan wydatków i regulamin

Preliminarz określa podział środków funduszu na poszczególne cele. Trzeba go czytać łącznie z regulaminem ZFŚS, który ustala zasady gospodarowania tymi pieniędzmi oraz warunki korzystania ze świadczeń. Jeżeli przesunięcie środków wymaga zmiany tych zasad, trzeba zmienić również regulamin.

Uwaga! Sposób wprowadzenia korekty zależy od tego, czy preliminarz jest załącznikiem stanowiącym część regulaminu, czy odrębnym planem sporządzanym na jego podstawie. W pierwszym przypadku stosuje się tryb właściwy dla zmiany regulaminu. W drugim trzeba sprawdzić przewidzianą w nim procedurę aktualizacji planu. Odrębna forma dokumentu nie zwalnia jednak z uzgodnień wymaganych przepisami dotyczącymi podziału środków funduszu.

Jeżeli u pracodawcy działa zakładowa organizacja związkowa, należy przedstawić jej do uzgodnienia projekt zmiany regulaminu. Tryb postępowania określają art. 27 ust. 1 oraz art. 30 ust. 5–7 ustawy o związkach zawodowych. W urzędzie, w którym nie działa zakładowa organizacja związkowa, regulamin uzgadnia się z przedstawicielami pracowników wybranymi przez załogę do reprezentowania jej interesów. Od 27 stycznia 2026 r. muszą to być co najmniej dwie osoby. Wcześniej wystarczał jeden przedstawiciel.

Regulamin prawidłowo uzgodniony przed tą datą z jednym przedstawicielem zachowuje ważność. Przy jego kolejnych zmianach trzeba już stosować nowe zasady reprezentacji pracowników.

Saldo rachunku nie wystarczy

Przed przesunięciem środków należy sprawdzić:

- ich aktualny stan na rachunku ZFŚS;
- świadczenia już przyznane, ale jeszcze niewypłacone;
- zaciągnięte zobowiązania;
- wykonanie preliminarza i pozostałe planowane wydatki.

Pieniądze na rachunku nie zawsze są wolnymi środkami. Część z nich może być potrzebna np. na opłacenie zamówionego już wydarzenia kulturalnego albo wypłatę przyznanych dopłat. Dopiero po uwzględnieniu tych kwot można ocenić, ile środków można przeznaczyć na pomoc finansową.

⇨ Czy zmiana zestawienia wydatków ZFŚS wymaga sporządzenia aneksu?
Nie w każdym przypadku. Jeżeli preliminarz stanowi część regulaminu ZFŚS, jego zmianę można wprowadzić aneksem do regulaminu po przeprowadzeniu wymaganych uzgodnień.

Gdy preliminiarz jest odrębnym dokumentem, formę aktualizacji należy ustalić na podstawie regulaminu. Może to być np. aneks do planu albo przyjęcie jego nowej wersji. Sama nazwa dokumentu nie przesądza o trybie uzgodnień.

⇨ Jak udokumentować przesunięcie środków między pozycjami?
W dokumencie zmieniającym preliminarz warto wskazać kwoty przed zmianą i po niej oraz przyczynę korekty, np. większą, niż zakładano, liczbę wniosków o pomoc finansową. Powinno z niego wynikać, z których pozycji zmniejsza się wydatki i na jaki cel przeznacza się te środki.

Po uzgodnieniu i zatwierdzeniu zmiany we właściwym trybie trzeba zaktualizować preliminarz oraz zachować dokumentację potwierdzającą jej przyjęcie.

Rozpatrywanie kolejnych wniosków

Przyznawanie ulgowych świadczeń oraz wysokość dopłat zależą od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej. Szczegółowe warunki określa regulamin. Niedoboru środków nie można więc rozwiązać przez automatyczne przyznawanie pomocy osobom, które złożyły wnioski najwcześniej, bez oceny ich sytuacji socjalnej.

Przed odmową albo przyznaniem niższej kwoty trzeba sprawdzić postanowienia regulaminu, zwłaszcza zasady ustalania wysokości świadczeń i ich powiązanie z dostępnością środków. Samo wyczerpanie kwoty zapisanej w jednej pozycji preliminarza nie przesądza o braku możliwości udzielenia pomocy.

Jeżeli mimo sprawdzenia możliwości przesunięć nadal nie wystarcza środków na wszystkie świadczenia, rozstrzygnięcia muszą uwzględniać sytuację socjalną wnioskodawców oraz warunki określone w regulaminie. W zależności od jego postanowień i okoliczności sprawy możliwa jest odmowa przyznania pomocy albo przyznanie jej w niższej wysokości.

Trudna sytuacja życiowa, rodzinna lub materialna nie oznacza bezwarunkowego prawa do świadczenia w określonej kwocie. Nie zwalnia to jednak pracodawcy z obowiązku oceny sytuacji socjalnej wnioskodawcy.

Uwaga! Sama zmiana preliminarza nie jest podstawą do cofnięcia świadczeń już przyznanych. Nowe wnioski i wcześniejsze rozstrzygnięcia wymagają odrębnej oceny.

©℗

Podstawa prawna

- art. 2 pkt 1, art. 8 ust. 1 i 2 oraz art. 10 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1123)
- art. 27 ust. 1 i 2 oraz art. 30 ust. 5–7 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 549)

PRZYKŁAD

Przesunięcie środków na pomoc finansową w urzędzie gminy

Urząd Gminy w P. zaplanował w preliminarzu ZFŚS na 2026 r.:

- 20 tys. zł na działalność kulturalno-oświatową;
- 10 tys. zł na pomoc finansową.

W październiku okazało się, że na pomoc finansową wykorzystano już 9 tys. zł, a nadal wpływają wnioski pracowników znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej.

Jednocześnie na działalność kulturalno-oświatową wydano dotychczas 8 tys. zł, a kolejne 4 tys. zł trzeba zachować na pokrycie wcześniej zaciągniętych zobowiązań.

Pozostałe 8 tys. zł nie będzie już potrzebne na ten cel w 2026 r.

Jednostka przygotowała więc zmianę preliminarza, polegającą na przesunięciu 8 tys. zł na pomoc finansową.

Po korekcie przewidziano na:

- działalność kulturalno-oświatową 12 tys. zł;
- pomoc finansową 18 tys. zł.

Ponieważ preliminarz stanowił załącznik będący częścią regulaminu ZFŚS, przygotowano jego aneks.

W urzędzie nie działała zakładowa organizacja związkowa, dlatego zmianę uzgodniono z dwoma przedstawicielami pracowników wybranymi przez załogę.

Przesunięcie środków nie oznaczało automatycznego przyznania zapomóg. Poszczególne wnioski nadal podlegały ocenie zgodnie z regulaminem i kryterium socjalnym.

WZÓR – WYPEŁNIONY DANYMI Z PRZYKŁADU

ANEKS NR 1 z 22 października 2026 r. do regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych obowiązującego w Urzędzie Gminy w P. w sprawie zmiany preliminarza wydatków ZFŚS na 2026 r.

par. 1. Zmiana podziału środków

W planie wydatków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych na 2026 r., przyjętym 15 stycznia 2026 r., stanowiącym załącznik nr 1 do regulaminu ZFŚS obowiązującego w Urzędzie Gminy w P., wprowadza się następujące zmiany:

Rodzaj działalności socjalnej	Kwota przed zmianą	Zmiana	Kwota po zmianie
Działalność kulturalno-oświatowa	20 000 zł	–8000 zł	12 000 zł
Pomoc finansowa	10 000 zł	+8000 zł	18 000 zł

Łączna kwota wydatków zaplanowanych w preliminarzu na 2026 r. nie ulega zmianie.

par. 2. Uzasadnienie zmiany

Przesunięcie środków wynika ze zwiększonej liczby wniosków pracowników o pomoc finansową oraz z przewidywanego niewykorzystania części środków przeznaczonych na działalność kulturalno-oświatową.

Z zaplanowanych na działalność kulturalno-oświatową 20 000 zł wydatkowano dotychczas 8000 zł, a kolejne 4000 zł należy zachować na pokrycie wcześniej zaciągniętych zobowiązań. Pozostałe 8000 zł nie będzie już potrzebne na ten cel w 2026 r.

Jednocześnie z kwoty 10 000 zł zaplanowanej na pomoc finansową wykorzystano 9000 zł. Przesunięcie 8000 zł pozwoli zwiększyć kwotę dostępną na kolejne świadczenia pomocy finansowej.

par. 3. Postanowienia końcowe

1. Pozostałe pozycje preliminarza wydatków ZFŚS na 2026 r. pozostają bez zmian.
2. Aneks wchodzi w życie 22 października 2026 r.
3. Zmiany uwzględnia się w zaktualizowanym preliminarzu wydatków ZFŚS na 2026 r.

Uzgodniono 22 października 2026 r. z przedstawicielami pracowników wybranymi przez załogę:
Anna Kowalska – przedstawicielka pracowników
Piotr Nowak – przedstawiciel pracowników

Zatwierdzam: Marek Zieliński – Wójt Gmin
P., 22 października 2026 r.

©℗

eprasa.pl fbf048f370

DGP | Ubezpieczenia i Świadczenia

Dodatek dla prenumeratorów 22 października 2026 nr 206 (6875) DGP.pl

POLECA
MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Mniej formalności związanych z dokumentowaniem prawa do zasiłków

AKTUALNOŚCI Od 24 października 2026 r. część informacji niezbędnych do przyznania świadczeń chorobowych i tych związanych z rodzicielstwem ZUS pozyska samodzielnie, m.in. dane z aktu urodzenia dziecka potrzebne do ustalenia prawa do zasiłku macierzyńskiego. Natomiast przedsiębiorcy nie będą już musieli przekazywać zaświadczenia Z-3b.

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

Rozporządzenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 27 września 2026 r. zastąpiło regulację z 8 grudnia 2015 r. Określa ono zakres informacji i dowody potrzebne do ustalenia prawa oraz wysokości zasiłków: chorobowego, macierzyńskiego, opiekuńczego i wyrównawczego, świadczenia rehabilitacyjnego oraz zasiłku w wysokości zasiłku macierzyńskiego.

Ograniczenie obowiązków

Z uzasadnienia projektu rozporządzenia wynika, że celem regulacji było dostosowanie dokumentacji do zmian ustawowych oraz ograniczenie obowiązków, które utrudniają ubieganie się o świadczenia.

Zmiana wiąże się z nowelizacją art. 61b ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (dalej: ustawy zasiłkowej). Jak wyjaśnia projektodawca, to ustawa określa postać składanych wniosków oraz zasady przekazywania oryginałów, kopii potwierdzonych za zgodność i kopii elektronicznych. Nie trzeba więc powtarzać tych reguł przy każdym dokumencie w rozporządzeniu. Jednak usunięcie takich zapisów z aktu wykonawczego nie oznacza dowolności w składaniu wniosków.

Uwaga! W zaświadczeniu płatnika składek ZUS Z-3 (określonym w załączniku nr 2 do rozporządzenia) dotyczącym pracownika nadal trzeba uwzględnić m.in. okres zatrudnienia, wymiar czasu pracy i datę jego zmiany, odpowiednie okresy absencji oraz składniki wynagrodzenia. Obejmuje ono także informacje o dodatkowych umowach zawartych z ubezpieczonym i kwotach wynagrodzenia za poszczególne miesiące.

Przedsiębiorca bez Z-3b

W uzasadnieniu do projektu wskazano, że istotne uproszczenie dotyczy osób prowadzących pozarolniczą działalność, współpracujących z takimi osobami, duchownych oraz wskazanych w przepisach marynarzy. Paragraf 3 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia wyłącza tę grupę z obowiązku przedstawiania zaświadczenia płatnika składek przewidzianego dla ubezpieczonych niebędących pracownikami. W odniesieniu do wymienionych osób oznacza to rezygnację z dotychczasowego zaświadczenia płatnika składek dotyczącego osób prowadzących pozarolniczą działalność, osób współpracujących z osobami prowadzącymi pozarolniczą działalność i duchownych (Z-3b).

Nie oznacza to jednak, że ZUS wypłaci przedsiębiorcy zasiłek chorobowy bez wystąpienia o świadczenie. Nadal trzeba złożyć wniosek, np. na formularzu ZAS-53, albo inny dokument dopuszczony przez rozporządzenie.

Ponieważ dotychczas Z-3b mógł jednocześnie pełnić funkcję wniosku, zmiana nie w każdym przypadku zmniejszy liczbę składanych dokumentów. Znosi jednak obowiązek przekazywania zaświadczenia płatnika składek. [przykład 1, s. C8]

Akt urodzenia dziecka bezpośrednio z rejestru

Kolejna zmiana obejmuje osoby, którym zasiłek macierzyński wypłaca ZUS. Zgodnie z par. 13 ust. 2 rozporządzenia nie przedstawiają one skróconego odpisu aktu urodzenia dziecka. Zakład ma pozyskać go z rejestru stanu cywilnego na podstawie danych przekazanych przez wnioskodawcę.

Aby ZUS mógł samodzielnie pozyskać odpis aktu urodzenia, należy przekazać mu imię i nazwisko dziecka oraz jego numer PESEL, o ile zostały nadane, a także datę i miejsce urodzenia. Potrzebne są również imię i nazwisko rodzica ubiegającego się o zasiłek oraz jego numer PESEL, a jeżeli go nie nadano – seria i numer dowodu osobistego lub paszportu. Ten obowiązek dotyczy danych rodzica wnioskującego o świadczenie, a nie obojga rodziców.

Uwaga! Jeżeli jednak ZUS nie zdoła pozyskać odpisu, wezwie ubezpieczonego do jego przedstawienia. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 14 dni od otrzymania wezwania. Jego zignorowanie, mimo pouczenia, doprowadzi do wydania decyzji o odmowie wszczęcia postępowania. [przykład 2, s. C8]

OPINIA EKSPERTA

Zmiany w dobrym kierunku



PATRYCJA BUSSE-GRZYBOWSKA
radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Katarzyny Klemby

Zmiany w rozporządzeniu dotyczącym dokumentacji zasiłkowej to krok w dobrym kierunku, ponieważ ułatwiają one ubieganie się o świadczenia osobom ubezpieczonym, w tym przedsiębiorcom. Szczególnie istotne jest zniesienie obowiązku składania formularza Z-3b przez osoby prowadzące działalność gospodarczą. To konkretne uproszczenie, które pozwala ograniczyć liczbę dokumentów przekazywanych do ZUS. Podobnie należy ocenić możliwość samodzielnego pozyskiwania przez zakład odpisów aktów urodzenia z Rejestru Stanu Cywilnego. Jeżeli administracja publiczna ma dostęp do określonych danych, to nie ma potrzeby obciążania obywateli obowiązkiem dostarczania dokumentów, które może uzyskać we własnym zakresie.

Na uwagę zasługują również uproszczenia dotyczące dokumentowania uprawnień rodziców. Ograniczenie konieczności ponownego składania tych samych dokumentów to rozwiązanie korzystne dla wszystkich stron.

Ważne jest jednak, aby uproszczenia nie pozostały wyłącznie zapisami w przepisach. Ich rzeczywiste znaczenie będzie zależało od sprawnego działania systemów informatycznych oraz odpowiedniego przygotowania pracowników obsługujących wnioski. Z perspektywy pracodawców i działów kadr istotne będzie również prawidłowe rozróżnianie sytuacji, w których określone dokumenty nadal są wymagane.

Trzeba też zauważyć, że pozostawiono przepisy określające termin składania przez przedsiębiorców wniosku o zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego: „wniosek ubezpieczonego złożony płatnikowi zasiłku macierzyńskiego przed terminem rozpoczęcia korzystania z tego zasiłku". Regulacje te budzą wątpliwości w doktrynie, a w praktyce prowadzą do sporów z ZUS. ©℗

Choroba niani

Ważną zmianę przewiduje par. 36 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia. Przy ubieganiu się o zasiłek opiekuńczy z powodu choroby niani lub dziennego opiekuna wystarczy oświadczenie ubezpieczonego na formularzu ZAS-36 („Oświadczenie o sprawowaniu opieki nad dzieckiem w wieku do 8 lat") albo jeden z wymienionych w przepisie dokumentów lekarskich. Chodzi o:

- wydruk zaświadczenia lekarskiego, czyli e-ZLA;
- zaświadczenie lekarskie wystawione na formularzu wydrukowanym z systemu teleinformatycznego, czyli w trybie alternatywnym;
- zaświadczenie lekarskie wystawione na zwykłym druku.

Nie trzeba przedstawiać oświadczenia i zaświadczenia łącznie. Ułatwienie dotyczy konieczności osobistej opieki nad dzieckiem w wieku do ośmiu lat. Chodzi o nianię, czyli osobę, z którą rodzice zawarli umowę uaktywniającą. Nie można więc automatycznie rozszerzać tej reguły na chorobę każdej osoby, która pomaga rodzinie w opiece nad dzieckiem. Oświadczenie dokumentuje konkretną przyczynę absencji – nadal trzeba podać pozostałe dane wymagane przy ubieganiu się o zasiłek opiekuńczy. [przykład 3, s. C8] ©℗

Dokończenie na s. C8

eprasa.pl fbf048f370

Dokończenie ze s. D1

Rozliczenia między rodzicami

Jeżeli matka rezygnuje z pobierania zasiłku macierzyńskiego za okres odpowiadający urlopowi rodzicielskiemu, nie musi składać oświadczenia o tym, czy ojciec wykorzysta pozostałą część tego okresu. Paragraf 31 rozporządzenia nie wymaga takiego dokumentu. Rozwiązanie odpowiada indywidualnemu charakterowi prawa każdego z rodziców do urlopu rodzicielskiego: zakończenie pobierania świadczenia przez matkę nie musi oznaczać rozpoczęcia jego pobierania przez ojca.

Jeżeli matka jest pracownicą, której zasiłek wypłaca ZUS, potrzebne jest zaświadczenie pracodawcy o terminie zaprzestania korzystania z urlopu rodzicielskiego. Ubezpieczona niebędąca pracownicą składa natomiast płatnikowi zasiłku wniosek wskazujący datę rezygnacji. Te przepisy stosuje się odpowiednio również do ojca rezygnującego ze świadczenia.

Oświadczenie o zatrudnieniu matki

Paragraf 25 rozporządzenia dotyczy sytuacji, w której matka niemająca tytułu do ubezpieczenia chorobowego podejmuje zatrudnienie na co najmniej pół etatu, a ubezpieczony ojciec ubiega się o zasiłek macierzyński w związku ze sprawowaniem osobistej opieki nad dzieckiem.

Datę podjęcia zatrudnienia w wymaganym wymiarze potwierdza oświadczenie matki. Rozporządzenie nie wskazuje odrębnego formularza – można sporządzić własne, podpisane oświadczenie. Powinno ono zawierać datę podjęcia zatrudnienia, informację o jego wymiarze, imię i nazwisko matki, jej numer PESEL, a jeżeli go nie nadano – serię i numer dowodu osobistego lub paszportu, oraz nazwę i NIP pracodawcy. Nie trzeba uzyskiwać zaświadczenia od pracodawcy w tym zakresie.

Pozostają jednak pozostałe dokumenty wymienione w par. 25:

- odpis skrócony aktu urodzenia dziecka lub odpowiedni dokument zagraniczny, a w przypadkach przyjęcia dziecka na wychowanie – właściwe dokumenty wskazane w par. 16;
- oświadczenie ojca wskazujące datę, od której zamierza pobierać zasiłek, przypadającą podczas zatrudnienia matki, oraz zobowiązanie do poinformowania płatnika zasiłku o ustaniu jej zatrudnienia w czasie pobierania świadczenia.

Oświadczenie ojca może być zawarte w formularzu ZAM, a przy ubieganiu się o świadczenie za okres urlopu rodzicielskiego – w formularzu ZUR. Jeżeli świadczenie wypłaca ZUS, do odpisu aktu urodzenia stosuje się zasady pozyskiwania go przez zakład z rejestru stanu cywilnego.

Dokumenty przy zmianie rodzica pobierającego zasiłek

Paragraf 30 rozporządzenia reguluje dokumentację zasiłku za okres odpowiadający urlopowi rodzicielskiemu, gdy za okres poprzedzający okres objęty wnioskiem świadczenie pobierał drugi rodzic.

Jeżeli osobie występującej o świadczenie zasiłek wypłaca płatnik składek, potrzebne jest zaświadczenie od płatnika zasiłku drugiego rodzica. Dokument powinien wskazywać okres wypłaty, liczbę wykorzystanych części zasiłku za okres odpowiadający urlopowi rodzicielskiemu oraz stawkę procentową świadczenia. Musi również zawierać imię i nazwisko drugiego rodzica oraz jego PESEL, a gdy go nie nadano – serię i numer dowodu osobistego lub paszportu. Tego zaświadczenia nie wymaga się, gdy świadczenie wnioskodawcy wypłaca ZUS.

Nie oznacza to jednak zwolnienia z pozostałych obowiązków. Paragraf 30 przewiduje także, stosownie do sytuacji:

- dla pracownika otrzymującego zasiłek z ZUS – oświadczenie o niekorzystaniu przez drugiego rodzica z zasiłku za okres urlopu rodzicielskiego w czasie objętym wnioskiem albo o okresie jednoczesnego korzystania ze świadczenia;
- przy łączeniu urlopu rodzicielskiego z pracą, gdy zasiłek wypłaca ZUS – zaświadczenie pracodawcy o okresie i wymiarze wykonywanej pracy, obejmujące również informację o pracy podczas wydłużonego urlopu (formularz ZUR);
- dla ubezpieczonego niebędącego pracownikiem – wniosek złożony płatnikowi przed rozpoczęciem korzystania z zasiłku za okres odpowiadający urlopowi rodzicielskiemu (formularz ZUR);
- oświadczenie ubezpieczonego zawierające NIP i nazwy płatników zasiłku oraz informacje o okresie wypłaty świadczenia za okres odpowiadający urlopowi rodzicielskiemu, liczbie jego części i stawce procentowej;
- dokument potwierdzający urodzenie dziecka albo odpowiednie dokumenty dotyczące przysposobienia lub przyjęcia dziecka do rodziny zastępczej;
- kopię prawomocnej decyzji o odroczeniu obowiązku szkolnego, jeżeli wniosek dotyczy dziecka, wobec którego wydano taką decyzję.

Także w tym przypadku, gdy płatnikiem jest ZUS, odpis aktu urodzenia jest co do zasady pozyskiwany przez zakład z rejestru stanu cywilnego.

Dowody z zagranicy

Rozporządzenie doprecyzowuje zasady posługiwania się zagranicznymi zaświadczeniami lekarskimi. Wymóg podpisu lekarza może zostać spełniony przez podpis elektroniczny albo inny środek uwierzytelnienia, jeżeli pozwala zidentyfikować wystawcę, zapewnia integralność treści i umożliwia sprawdzenie autentyczności dokumentu.

Zaświadczenie nadal musi zawierać wymagane informacje, w tym początkową i końcową datę niezdolności do pracy. Zwolnienie z tłumaczenia obejmuje dokumenty wystawione w językach urzędowych państw wymienionych w par. 8 rozporządzenia, m.in. państw UE, odpowiednich państw EFTA, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii oraz państw objętych właściwymi umowami o zabezpieczeniu społecznym.

Paragraf 9 rozporządzenia przewiduje również posługiwanie się zagranicznymi dokumentami potwierdzającymi małżeństwo albo zgon, wydanymi przez uprawnione organy państw UE, EFTA będących stronami EOG, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii. Przepis o zwolnieniu z tłumaczenia stosuje się odpowiednio.

Uwaga! Jak wynika z uzasadnienia projektu, chodzi o umożliwienie wykorzystania tych dokumentów bez transkrypcji, czyli przenoszenia zagranicznego aktu do polskiego rejestru stanu cywilnego tylko po to, aby uzyskać świadczenie. Autorzy projektu wskazują m.in. na zasiłek opiekuńczy z tytułu opieki nad chorym małżonkiem.

Uzasadnienie projektu rozporządzenia wprost odnosi regulację także do zagranicznych małżeństw osób tej samej płci. W samym par. 9 rozporządzenia nie zamieszczono jednak odrębnego przepisu przyznającego takim osobom świadczenia. Reguluje on dowody potwierdzające małżeństwo i zgon. Nie należy zatem utożsamiać przyjęcia dokumentu z automatycznym spełnieniem wszystkich ustawowych warunków przyznania zasiłku.

Kontynuacja wypłaty świadczenia

Przy ubieganiu się o świadczenie rehabilitacyjne na kolejny okres nie trzeba ponownie przedstawiać wywiadu zawodowego, protokołu powypadkowego lub karty wypadku ani decyzji o stwierdzeniu choroby zawodowej. Wyłączenie wynika wprost z par. 11 ust. 2 rozporządzenia.

Trzeba natomiast złożyć wniosek o świadczenie rehabilitacyjne (na formularzu ZNp-7) i zaświadczenie o stanie zdrowia (na druku OL-9), wystawione przez lekarza prowadzącego leczenie nie wcześniej niż miesiąc przed datą złożenia wniosku. [przykład 4]

Pieczątka nie zawsze potrzebna

W nowych załącznikach do rozporządzenia określających dane w zaświadczeniach płatników i wnioskach o świadczenia nie przewidziano już stosowania pieczątek. Dotychczasowe przepisy dopuszczały ich używanie, jeżeli płatnik lub osoba upoważniona je mieli. Nadal wymagane są jednak odpowiednie podpisy. Brak pieczęci firmy nie powinien więc być utożsamiany z brakiem podpisu osoby upoważnionej do wystawienia dokumentu.

Nie jest to powszechne zniesienie pieczątek we wszystkich dowodach zasiłkowych. W przypadku zaświadczeń lekarskich wskazanych w par. 36 ust. 2 i 3 oraz par. 38 ust. 2 rozporządzenia nadal są wymagane pieczątka i podpis wystawiającego dokument.

Elektronizacja w drugim etapie

Zasadnicza część rozporządzenia zacznie obowiązywać 24 października 2026 r. Natomiast par. 39 rozporządzenia wejdzie w życie 10 października 2027 r. Dopiero wtedy wskazane w nim zaświadczenia będzie można wystawiać w systemie ZUS zamiast na zwykłym druku.

Chodzi m.in. o potwierdzenie przewidywanej daty porodu, stanu ciąży w okresie zatrudnienia czy związku niezdolności do pracy z następstwami wcześniejszego wypadku w drodze do pracy lub z pracy. Rozwiązanie obejmie również określone zaświadczenia potrzebne do świadczenia za sprawowanie opieki.

Zgodnie z uzasadnieniem odroczenie wejścia w życie regulacji ma umożliwić dostosowanie systemu informatycznego. Przepis wprowadza możliwość elektronicznego wystawienia określonych zaświadczeń, a nie obowiązek rezygnacji ze zwykłego druku.

Dokument będzie wymagał odpowiedniego podpisania lub uwierzytelnienia w systemie. ZUS udostępni go właściwemu płatnikowi składek na jego profilu nie później niż następnego dnia po otrzymaniu.

©℗

PRZYKŁAD 1

Wniosek właścicielki firmy

Przedsiębiorczyni objęta ubezpieczeniem chorobowym składa w listopadzie 2026 r. wniosek o zasiłek chorobowy na druku ZAS-53. Nie musi dołączać odrębnego zaświadczenia Z-3b. Powinna jednak przekazać wymagane dane dotyczące żądanego okresu wypłaty i pozostałych okoliczności wpływających na uprawnienie.

PRZYKŁAD 2

Inny płatnik, inne obowiązki

Dwie pracownice u różnych pracodawców rodzą dzieci w listopadzie. Pierwszej zasiłek macierzyński wypłaca ZUS, drugiej – pracodawca. Pierwsza przekazuje ZUS dane niezbędne do pobrania odpisu z rejestru stanu cywilnego. Druga nie może się powołać na to samo zwolnienie, ponieważ par. 13 ust. 2 rozporządzenia dotyczy wyłącznie wypłaty zasiłku przez ZUS.

PRZYKŁAD 3

Oświadczenie zamiast zaświadczenia

Niania zatrudniona na podstawie umowy uaktywniającej zachorowała. Ubezpieczona matka musi się osobiście zaopiekować dwuletnim dzieckiem. Może ona złożyć oświadczenie o chorobie niani na formularzu ZAS-36. Nie musi dodatkowo przedstawiać jej zaświadczenia lekarskiego. Płatnik zasiłku nadal sprawdzi pozostałe warunki przyznania prawa do świadczenia, w tym wykorzystanie limitu dni opieki.

PRZYKŁAD 4

Dalsze leczenie po urazie

Pracownik otrzymał świadczenie rehabilitacyjne w związku z wypadkiem przy pracy i ubiega się o jego kontynuację. Nie musi ponownie składać protokołu powypadkowego ani wywiadu zawodowego. Powinien jednak złożyć wniosek na kolejny okres i aktualne zaświadczenie lekarskie. ©℗

Zapraszamy do zadawania pytań

uis@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Leszek Jaworski – leszek.jaworski@infor.pl

Podstawa prawna

- par. 2–4, 7–9, 11–13, 25, 30–31, 33, 36, 38–39, 42–43 oraz załączniki nr 1–7 do rozporządzenia ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 27 września 2026 r. w sprawie zakresu informacji o okolicznościach mających wpływ na prawo do zasiłków z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa lub ich wysokość oraz dokumentów niezbędnych do przyznania i wypłaty zasiłków (Dz.U. poz. 1316)
- art. 61b ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 854; ost.zm. poz. 1123)

eprasa.pl fbf048f370